

Grey Scale #13



DANES PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



82

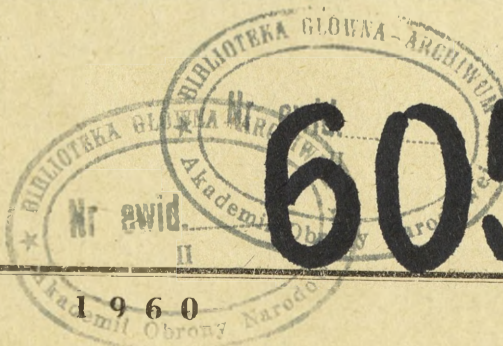
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 59

mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

PRZEBIEG, OCENA, WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA
Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W 1944 R.



60561



82.

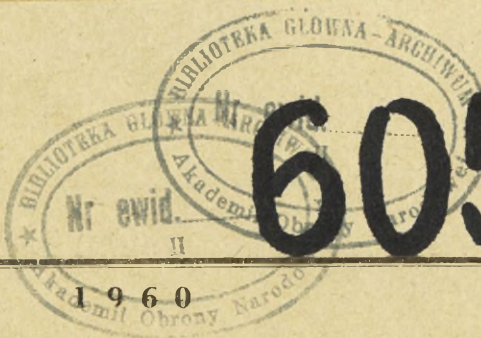
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 59

mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

PRZEBIEG, OCENA, WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA
Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W 1944 R.



60561

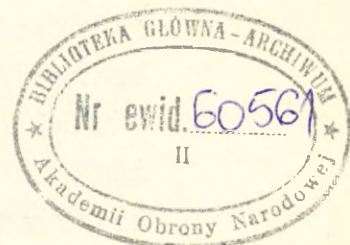
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ZATWIERDZAM
SZEFA KATEDRY HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Rok szkolny 1959/60

/-/ prof. Stanisław OKĘCKI gen. bryg.



mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

PRZEBIEG, OCENA, WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA Z DZIAŁAŃ
BOJOWYCH LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W 1944r.



REMBERTÓW

Czerwiec

1960r.

Temat: Przebieg, scena, wnioski i doświadczenia działań bojowych Ludowego Wojska Polskiego w 1944r.

treść:

I. Udział 1 armii Wojska Polskiego w operacji brzesko - lubelskiej /18 - 31.7.1944r./

1. Położenie 1 armii Wojska Polskiego przed rozpoczęciem operacji.
2. Udział artylerii 1 armii Wojska Polskiego w przekamaniu obrony niemieckiej nad Turią i Bugiem.
3. Działania bojowe 1 armii Wojska Polskiego nad Wisłą w rejonie Dębłina i Puław.

II. Udział 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko - magnuszewskiego.

1. Sytuacja w rejonie przyczółka warecko - magnuszewskiego i przegrupowanie związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego w rejon przyczółka.
2. Organizacja i przebieg obrony 1 armii Wojska Polskiego na przyczółku warecko-magnuszewskim.
3. Działania bojowe 1 brygady pancernej pod Studziankami.

III. Udział 1 armii Wojska Polskiego w likwidacji przyczółka niemieckiego w widłach Wisły i Bugo-Narwi.

1. Położenie w rejonie przyczółka praskiego i połączenie 1 armii Wojska Polskiego na przełomie sierpnia i września 1944r.
2. Walka 1 dywizji piechoty o wyzwolenie Pragi.
3. Zbrojna pomoc 1 armii Wojska Polskiego dla powstańców Warszawy.
4. Udział związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Jabłonna i przejście armii do obrony rubieży Jabłonna, Karczew na prawym brzegu Wisły.

IV. Zakończenie.

I. Udział 1 armii WP w operacji brzesko - lubelskiej
1 Frontu Białoruskiego /18 - 31.7.1944r./.

1. Położenie 1 Armii Polskiej przed rozpoczęciem
operacji.

W marcu i kwietniu 1944r. 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR rozbudowany został w 1 Armieję Polską. Od dnia 29 kwietnia armia ta znalazła się w operacyjnym podporządkowaniu dowódcy 1 Frontu Białoruskiego /generał armii Konstanty Rokossowski/. Na rozkaz dowódcy Frontu /z 10.5.44r/ 1 Armia Polska, skoncentrowana dotychczas w rejonie Żytomierza i Berdyczowa, przegrupowała się do rejonu: Luck, Kiewce, Olyka, Chopniów wchodząc w skład drugiego operacyjnego rzutu 1 Frontu Białoruskiego. Nowy rejon ześrodkowania 1 Armii Polskiej znajdował się na lewym skrzydle pasa działań zaczepnych Frontu.

W dniach 23 - 24 czerwca 1944r. 1, 2 i 3 Front Białoruski wraz z 1 Frontem Nadbałtyckim rozpoczęły operację zaczepną na Białorusi. Jednak wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego prowadziły na początku tej operacji tylko działania lokalne na rubieży Mozyr, Łelczyca, Kamień Koszyrski /wył/ Kowel, Włodzimierz Wołyński. Rubież ta bowiem oddzielona była od sił głównych 1 Frontu Białoruskiego pasem bagien poleskich i rz. Frypeć.

Po osiągnięciu przez siły główne 1 Frontu Białoruskiego rubieży: Swisłocz, Prużany /16.7.1944r./, po oparowaniu Łunińca /10.7/ i Pińska /14.7/ oraz wyjściu nad rz. Turia powstały warunki do rozpoczęcia aktywnych działań zaczepnych przez wojska znajdujące się na lewym skrzydle Frontu /tu, jak podane wyżej, znajdowała się również 1 Armia Polska/. Sprzyjało także temu rozpoczęte w dniu 13.7.1944r. uderzenie sił 1 Frontu Ukraińskiego na kierunku lwowsko - sandemierskim i na kierunku rawo-ruskim.

Działania lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego miały na celu rozbitcie sił 2 Armii Polowej 4 Armii Pancerniej nieprzyjaciela i oswobodzenie części wschodnich obszarów Polski, osiągnięcie rzeki Wisły oraz uchwycenie na jej zachodnim brzegu przyczółków.

Cel powyższy miał być osiągnięty poprzez wykonanie kolejnej frontowej operacji tzw. operacji brzesko - lubelskiej. W operacji tej główne uderzenie na kierunku: Kowel, Lublin miały wykonać główne siły lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego tj. 47 armia, 8 armia gwardyjska, 69 armia, 1 Armia Polska i 2 armia pancerna gwardii. Operację tę rozpoczęto 18 lipca 1944r.

1 Armia Polska w tym czasie w dalszym ciągu znajdowała się/od kilku miesięcy przed rozpoczęciem operacji brzesko - lubelskiej/ w drugim etapie operacyjnym Frontu. Siły armii w tym okresie składały się z następujących związków taktycznych, oddziałów i pododdziałów^{x/}

- 1 dywizja piechoty,
- 2 dywizja piechoty,
- 3 dywizja piechoty,
- 4 dywizja piechoty,
- 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej,
- 1 brygada kawalerii,
- 1 brygada pancerna,
- 1 brygada artylerii ciężkiej,
- 2 brygada artylerii haubic,
- 3 brygada artylerii haubic,
- 4 brygada artylerii przeciwpancernej,
- 5 brygada artylerii ciężkiej,
- 1 brygada inżynieryjno-saperska,
- 13 pułk artylerii pancerniej,
- 1 pułk moździerzy,
- 1 pułk łączności,
- 1 pułk lotnictwa myśliwskiego "Warszawa",
- 2 pułk bombowców nocnych "Kraków",

x/ CAW 1 armia WP 59 s. 157 - 173.

- 1 baon kōrniecy,
- 1 baon rozpoznawczy,
- 1 baon spadochronowo-desantowy,
- 7 dywizjon artylerii pancernej,
- 2 dywizjon artylerii zwiadu,
- 1 dywizjon artylerii przeciwlotniczej,
- 2 baon miotaczy ognia,
- 1 baon obrony przeciwchemicznej,
- 2 baon łączności,
- 7 baon inżynieryjny,
- 6 baon pontonowo - mostowy,
- 1 baon transportu samochodowego,
- 2 baon transportu samochodowego,
- 6 kompania telegraficzna,
- 9 kompania telegraficzna,
- 5 kompania telefoniczna,
- 7 kompania telefoniczna,
- 8 kompania telefoniczna,
- 11 kompania telefoniczna,
- 1 kompania karna,
- 2 kompania karna,
- jednostki budowy dróg,
- jednostki taborowe,
- jednostki zapasowe,
- szkoły i kursy.

Wszystkie związki taktyczne i bojowe oddziały 1 Armii Polskiej dysponowały nowym uzbrojeniem i sprzętem otrzymanym z magazynów Armii Radzieckiej i posiadały prawie etatowe stany bojowe.

Ogólny stan 1 Armii Polskiej w ZSRR wynosił w tym czasie /na dzień 20 lipca 1944r./ 100777 ludzi.^{x/} W tym:

- 8925 oficerów,
- 16779 podoficerów,
- 75073 szeregowych.

x/ Tamże.

Na uzbrojeniu armii w dniu tym znajdowało się:^{x/}

- 45317 karabinów,
- 16309 pistoletów maszynowych,
- 2257 karabinów maszynowych,
- 1457 rusznic przeciwpancernych,
- 657 50 i 82 mm moździerzy,
- 152 120 mm moździerzy,
- 252 122 i 152 mm dział,
- 213 76 mm dział,
- 205 45 i 57 mm dział,
- 4 85 mm działa przeciwlotnicze,
- 30 37 mm dział przeciwlotniczych,
- 96 czołgów,
- 121 dział pancernych,
- 3011 samochodów,
- 171 motocykli,
- 219 traktorów ciągników,
- 779 radiostacji,
- 4738 koni.

Trzeba tu jednak podkreślić, że związki taktyczne i oddziały 1 Armii Polskiej nie posiadały doświadczenia bojowego. Jedynie żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, posiadali minimum doświadczenia bojowego, które zdobyli przez udział w bitwie pod Lenino. Dlatego też dowództwo 1 Frontu Białoruskiego oraz dowództwo 1 Armii Polskiej dążyło do jak najbardziej efektywnego wykorzystania okresu przebywania armii w drugim rzucie operacyjnym Frontu na szkolenie w warunkach przyfrontowych.

Przebieg szkolenia prowadzonego w 1 Armii Polskiej był inspekcjonowany m.in. przez przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej, którzy na stronę radziecką przedarli się przez linię frontu radziecko - niemieckiego.

Poprzez maksymalne wykorzystanie czasu przebywania 1 armii w drugim rzucie operacyjnym frontu na szkolenie dowództwo armii dążyło do możliwie dokładnego przygotowa-

x/ Tamże.

nia polskich oddziałów do oczekujących je działań bojowych. Jednak ze względu na niemożliwość wszystkich kolejnych zadań jakie będą stały przed 1 armią WP trudno było całkowicie przystosować tematykę szkolenia do przyszłych działań. Jasne jednak było, że będą to przede wszystkim działania zaczepne. Dlatego też w szkoleniu przeważały tematy związane z organizacją, przygotowaniem i prowadzeniem natarcia.

2. Udział artylerii 1 Armii Polskiej w przełamaniu obrony niemieckiej nad Turią i Bugiem.

Nad Turią i Bugiem tj. na kierunku Kowel, Chełm, Lublin a więc przed lewym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego broniły się związki taktyczne i oddziały wchodzące w skład 2 armii niemieckiej.

W pierwszym rzucie na tym kierunku nieprzyjaciel posiadał osiem dywizji piechoty i jedną brygadę narciarzy. W odwodach jego znajdowało się około trzech dywizji piechoty, ponad pięć samodzielnych pułków piechoty i 5 dywizja pancerna SS "Wiking". Niemieckie dywizje działające na tym kierunku liczyły po 11 - 12 tysięcy ludzi.

Pod względem inżynieryjnym obrona niemiecka rozbudowana była w trzy pasy.

Pierwszy i drugi pas obrony stanowiące taktyczną strefę obrony nieprzyjaciela rozbudowane były silnie. Przedni skraj obrony nieprzyjaciela osłonięty był polami minowymi i 2-3 rzędową siecią zapór z drutu kolczastego. W głębi za taktyczną strefą w oparciu o rzekę Bug /około 40 km od przedniego skraju/ rozbudowany był trzeci pas obrony nieprzyjaciela.

Ta silna obrona niemiecka miała być przełamana na odcinku Smerdyń, Dolsk /18 km/. Na odcinku tym nieprzyjaciel posiadał następujące nasycenie:

- w piechocie 1 dywizja na 6 km /nasycenie taktyczne 1,2 baonu na 1 km frontu;
- w artylerii 47 dział i moździerzy na 1 km frontu;
- w broni pancernej 12 czołgów i dział panc na 1 km frontu.

Do przełamania tejże silnej obrony nieprzyjaciela na w/w odcinku wyznaczone zostały 47, 69 i 8 armia gwardii odpowiednio wzmocnione. Nasylenie operacyjne po stronie radzieckiej kształtowało się następująco:

- w piechocie 1 dywizja na 2 km odcinka przełamania /3,4 baonu na 1 km frontu/;
- w artylerii 216 dział i moździerzy na 1 km frontu;
- w broni panc 64 czołgi i działa panc na 1 km frontu.

Z porównania nasycenia nieprzyjaciela i wojsk radzieckich wynika, że te ostatnie uzyskały nad wojskami niemieckimi następującą przewagę /na odcinku przełamania/:

- w dywizjach 3,3 raza;
- w batalionach 2,8 raza;
- w artylerii 4,3 raza;
- w broni panc 5,3 raza.

Wykorzystując wyżej wykazaną przewagę wojska 47 armii, 8 armii gwardii i 69 armii miały w ciągu trzech dni - 18, 19 i 20 lipca 1944r. przełamać obronę nieprzyjaciela na głębokość około 40 km.

1 Armia Polska na początku operacji brzesko - lubelskiej miała pozostawać w drugim rzucie 1 Frontu Białoruskiego. Natomiast większość artylerii 1 Armii Polskiej, zgodnie z decyzją dowódcy artylerii Frontu, miała od początku tej operacji wziąć udział w artyleryjskim zabezpieczeniu przełamania obrony niemieckiej. Artyleria polska miała zabezpieczać działania 69 armii w rejonie na południowy zachód od Kowla. Dlatego też, zgodnie z rozkazem dowódcy artylerii Frontu, w dniu 11 lipca 44r. dowódcy 69 armii podporządkowane zostały następujące związki i oddziały polskiej artylerii:

- 1 i 5 brygada artylerii ciężkiej;
- 1 samodzielny pułk moździerzy;
- 1, 2 i 3 pułk artylerii lekkiej /z 1, 2 i 3 DP/;
- 4 pułk artylerii przeciwpancernej.

Radziecka 69 armia miała przełamać obronę Niemców w rejonie miejscowości Targowiszcze, Dolisk, Turczany i rozwijać natarcie w kierunku na Dorohusk, Chełm.

W pasie natarcia 69 armii broniły się oddziały 253 i 214 dywizji piechoty nieprzyjaciela. Rozbudowa inżynieryjna obrony nieprzyjaciela przed 69 armią, jak wykazano wyżej, obejmowała trzy pasy obrony na głębokość ponad 40 km. Natomiast nasycenie obrony niemieckiej wojskami piechoty wynosiło na kierunku działań 69 armii: dywizja na 7,5 km frontu.

Wzgórza i zalesienia utrudniały rozpoznanie dokładnego przebiegu pozycji obronnych nieprzyjaciela jak również wykrycie stanowisk jego środków ogniowych.

Dowódca 69 armii /generał Kołpakczy/ zdecydował użyć przydzieloną mu artylerię polską w dwóch zgrupowaniach. Mianowicie 1 i 5 brygadę artylerii ciężkiej przydzielił do armijnej grupy artylerii. Brygady te miały zadanie zniszczyć i obezwładnić wykryte przed frontem 69 armii baterie artylerii i moździerzy oraz odwody taktyczne nieprzyjaciela. Z chwilą rozpoczęcia się ataku piechoty i czołgów obie brygady miały wzbraniać podchodzenia świeżych sił nieprzyjaciela i być w gotowości do odpierania jego ewentualnych kontrataków. Natomiast 1 pułk moździerzy i 2 i 3 pułk artylerii lekkiej oraz 4 pułk artylerii przeciwpancernej, według decyzji dowódcy 69 armii, miały wspierać natarcie 91 korpusu piechoty. Korpus ten miał przełamać obronę niemiecką w rejonie Targowiszcz, Dolsk nacierając w pierwszym rzucie operacyjnym na prawym skrzydle 69 armii. Wspierająca działania korpusu artyleria polska miała obezwładnić i zniszczyć siły żywe i środki ogniowe w całej głębokości taktycznej obrony nieprzyjaciela, wesprzeć natarcie piechoty i czołgów wałem ogniowym i być w gotowości do odpierania ewentualnych kontrataków nieprzyjaciela.

Gotowość do otwarcia ognia artyleria miała osiągnąć do godziny 6.00 16 lipca 1944r.

W celu wykonania otrzymanego zadania artyleria polska przydzielona do 69 armii musiała dokonać przegrupowania z dotychczasowego rejonu ześrodkowania tj. z rejonu Kiew-erc do rejonu lasów na pld wsch od m. Turzysk.

Tym samym miała zbliżyć się na odległość 12 - 15 km od przedniego skraju obrony niemieckiej.

Sztab artylerii 1 Armii Polskiej dokładnie zaplanował przegrupowanie oddziałów artylerii wykonując odpowiednią dokumentację /tabele marszu, szkice dróg itp./ Przegrupowanie odbyło się w dniach 11 - 12 lipca. Nad ranem 13 lipca w wyznaczonym nowym rejonie ześrodkowania /Radowice, Wólka Wierzbińska, Siłyń/ znalazły się wszystkie jednostki polskiej artylerii przydzielone do 69 armii. Tu dołączył też nowosformowany 8 pułk artylerii haubic /z 2 brygady artylerii/ dodatkowo przydzielony do wsparcia 69 armii. Przegrupowanie odbywało się tylko nocą.

W wyniku przeprowadzonego po przegrupowaniu rekonasansu dowódcy oddziałów i pododdziałów wybrali rejon stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych, na których pracę rozpoczęto o świcie 14 lipca. Stanowiska ogniowe zajęte zostały w nocy z 13 na 14 i z 14 na 15 lipca według planu opracowanego przez sztab 69 armii. Trzeba tu podkreślić, że przy wyborze stanowisk ogniowych ze względu na niekorzystne warunki terenowe i duże zagęszczenie artylerii niedoświadczeni artylerzyści polscy mieli sporo trudności /odległość między dywizjonami i bateriami wynosiła niejednokrotnie tylko od 100 do 150 m/.

Cztery - pięć dni, jakimi dysponowały sztaby do chwili rozpoczęcia natarcia /świt 18 lipca/, wykorzystane zostały na dokładne sporządzenie planu artyleryjskiego natarcia. Artyleryjskie przygotowanie ataku miało trwać 110 minut. Wsparcie ataku miało być wykonane systemem wału ogniowego. Opracowano też niezbędną dokumentację bojową, przeprowadzono prace topograficzne, wstrzeliwanie itp. Przygotowano się do jak najlepszego wsparcia ogniem natarcia radzieckiej piechoty i czołgów, które miały zapoczątkować bezpośrednie wyzwolenie rdzennej ziemi polskiej. W tym kierunku prowadzono też pracę polityczną.

Przed rozpoczęciem natarcia o godz. 5.00 18 lipca 1944r. przeprowadzone zostało na szerokim froncie rozpoznanie walką. Artyleria polska wsparła swym ogniem

pododdziały radzieckie wykonujące to zadanie. Pododdziały te w ciągu dwóch godzin opanowały dwie transzeje głównego pasa obrony nieprzyjaciela pokonując słaby opór jego oddziałów osłonowych. Okazało się, że z pierwszej pozycji nieprzyjaciel wycofał swe siły główne. Nie zachodziła więc konieczność wykonywania zaplanowanego artyleryjskiego przygotowania ataku ani też wału ogniowego.

W tych warunkach siły główne lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego przeszły do natarcia bez artyleryjskiego przygotowania i wsparcia ataku. Natomiast lotnictwo szturmowe wspierało atak. Opór nieprzyjaciela wzrósł dopiero w głębi jego obrony. W odpięciu kontrataków nieprzyjaciela wzięły udział oddziały polskiej artylerii, które po zdecentralizowaniu dowodzenia artylerią podporządkowane zostały dowódcom radzieckich oddziałów piechoty dla bezpośredniego wsparcia ich natarcia.

Do końca 18 lipca piechota 69 armii przy wsparciu własnej i polskiej artylerii włamała się w drugi pas obrony nieprzyjaciela uchwytując przyczółki na rz. Wyżówka. Obrona niemiecka została przełamana na głębokość do 13 km.

Do dnia 20 lipca piechota radziecka osiągnęła na szerokim froncie Bug, sforsowała go z marszu i uchwyciła pierwsze przyczółki na ziemi polskiej.

Walkę radzieckiej piechoty aktywnie wspierała polska artyleria, która po podejściu do Bugu zajęła stanowiska ogniowe w rejonie: Rymacze, Bereźce, Zemłyńce. Większość wykonanych przez polską artylerię ogni z tego rejonu przeznaczona była do zabezpieczenia piechoty radzieckiej forsującej rz. Bug pod Dorohuskim.

Późnym wieczorem /22.00/ 20 lipca 1944r. artyleria polska w ślad za wspieranymi przez nią wojskami radzieckimi przepłynęła się przez rzekę Bug. Tym samym oddziały polskiej artylerii wkroczyły jako pierwsze regularne jednostki polskich ludowych sił zbrojnych na ziemię ojczyzną.

21 lipca oddziały polskiej artylerii nadal skutecznie wspierały walkę oddziałów radzieckich walczących teraz

o rozszerzenie opanowanego na polskiej stronie Bugu przyczółka pod Dorohuskim. Przyczółek ten nieustannie rozszerzał się. W dniu tym /21 lipca/ dzięki skutecznemu wsparciu m.in. polskich oddziałów artylerii, piechota radziecka sforsowała lewy dopływ Bugu, rzekę Udał i opanowała silny węzeł oporu nieprzyjaciela, Dorohusk. W walce o Dorohusk wyróżnił się prowadzeniem szczególnie intensywnego ognia 1 pułk moździerzy. Do końca 21 lipca obrona niemiecka nad Bugiem przełamana była w pasie o szer. 60 km.

Wojska radzieckie posunęły się na zachód o 15-20 km przełamując trzecią, najsilniej rozbudowaną rubież obrony niemieckiej.

W dniu 22 lipca artyleria polska i oddziały radzieckie otrzymały od Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej podziękowanie za przełamanie obrony niemieckiej nad Bugiem. Po chlubnym wykonaniu swego pierwszego^{x/} zadania bojowego, oddziały artylerii polskiej wróciły w dniu 24 lipca pod rozkazy dowódcy 1 armii Wojska Polskiego.^{xx/}

Dla oddziałów artylerii 1 armii Wojska Polskiego /oprócz 1 pał/ udział w przełamaniu obrony niemieckiej nad Turią i Bugiem był pierwszym bezpośrednim zetknięciem się z nieprzyjacielem. W walce tej artylerzyści polscy wyszkoleni w oparciu o radzieckie regulaminy i sposoby prowadzenia działań bojowych mieli możliwość praktycznego sprawdzenia swych umiejętności bojowych. Można powiedzieć, że było to skonfrontowanie teoretycznej wiedzy żołnierzy polskich jednostek artyleryjskich z umiejętnością zastosowania tej teorii w praktycznym boju. Konfrontacja ta wykazała, że polska artyleria wykorzystując doświadczenia artylerii radzieckiej potrafiła osiągnąć pozytywne rezultaty i dokładnie wykonać postawione jej zadanie. W ciągu kilku dni walk artylerzyści polscy ogniem swych dział obowiądkali i zniszczyli 9 baterii artylerii, 14 baterii moździerzy, 21 dział ppanc, 1 czołg, 53 karabiny maszynowe, 8 schronów bojowych i ponad 55 pojazdów mechanicz-

x/ Dla oddziałów artylerii walczącej pod Lenino było to kolejne zadanie bojowe.

xx/ W dniu 21 lipca 1 Armia Polska w ZSRR dekretem KRN przemianowana została na 1 armię Wojska Polskiego.

nych nieprzyjaciela.

W walkach nad Turią i Bugiem jednostki polskiej artylerii zdobyły pierwsze własne doświadczenia bojowe zarówno w planowaniu jak i w praktycznym przełamaniu obrony niemieckiej, zabezpieczeniu forsowania rzek z marszu i odpieraniu kontrataków.

3. Działania bojowe 1 armii Wojska Polskiego nad Wisłą w rejonie Dębłina i Puław.

Zgodnie z planem operacji dowódca 1 Frontu Białoruskiego zamierzał początkowo 1 armię Wojska Polskiego wprowadzić do działań w pierwszym rzucie operacyjnym Frontu na styku 8 i 69 armii po sforsowaniu przez te armie Bugu i opanowaniu drogi łączącej Włodawę i Chełmem.

Jednak konkretne położenie operacyjne na froncie jakie wytworzyło się po sforsowaniu przez wojska radzieckie rzeki Bug wykluczyło konieczność wprowadzenia 1 armii Wojska Polskiego do bitwy ze wspomnianej wyżej rubieży. Mianowicie w czasie walk wojsk radzieckich o sforsowanie Bugu Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej nakazało dowódcy 1 Frontu Białoruskiego zwiększyć tempo natarcia w celu szybszego wyzwolenia wschodnich terenów Polski. Dlatego też dowódca 1 Frontu Białoruskiego przyspieszył wprowadzenie do bitwy 2 armii pancernej gwardii - grupy szybkiej Frontu. Grupa ta wprowadzona została do działań zaraz po sforsowaniu Bugu i rozwinęła natarcie na kierunku: Chełm, Lublin, Dęblin. Zaś na kierunek Ostrów, Łuków, Siedlce również po sforsowaniu Bugu dowódca 1 Frontu Białoruskiego wprowadził grupę konno-zmechanizowaną /korpus kawalerii i korpus pancerny/.

Wprowadzenie do pierwszego rzutu operacyjnego Frontu tych świeżych sił posiadających większe zdolności szybkiego rozwijania działań niż 1 armia Wojska Polskiego spowodowało znaczne przyspieszenie tempa natarcia lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego.

Tak więc po przełamaniu obrony niemieckiej nad Bugiem, wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego

rozwickały natarcie w bardzo szybkim tempie. Rozwickały je na trzech zasadniczych kierunkach: Chełm, Lublin, Dęblin; Ostrów, Łuków, Siedlce i na północ na Białą Podlaskę.

Główne zgrupowanie tych wojsk 22 lipca opanowało Chełm, 23 Lublin a 26 lipca 3 i 16 korpus pancerny 2 armii pancernej gwardii osiągnęły Wisłę w rejonie Dęblina i Puław. Następnie 2 armia pancerna gwardii rozpoczęła natarcie na północ-wzdłuż Wisły w kierunku Garwolin, Wołomin, Zegrze. Po opanowaniu 27 lipca Garwolina grupa szybka Frontu w ciężkich walkach osiągnęła częścią sił rubież Radzymin, Wołomin, Okuniew, gdzie w ostatnich dniach lipca została zatrzymana przez przeważające siły pancerne 2 i 9 armii niemieckiej.

Oprócz w/w 2 armii pancernej gwardii w przodzie przed 1 armią Wojska Polskiego działały również 8 armia gwardii i 69 armia. W końcowych dniach lipca osiągnęły one rubież rzeki Wisły na odcinku Magnuszew, Dęblin, pld Puławy. Między 8 armią gwardii i 69 armią powstawała prawie nie obsadzona przez wojska radzieckie luka, obejmująca odcinek Wisły od Dęblina do Puław / w północnej części tego odcinka tj. w rejonie Dęblina miał działać częścią sił 4 korpus gwardii z 8 armii gwardii/.

1 armia Wojska Polskiego, wykonując marsz w drugim rzucie operacyjnym frontu po osi Chełm, Lublin, Dęblin w dniu 23 lipca przekroczyła Bug w rejonie Dorohuska i podeszła do Chełma. Tu przyłączyły się do armii oddziały artylerii, które poprzednie zabezpieczyły działania wojsk 69 armii. 26 lipca związki 1 armii Wojska Polskiego owoacyjnie witane przemaszerowały przez Lublin i w nocny ześrodkowały się w rejonie Krasienin, Jastków, Motycz, Marysin, Nasutów. W Snepkowie rozmieszczony został sztab armii.

W tym właśnie czasie /27 lipca/, jak wskazano wyżej, rozszerzała się luka między działającymi w pierwszym rzucie operacyjnym Frontu 8 i 69 armią.

W tej sytuacji dowódcy 1 Frontu Białoruskiego zdecydował w powyższą lukę wprowadzić 1 armię Wojska Polskiego dając jej zadanie wejścia do bitwy, osiągnięcia do dnia 28 lipca Wisły na odcinku: Ryciec /2 km na północ od Dębli-
na/, Włostowiec /2 km na południe od Puław/ i po zmasowaniu działających w rejonie Dęblińska oddziałów 4 korpusu gwardii z 8 armii gwardii, umocnienia się nad Wisłą. Linie rozgraniczenia z prawym sąsiadem - 8 armią gwardii wytyczały miejscowości Mionów i Ryciec, a z lewym sąsiadem - 69 armią miejscowości Garbów, Kurów, Włostowiec.

Dowódcy 1 armii Wojska Polskiego /gen. dyw. Z. Berling/ zdecydował osiągnąć nakazaną rubież wyjścia do bitwy w ugrupowaniu dwurzutowym. W pierwszym rzucie operacyjnym armii miały działać na prawo 1 dywizja piechoty a na lewo 2 dywizja piechoty. W drugim rzucie operacyjnym armii miała działać 3 dywizja piechoty. Linia rozgraniczenia między 1 a 2 dywizją piechoty wyznaczona została w oparciu o miejscowości Abramów, Welice, Bektów, Golań. Dla wsparcia 1 dywizji piechoty przydzielony został 4 pułk artylerii przeciwpancernej, dla wsparcia 2 dywizji piechoty 1 pułk moździerzy i 8 pułk artylerii haubic /z 2 BAH/. Z 1 i 5 brygady artylerii ciężkiej utworzona została armijna grupa artylerii przeznaczona głównie do zwalczania artylerii nieprzyjaciela. Pozostałe siły 1 armii Wojska Polskiego miały stanowić odwód dowódcy armii. Były to: 4 dywizja piechoty, 3 i 2 brygada artylerii haubic /bez 8 pah/, 4 brygada artylerii przeciwpancernej /bez 4 pappano/ i 1 brygada kawalerii, które wyruszyły z rejonu Kiwerców później i miały dołączyć do sił głównych armii w toku marszu.

Związki taktyczne i oddziały 1 armii Wojska Polskiego wykonując decyzję dowódcy armii rozpoczęły przed południem 27 lipca marsz w kierunku rubieży Dęblin, Puławy. Po południu /16.00/ 28 lipca wschodni brzeg Wisły został osiągnięty przez patrole rozpoznawcze oraz oddziały przednie 1 i 2 dywizji piechoty.

Sily główne obu dywizji osiągnęły go w nocy z 28 na 29 lipca przystępując od razu do organizacji obrony.

Bezpośrednio po wyjściu na brzeg Wisły na odcinku p/ń Dęblin, p/d Puławy w dniach 28 i 29 lipca w rejonie tym znajdowały się następujące siły 1 armii Wojska Polskiego:

- 1 dywizja piechoty /trzy pułki piechoty, jeden pułk artylerii lekkiej, jeden samodz. dywizjon artylerii pancernej, jeden baon saperów, baon szkelny i dywizyjne pododdziały specjalne /broniące się w pierwszym rzucie na odcinku: Rycice, Gołęb;
- 2 dywizja piechoty /o składzie jak 1 dywizja piechoty/ broniące się również w pierwszym rzucie na odcinku /wył/ Gołęb, Włostewice;
- 3 dywizja piechoty /skład jak poprzednie dywizje/ będąca drugim rzutem armii, ześrodkowana w rejonie Jaworów, c. 126,3 /wył/ Żyrzyn, Marianka;
- 1 brygada artylerii ciężkiej działająca w pasie 2 dywizji piechoty rozmieszczona na stanowiskach ogniowych w rejonie na p/d zach od Wronowa;
- 8 pułk artylerii haubic z 2 brygady artylerii haubic przydzielony do 2 dywizji piechoty i rozmieszczony na stanowiskach ogniowych w rejonie na p/ń zach od Wronowa;
- 4 pułk artylerii przeciwpancernej z 4 brygady artylerii przeciwpancernej przydzielony do 1 dywizji piechoty rozmieszczony na stanowiskach ogniowych w rejonie Mierzwiązka, p/ń skraj m. Dęblin - Irena;
- 5 brygada artylerii ciężkiej działająca w pasie 1 dywizji piechoty rozmieszczona na stanowiskach ogniowych w rejonie lasu na p/d wsch od stacji kolejowej Gołęb;
- 1 samodzielny pułk moździerzy przydzielony do 2 dywizji piechoty rozmieszczony na stanowiskach ogniowych w rejonie lasu 1 km na p/ń od Wólki Proseckiej;

- brygada saperów ześrodkowana w rejonie lasu na płd wsch od Borysowa, biorąca udział w inżynierskim zabezpieczeniu organizacji obrony;

Pozostałe siły 1 armii Wojska Polskiego znajdowały się jeszcze w marszu, przez 1 brygadę kawalerii, która objęła służbę garnizonową w Chełmie. Siły te, ze względu na chwilowy brak paliwa, dołączyły do armii dopiero w dniach 31 lipca - 3 sierpnia.

Szerokość pasa obrony armii wynosiła około 25 km / w linii prostej 22 km/. Obie dywizje broniły pasów o szerokości 12 - 13 km.

Nasylenie taktyczne obrony pierwszorzutowych dywizji wynosiło w armii:

- 0,72 batalionu piechoty na 1 km frontu /18 : 25 = 0,72/;
- 22,1 dział i moździerzy na 1 km frontu /553 : 25 = 22,1/ od 31 lipca tj. po powrocie do armii 7 i 9 pułku artylerii haubic wzrosło do 23,7 /wliczając działa 45, 76 i 122 mm oraz moździerze 82 i 120 mm/.

Tak wysokie nasycenie w piechocie i artylerii pozwalało na zorganizowanie silnej i trwałej obrony. Nasycenie to rekompensowało również w pewnym stopniu brak wśród żołnierzy 1 armii Wojska Polskiego odpowiedniego doświadczenia bojowego. Organizację silnej obrony ułatwiała również szeroka przeszkoda wodna - Wisła.

Jednak wiele okoliczności utrudniało organizację silnej obrony. Organizacja ta utrudniona była m.in. brakiem konkretnych danych o nieprzyjacielu /np. brak ten utrudniał wybór właściwego rejonu głównego wysiłku obrony/. Oddziały 2 armii Wojska Polskiego nie zastały bowiem nad Wisłą 4 korpusu gwardii, od którego mogłyby otrzymać dane o nieprzyjacielu. 1 dywizja piechoty mimo wysłania patroli rozpoznawczych aż do miejscowości Stężyca i Brzeście nie mogła nawiązać łączności taktycznej ze swym prawym sąsiadem, jakim miała być 57 dywizja piechoty 8 armii gwardii. Dlatego też 1 dywizja piechoty organizowała obronę mając otarte prawe skrzydło.

Lewoskrzydłowa - 2 dywizja piechoty nawiązała bezpośrednią styczność ze swym lewym sąsiadem 370 dywizją piechoty 91 korpusu 69 armii.

Od chwili osiągnięcia wschodniego brzegu Wisły do dnia 30 lipca nie czyniono w armii poważniejszych przygotowań do sforsowania Wisły skupiając natomiast główną uwagę na organizacji silnej obrony. W dniu 29 lipca przeprowadzony został przez dowódcę armii rekonesans pasa obrony armii. Poprzedziła go przeprowadzone w dniu 28 lipca saper-skie rozpoznanie rzeki. Ustaliło szerokość Wisły 400 - 600 m, głębokość ok. 2 m.

Rozbudowywano główne i zapasowe stanowiska ogniowe artylerii. Pododdziały łączności rozwijały sieć łączności przewodowej. W skali armii, związków taktycznych i oddziałów, zorganizowano obserwację i rozpoznanie nieprzyjaciela o którym od podejścia do Wisły nie posiadano aktualnych i sprawdzonych wiadomości potrzebnych do właściwej organizacji obrony.

Dowódca 1 dywizji piechoty ugrupował dywizję w dwa rzuty. W pierwszym rzucie organizowały obronę, na prawym skrzydle dywizji 2 pułk a na lewym 3 pułk piechoty. 1 pułk piechoty, stanowiący drugi rzut dywizji, rozmieszczony był w rejonie m. Dbiały a SD dywizji w rejonie m. Miecisz.

Dowódca 2 dywizji piechoty ugrupował dywizję w jednym rzucie mając na prawo 6 pułk, w środku 5, a na lewo 4 pułk piechoty. Stanowisko dowodzenia dywizji rozmieszczone zostało w m. Młynki.

Nieprzyjaciel nie przejawiał w tym czasie dużej aktywności jednak artyleria jego prowadząc ogień z zachodniego brzegu Wisły zadawała wojskom 1 armii straty wynoszące od kilku do kilkunastu rannych i zabitych na dobę. W związku z małą aktywnością nieprzyjaciela w początkowym okresie organizacji obrony organem rozpoznawczym armii nie łatwiej było zdobywanie o nim wiadomości. Brak aktualnych wiadomości o nieprzyjacielu nie sprzyjał również samej organizacji obrony na wschodnim brzegu Wisły.

Dlatego też dążność sztabu armii do zdobycia brakujących danych o nieprzyjacielu, wyrażająca się m.in. w próbach sforsowania Wisły /nocą z 29 na 30 lipca/ w celu uchwycenia jeńców kontrolnych, należy ocenić jako przedsięwzięcie słuszne i prawidłowe.

W toku organizacji obrony w dniu 30 lipca a więc trzeciego dnia po otrzymaniu pierwszego zadania, a w drugim dniu po zajęciu obrony nad Wisłą 1 armia Wojska Polskiego otrzymała od dowódcy Frontu zadanie sforsowania rzeki w swoim pasie działania.

Równocześnie z 1 armią Wojska Polskiego zadanie na sforsowanie Wisły otrzymały również 8 armia gwardii i 69 armia tj. prawy i lewy sąsiad naszej armii. Jednak w tym czasie 370 dywizja piechoty 69 armii, działająca na styku z lewym skrzydłem 1 armii Wojska Polskiego już w nocy z 29 na 30 lipca sforsowała Wisłę z marszu i uchwyciła przyczółek na jej zach. brzegu w rejonie Nasiłowa /na pld od Puław/. Prawy sąsiad walczył już o przyczółek w rejonie Magnuszewa.

8 armia gwardii i 69 armia działały w pierwszym rzucie operacyjnym Frontu i zgodnie z obowiązującą zasadą regulaminową, należy tak przypuszczać, jak dowódcy przy zbliżaniu się czołowych związków tych armii do rzeki wydali zarządzenia do sforsowania Wisły z marszu. Wobec tego zarządzenia dowódcy Frontu na sforsowanie Wisły uprawomocniło realizowane już decyzje dowódców obu w/w armii.

Obaj sąsiedzi 1 armii Wojska Polskiego toczyli ciężkie walki. 69 armia o rozszerzenie, a 8 armia o zdobycie przyczółka. Dlatego też szybkie przystąpienie 1 armii Wojska Polskiego do sforsowania Wisły mogło w dużym stopniu ułatwić obu jej sąsiadom prowadzenie walki o opanowanie zach. brzegu Wisły. Jednocześnie prowadzoną już przez sąsiednie armie radzieckie walkę z nieprzyjacielem broniącym zachodniego brzegu Wisły, która to walka ułatwiła wykonanie zadania 1 armii Wojska Polskiego, należało jak najbardziej wykorzystać.

W tym stanie rzeczy, ze względu na brak czasu na wykonanie jakichkolwiek przegrupowań, dowódca armii słusznie zdecydował sforsować Wisłę w takim ugrupowaniu, w jakim armia pozostawała w obronie tj. siłami 1 i 2 dywizji piechoty, które stanowiły pierwszy rzut operacyjny armii. Jednak dowódca armii w swej decyzji nie określił wyraźnie kierunku głównego uderzenia, nakazując forsowanie rzeki w całym pasie działań armii /na sześciu kierunkach/ niewielkimi pododdziałami od wzmocnionej kompanii do batalionu. Jednocześnie dowódca armii pozostawił dowódcom dywizji pełną inicjatywę w zakresie wyboru kierunków działania i odcinków przepraw. Dywizjom piechoty przydzielono po sześć pontonów z lekkiego parku przeprawowego.

Tak więc decyzja podjęta przez dowódcę armii była bardzo ogólnikowa. Nie rozstrzygnęła problemu wyboru kierunku głównego uderzenia armii. Rozstrzygnięcie problemu wyboru kierunków głównych uderzeń dywizji pozostawiała dowódcom dywizji. Ponieważ nie rozstrzygnęła problemu wyboru kierunku głównego uderzenia, nie mogła również rozwiązać problemu zmasowania sił i środków na wybranym kierunku. Decyzja ta mogłaby być odpowiednia, ale tylko dla sforsowania Wisły z marszu. W tym jednak wypadku moment jej podjęcia musiałby nastąpić o kilka dni wcześniej. Musiałaby ona wówczas być doprowadzona do wojsk jeszcze przed ich podejściem do Wisły, a nie dopiero po dwóch dniach od chwili osiągnięcia przez nie wschodniego brzegu rzeki.

Podkreślić tu trzeba, że warunki w jakich znajdowała się 1 armia Wojska Polskiego nad Wisłą wykazywały, iż należało podjąć decyzję do forsowania z planowym przygotowaniem. Do forsowania Wisły z planowym przygotowaniem decyzja dowódcy armii, podjęta 30 lipca, nie zapewniała wystarczającego zabezpieczenia artyleryjskiego i inżynierskiego. Wskutek rozproszenia wysiłku forsowania w całym pasie działań armii wojska inżynierskie nie były zdolne zapewnić pododdziałom /mającym sforsować Wisłę na sześciu odcinkach/ wystarczającej ilości łodzi saperskich

i podręcznych środków przeprawowych. To rozproszenie wysiłku forsowania spowodowało również rozproszenie wysiłku użycia artylerii. Skutkiem tego na jednym kilometrze mogło działać nie więcej niż 24 działa i moździerze. Należy tu również zaznaczyć, że artyleria nie dysponowała odpowiednią ilością amunicji dla skutecznego zabezpieczenia forsowania Wisły.

W sumie więc, biorąc również pod uwagę fakt, że wojska 1 armii miały po raz pierwszy forsować szeroką przeszkodę wodną i fakt, że dla większości oddziałów armii było to w ogóle pierwsze starcie zbrojne, a szczególnie fakt, że armia nie posiadała aktualnych danych o obronie nieprzyjaciela, mało było szans na uzyskanie poważniejszego powodzenia.

Decyzja dowódcy armii doprowadzona została natychmiast do dywizji. Dowódcy dywizji po przeprowadzeniu rekonesansu sprecyzowali swe decyzje, które również 30 lipca zatwierdzone zostały przez dowódcę armii.

Początek forsowania wyznaczony został na godz. 2.00 1 sierpnia.

W obu pierwszorzutowych dywizjach /1 i 2 DP/ przewidywano sforsowanie Wisły w trzech rejonach.

Dowódca 1 dywizji piechoty zdecydował wykonać główne uderzenie na prawym skrzydle na odcinku forsowania 2 pułku piechoty i uchwycić przyczółki:

- w rejonie na płn - wsch od m. Głusiec;
- w rejonie wylotu mostu kolejowego i skrzyżowania toru z szosą.

Pomocnicze uderzenie 1 dywizji miało być wykonane na odcinku 3 pułku piechoty. Miało ono na celu uchwycenie przyczółka w rejonie na płn wsch od m. Borek.

Dowódca 2 dywizji piechoty zdecydował uchwycić trzy przyczółki /kierunku głównego uderzenia nie określił/:

- w rejonie m. Łęka;
- w rejonie na płn od Jaroszyna;
- w rejonie na płd od Góry Puławskiej.

Przyczółki te miały być uchwycone siłami wzmocnionych kompanii piechoty wydzielonych po jednej z każdego pułku. Tylko w jednym rejonie /na północ od Dębłina/ miał forsować wzmocniony batalion piechoty.

Tak więc decyzje dowódców dywizji były również bardzo ogólnikowe. Podobnie jak w armii rozpraszały forsowanie na całą szerokość pasów działań dywizji.

Odcinki forsowania w dywizjach oddalone były od siebie o 3 - 4 km. Między lewoskrzydłowym odcinkiem forsowania 1 dywizji piechoty a prawoskrzydłowym odcinkiem forsowania 2 dywizji odległość wynosiła do 10 km/ wzdłuż rzeki.

Wszystkie uchwycone przyczółki pułkowe i dywizyjne miały następnie być połączone w jeden duży przyczółek armijny.

Artyleria 1 i 2 dywizji piechoty^{x/} miała obezwładnić nieprzyjaciela wykonując ześrodkowania ogniewe głównie na rejonu uchwytywanych przyczółków oraz wzbraniać podciągania mu sił z biernych odcinków przez wykonywanie ogni zaporowych.

Artyleria armii miała zwaloczać artylerię i moździerze nieprzyjaciela wzbraniające forsowania Wisły.

W 2 dywizji piechoty w nocy z 30 na 31 lipca dokonano przegrupowania wyprowadzając 5 pułk piechoty do drugiego rzutu. Jednak pułk ten miał również forsować Wisłę częścią swych sił. Jego dotychczasowy rejon obrony podzielono między oddziały pozostałe w pierwszym rzucie dywizji, tj. między 6 i 4 pułk piechoty.

30 i 31 lipca upłynęły na wzmocnionych przygotowaniach do forsowania przy równoczesnym ulepszaniu pozycji obronnych i prowadzeniu aktywnego rozpoznania obrony nieprzyjaciela, który prowadził niezbyt intensywny ogień z dział i moździerzy oraz rozpoznawał z powietrza pozycje naszych wojsk.

x/ Brak jest danych świadczących o tym, aby dywizje na okres forsowania otrzymały większe wzmocnienie artylerii. Prawdopodobnie pozostała im artyleria jaką dysponowały do obrony.

W nocy z 30 na 31 lipca grupy rozpoznawcze z 1 i 2 dywizji po przeprawnieniu się na brzeg nieprzyjaciela ustaliły, że wykonuje on prace obronne.

Wzmacniając swą obronę nieprzyjaciel nad ranem /4.00/ 31 lipca wysadził jeszcze jedno przejście mostu pod Dęblinem.^{x/} Most mimo to mógł być wykorzystany przez piechotę do przejścia rzeki. Jednocześnie w ciągu 31 lipca nieprzyjaciel wzmacniał rozpoznanie lotnicze wykonując w tym dniu około 48 lotów rozpoznawczych. Wzmocnił on również świeżymi siłami swoje pozycje obronne na zach. brzegu Wisły. Wzrost aktywności nieprzyjaciela wykazywał, że spodziewa się on działań zaczepnych naszych wojsk. Tym bardziej, że 370 dywizja piechoty 69 armii rozszerzając przyczółek opanowała 31 lipca miejscowość Nasiłów i kolonię Nasiłów.

Wyżej wspomniany wzrost aktywności nieprzyjaciela został wykorzystany przez organa rozpoznawcze armii dla zdobycia o nim aktualniejszych danych. Ostatecznie ustalono, że przed frontem 1 armii broniły się pododdziały 4 armii pancernej w sile około pięciu batalionów, wśród nich pododdziały SS i policji. Były one wspierane poważną ilością artylerii. Niektóre jej baterie rozmieszczone zostały na stanowiskach ogniowych w pobliżu brzegu Wisły w celu prowadzenia ognia na wprost po lustrze wody.

Zatem należy podkreślić, że warunki wykonania zadania na sforsowanie Wisły były trudne. Nieprzyjaciel zdążył bowiem skonsolidować już swą obronę.

Przechodząc do omówienia przebiegu forsowania należy zaznaczyć, że wyznaczone na 2.00 l.8 forsowanie w 1 dywizji piechoty nie doszło do skutku w wyznaczonym terminie, gdyż w 2 pułku piechoty na skutek ognia artylerii nieprzyjaciela nie przygotowano na czas środków przepławowych. W 3 pułku część środków przepławowych została poważnie uszkodzona w czasie transportu. Dlatego początek forsowania przesunięty został w tej dywizji o jedną dobę. Tym samym utracone moment zaskoczenia nieprzyjaciela.

x/ Pierwszą część mostu nieprzyjaciel wysadził wcześniej.

W 2 dywizji piechoty o 2.30 1.8 rozpoczęły forsowanie pododdziały 5 i 4 pułku piechoty. Silny ogień nieprzyjaciela zdołał je powstrzymać. Oba pułki ponowiły forsowanie o 4.30 uchwytując w rejonie Góry Puławskiej siłami trzech kompanii /jedna z 5 pułku oraz 1 i 5 kompania z 4 pułku/ niewielkie przyczółki na zach. brzegu Wisły. Dalsze forsowanie na skutek silnego ognia nieprzyjaciela zostało przerwane. 6 pułk piechoty w dniu tym nie ukończył przygotowania i nie forsował rzeki.

Pododdziały 4 i 5 pułku piechoty znajdujące się na zach. brzegu Wisły bez odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego /wynikało to głównie z braku łączności potrzebnej do wywoływania ognia własnej artylerii/ przez cały dzień /1.8/ odpierały silne kontrataki nieprzyjaciela.

Dalsze forsowanie Wisły siłami wydzielonymi z 1 i 2 dywizji piechoty miało być wznowione w nocy z 1 na 2 sierpnia.

Zatem w wyniku pierwszego dnia prowadzonej przez związek taktyczny 1 armii WP walki Wisła została sforsowana siłami około trzech wzmocnionych kompanii piechoty w pasie 4 pułku piechoty w rejonie Góry Puławskiej.

2 sierpnia walka przebiegała następująco:

W 1 dywizji piechoty na kierunku głównego uderzenia tj. w pasie 2 pułku piechoty o 1.30 2.8 przeprowadzona została na zach. brzeg grupa zwiadowców. Po skrytym dotarciu do wału przeciwpowodziowego grupa ta niepotrzebnie stoczyła walkę z nieprzyjacielem. W międzyczasie o 2.10 odbiła fala czołowa /po plutonie z każdej kompanii 2 batalionu 2 pułku piechoty/ i bez artyleryjskiego przygotowania w zupełnej ciszy dotarła na brzeg nieprzyjaciela. Uzyskując zaskoczenie opanowała wał przeciwpowodziowy.

Nieprzyjaciel, który na skutek wszczętej przez zwiadowców dywizji walki, zorientował się w charakterze działań naszych wojsk, otworzył silny ogień z artylerii i moździerzy i uniemożliwił forsowanie Wisły dalszym siłom dywizji. Dalsze fale ponosiły duże straty. Środki przepławowe zostały zniszczone.

Do 11.55 na skutek silnych kontrataków nieprzyjaciela pododdziały 2 batalionu 2 pułku piechoty wycofały się częściowo z uchwyconego przyczółka.

Grupy żołnierzy, którym udało się już wycofać na brzeg własny, stawiały zdecydowany opór przeważającym siłom niemieckim. Jednak do południa zostały one zepchnięte do rzeki i rozbite.

W rejonie mostu kolejowego /wykorzystując ten uszkodzony most/ kompania karna a za nią 3 kompania 2 pułku piechoty, ponosząc duże straty, do 4.20 2 sierpnia uchwyciły wylot mostu na zachodnim brzegu Wisły. Silny ogień artylerii nieprzyjaciela uniemożliwiał przeprawę dalszych sił 1 dywizji na tym kierunku. Nieprzyjaciel kontratakami do 10.30 zepchnął karną kompanię i 3 kompanię do rzeki likwidując ten przyczółek.

Pododdziały 3 pułku piechoty forsujące Wisłę na kierunku m. Borek powodzenia nie uzyskały.

Po silnym ostrzelaniu Niemców przez artylerię 1 dywizja przeszła do obrony wschodniego brzegu Wisły. Próby sforsowania Wisły, uchwycenia i utrzymania na jej brzegu zachodnim przyczółka skończyły się niepowodzeniem.

W walkach tych 1 dywizja piechoty zadała jednak nieprzyjacielowi poważne straty. Zniszczono:

- 1 baterię dział 75 mm ;
- 1 baterię moździerzy 81 mm;
- 7 ciężkich karabinów maszynowych;
- 3 działa przeciwpancerne.

Ponadto około 300 żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela zabito lub rannego.

Straty poniesione przez 2 pułk piechoty i kompanię karną były znaczne. Wnosiły bowiem:

- w ludziach: 420 osób /w tym rannych wywiezionych na wschodni brzeg 57/;
- w sprzęcie: 1 dział 45 mm, 3 moździerze 82 mm, 8 rusznic przeciwpancernych, 14 ciężkich karabinów maszynowych, 39 ręcznych karabinów maszynowych 236 karabinów, 142 pistolety maszynowe i 28 pistoletów wojskowych .

W czasie gdy wydzielone siły 1 dywizji piechoty forsowały Wisłę w rejonie Dęblina i prowadziły tam zacięte walki z nieprzyjacielem, oddziały 2 dywizji piechoty kontynuowały forsowanie Wisły w rejonie Puław i walczyły o utrzymanie przyczółków uchwyconych na zachodnim brzegu rzeki w dniu poprzednim.

Walkę 2 dywizji piechoty oraz forsowanie Wisły przez jej siły ułatwiały sukcesy uzyskane w poprzednim dniu, głównie przez 4 pułk piechoty. Sukcesy te zbyt pozytywnie ocenił dowódca 2 dywizji piechoty niedoceniając jednocześnie /z powodu braku dokładnych danych/ sił nieprzyjaciela. Nakazał więc, by w nocy z 1 na 2 sierpnia 6 pułk piechoty forsował Wisłę jednym batalionem, a 5 i 4 pułk piechoty siłami dwóch batalionów każdy. Do forsującego batalionu 6 pułk^u przydzielona została kompania karna.

Jednocześnie 2 dywizja wzmocniona została dodatkowo częścią sił 2 brygady artylerii haubic, która dopiero dołączyła do armii. Dokonano zmiany przydziału artylerii. 4 pułkowi piechoty przydzielono 7 pułk artylerii haubic /na kierunek największego powodzenia/. 1 dywizjon 1 brygady artylerii ciężkiej wydzielono specjalnie do walki z artylerią nieprzyjaciela na odcinku działania 4 pułku piechoty. Do 5 i 6 pułku piechoty przydzielono po jednym dywizjone z 1 samodzielnego pułku moździerzy. Ponadto 2 pułk artylerii lekkiej wydzielił z każdego dywizjonu po 2 działa 76 mm do strzelania na wprost ze wschodniego brzegu Wisły.

Tak więc w pasie 2 dywizji piechoty działania na dzień 2 sierpnia przygotowane zostały lepiej. Jednak nadmieniony wyżej brak amunicji artyleryjskiej, jaki odozuwała dywizja i cała armia, w poważnym stopniu wpływał ujemnie na przebieg forsowania i walki o przyczółki również w drugim dniu działań.

O 3.30 2.8 część sił 3 batalionu 6 pułku piechoty, wykorzystując przydzielone pułkowi cztery pontony z parku LPP i środki podręczne, sforsowała Wisłę i wkrótce uchwyciła niewielki przyczółek na zachodnim jej brzegu w re-

jonie północnego skraju m. Łęka. Początkowo działania tej grupy wspierane były silnym ogniem artylerii. Następnie na skutek zerwania łączności utracono z nią kontakt.

W 5 pułku piechoty 2.8 forsowanie rozpoczęto o 1.30. Nieprzyjaciel dopuścił pierwszą falę na środek rzeki i wówczas otworzył gwałtowny ogień zadając 4 kompanii duże straty i załamał forsowanie.^{x/}

W 4 pułku piechoty, który od poprzedniej nocy utrzymywał przyczółek na zach. brzegu Wisły oraz posiadał więcej środków przeprawowych i lepsze wsparcie artylerii, forsowanie w dniu 2.8 rozpoczęto o 1.20 siłami dwóch /1 i 3/ batalionów. Mimo ognia nieprzyjaciela przeprawa piechoty odbywała się dosyć sprawnie. Jednak na skutek znacznych strat w środkach przeprawowych nie udało się do rana przeprowadzić artylerii na przyczółek tego pułku. Największe straty zadawał ogień nieprzyjaciela prowadzony na wprost z dział pancernych typu "Ferdynand". Ogniem tych dział nieprzyjaciel zniszczył 8 spośród 12 przydzielonych pułkowi pontonów. Ogień własnej artylerii, ze względu na dużą szerokość rzeki, nie mógł skutecznie przeciwdziałać niemieckim "Ferdynandom". Ciągły zaś ruch tych dział uniemożliwiał obezwładnienie ich ogniem artylerii prowadzącej strzelanie z zakrytych stanowisk ogniowych.

3 batalion 4 pułku piechoty po przeprowieniu się przez rzekę połączył się z 1 i 5 kompanią i wspólnie z nimi prowadził walkę o rozszerzenie przyczółka w rejonie na południe od Góry Puławskiej. Batalion utrzymywał ciągłą łączność radiową ze wschodnim brzegiem Wisły do zapewniało mu dość skuteczne wsparcie ogniem artylerii. 1 batalion tegoż pułku przeprowił się bardziej na północ, jednak z siłami znajdującymi się już na przyczółku w rejonie Góry Puławskiej styczności nie nawiązał.

Z nastaniem dnia na wszystkich odcinkach próby dalszego forsowania zostały wstrzymane. Dotychczasowe wyniki walki wykazywały, że stosunkowo największe powodzenie uzyskała 2 dywizja piechoty na swym lewym skrzydle.
^{x/} Tylko jedna kompania 5 pułku piechoty w dalszym ciągu działała na kierunku 4 pułku w rejonie Góry Puławskiej.

Czas dzienny w ciągu 2.8 siły 1 i 2 dywizji znajdujące się jeszcze na prawym brzegu Wisły wykorzystywały na przygotowanie się do dalszego forsowania rzeki od zapadnięcia zmroku. Na brzegu zachodnim w tym czasie pododdziały walczyły o utrzymanie uchwyconych przyczółków, odpierając silne kontrataki nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel bowiem za wszelką cenę dążył do likwidacji przyczółków. Jednocześnie podciągał on świeże siły kierując je w rejon naszych przyczółków. Walka pododdziałów na zachodnim brzegu Wisły była trudna. Pododdziały prowadziły ją bowiem w odosobnieniu. Ponadto większość z nich nie utrzymywała łączności ze wschodnim brzegiem co uniemożliwiało wsparcie ich skutecznym ogniem artylerii.

Tak więc w wyniku walk 1 armii WP prowadzonych w ciągu nocy i dnia 2 sierpnia przedstawiały się następująco: Na prawym skrzydle armii w pasie 1 dywizji piechoty uchwycono dwa małe przyczółki. Nie potrafiiono ich jednak utrzymać z powodu nieprzeprawienia na nie artylerii i nie nawiązania łączności. To ułatwiło nieprzyjacielowi likwidację obu w/w przyczółków poprzez wykonanie kontrataków wspieranych wozami pancernymi. Na lewym skrzydle armii w pasie 2 dywizji wzmocniono uchwycony uprzednio przyczółek w rejonie Góry Puławskiej oraz uchwycono jeszcze dwa małe przyczółki. Jeden w rejonie m. Łęka i drugi między m. Łęka i Górą Puławską. Na przyczółkach tych znajdowały się siły liczące w sumie około trzech batalionów piechoty. Były to: 1 i 3 batalion oraz 5 kompania 4 pułku piechoty; część 3 batalionu 6 pułku piechoty oraz jedna kompania 5 pułku piechoty.

Jednak na uchwyconych przyczółkach nie było artylerii. Łączność utrzymywano tylko z przyczółkiem w rejonie Góry Puławskiej. Przyczółki te były bardzo płytkie i oddalone od siebie o kilka kilometrów.

W tej sytuacji dowództwo armii z powodu braku powodzenia na prawym skrzydle zdecydowało zaniechać forsowania Wisły na kierunku 1 dywizji piechoty, a kontynuować je jedynie oddziałami 2 dywizji piechoty.

Zgodnie z tą decyzją 6 pułk piechoty tejże dywizji w nocy z 2 na 3 sierpnia miał wzmocnić swój batalion za Wisłą, nawiązać z nim łączność i dostarczyć batalionowi żywności i amunicji. 5 pułk miał forsować siłami tylko jednej kompanii.

4 pułk piechoty, w którego pasie dowódcy 2 dywizji oznaczył teraz kierunek głównego uderzenia, miał przeprowadzić na zach. brzeg całość swych sił pozostających jeszcze na wschodnim brzegu. Dowódcy 2 dywizji zamierzał wykorzystać dotychczasowe stosunkowo bardziej pomyślne działania 4 pułku piechoty i wesprzeć dalsze jego działania całością posiadanej artylerii, aby rozszerzyć posiadany już przyczółek tego pułku.

Z zapadnięciem zmroku oddziały dywizji przystąpiły do wykonania otrzymanych zadań.

W 6 pułku do przeprawy przystąpiła kompania miedzierzy, artyleria batalionowa i pozostała część 3 batalionu. Przeprawą kierował osobiście szef sztabu pułku. Przy wychodzeniu na zach. brzeg siły te zostały natychmiast kontratakowane przez nieprzyjaciela i zepchnięte do wody. Część żołnierzy, przeważnie rannych wróciła na wschodni brzeg. Przeprawa więc nie powiodła się, łączności z pododdziałami 3 batalionu na przyczółku nie nawiązano, dalszych prób forsowania pułk nie podjął.

W 5 pułku piechoty przystąpiono do przeprawy o świcie siłami 8 kompanii z dużej wyspy na zach. od Wólki Profeckiej wykorzystując siedemnaście tratw na 3-4 osoby każda. Jednak nieprzyjaciel silnym ogniem uniemożliwił w praktyce rozpoczęcie forsowania.

W tej sytuacji dowódcy dywizji z rozkazu dowódcy armii odwołał dalszą przeprawę pozostałych sił 4 pułku. W pułku tym wysłano jedynie na lewy brzeg dwie grupy po kilkunastu ludzi, aby nawiązać łączność z 1. batalionem i dostarczyć 1 i 3 batalionowi amunicji. Grupa wysłana do 3 batalionu zadanie wykonała. Natomiast grupa wysłana do 1 batalionu, mimo wejścia na 300 - 400 m w głąb zach. brzegu, nie dotarła do batalionu.

O świcie została ona zniszczona przez nieprzyjaciela.

W tych warunkach, wobec wzrostu operu i aktywności nieprzyjaciela oraz podciągania przez niego świeżych sił /17 dywizja piechoty/, dowódca armii nakazał dnia 3 sierpnia zaniechać wszelkiego dalszego forsowania Wisły. Nakazał też ewakuację pododdziałów znajdujących się na przyczółkach. W związku z tym dowódca 2 dywizji piechoty w godzinach popołudniowych 3.8 wydał rozkaz ewakuacji pododdziałów dywizji na wschodni brzeg Wisły. 6 i 4 pułk piechoty miały wrócić na swe poprzednie odcinki obrony a 5 pułk miał stanowić drugi rzut dywizji.

W ciągu dnia 3.8 artyleria nieprzyjaciela wznosiła swoją działalność ostrzeliwując rejony rozmieszczenia pododdziałów 2 dywizji wzdłuż całego brzegu.

Z zapadnięciem zmroku w 2 dywizji po zorganizowaniu grup ewakuacyjnych przystąpiono do ewakuacji pododdziałów na wschodni brzeg rzeki.

W 6 pułku piechoty grupa ewakuacyjna na skutek silnego ognia nieprzyjaciela oraz oświetlania rzeki rakietami nie dotarła do 3 batalionu i ponosząc duże straty wycofała się na brzeg własny nie wykonawszy zadania.

W 5 pułku piechoty przy pomocy małych łódek wywieziono swych ludzi na wschodni brzeg.

W 4 pułku piechoty rozpoczęto ewakuację o godz. 1.00 wykorzystując do tego 14 łodzi. Do świtu nie zdążono wywieźć około 40 ludzi z 3 batalionu. Nie odnaleziono też części ludzi 1 batalionu i jego środków wzmocnienia.

Tak więc w wyniku działań armii w nocy z 2 na 3 i z 3 na 4 sierpnia przyczółków na zach. brzegu Wisły nie rozszerzono. Dalsze forsowanie Wisły zostało zaniechane i armia rozpoczęła ewakuację swych pododdziałów na wschodni brzeg rzeki.

W dniu 4.8 podjęto ostatnią próbę odnalezienia i wyewakuowania zza Wisłę pododdziałów 3 batalionu 6 pułku piechoty wykorzystując w tym celu pływaków - ochotników. Pododdziałów tych jednak już nie odnaleziono.

Natomiast w nocy z 4 na 5 sierpnia i następnej wyewakuowane zostały siły 4 pułku piechoty. Dalszych poszukiwań zaginionych ludzi nie czyniono kończąc w ten sposób ewakuację.

2 dywizja piechoty w walce o opanowanie przyczółków za Wisłą poniosła duże straty. Wynosiły one:

- w ludziach: 624 osób /w tym 324 rannych wywiezionych na własny brzeg/;
- w sprzęcie: 2 działa 45 mm, 5 moździerzy 82 mm, 9 rusznic przeciwpancernych, 9 ciężkich i 8 ręcznych karabinów maszynowych, 156 karabinów i 57 pistolety maszynowe.

Po zaniechaniu dalszych prób forsowania Wisły 2 dywizja piechoty, podobnie jak 1 dywizja, przeszła w swoim pasie działania do obrony wzdłuż wschodniego brzegu Wisły.

Decyzja dowódcy armii o zaprzestaniu dalszych prób forsowania Wisły przez 2 dywizję piechoty w rejonie Puław i wycofania przeprowionych już pododdziałów 4 pułku na prawy brzeg rzeki nie oznaczała rezygnacji z dalszego prowadzenia działań zaczepnych w tym rejonie.

Dowódca armii, ze względu na skonsolidowanie się obrony nieprzyjaciela, uważał, że dalsze działania zaczepne muszą być dokładniej zaplanowane i przygotowane. Za podjęciem decyzji na ponowne sforsowanie Wisły i uchwycenie przyczółka na jej zach. brzegu przemawiało dotychczas nie wykonane zadanie 1 armii oraz położenie obu jej sąsiadów. Mianowicie 8 armia gwardii /prawy sąsiad/ utrzymywała przyczółek w rejonie Warki, 69 armia /lewy sąsiad/ utrzymywała przyczółek w rejonie Kazimierza. Wybuchłe w tym czasie w Warszawie powstanie mogło również związać pewne odwody nieprzyjaciela.

Po wydaniu kilku zarządzeń przygotowawczych nowa decyzja dowódcy armii sprecyzowana została w dniu 3 sierpnia. W myśl tej decyzji 1 armia WP miała wznowić forsowanie w rejonie Puław w dniu 8 sierpnia skupiając główne uderzenie na lewym skrzydle.

Jeszcze w nocy z 3 na 4.8 przegrupowano na kierunek głównego uderzenia armii większość artylerii /4 bry-

gadę artylerii przeciwpancernej, 5 brygadę artylerii ciężkiej i przybyła do armii 3,8 3 brygadę artylerii haubic/. Jednocześnie 1 brygada saperów przesunięta została w rejon lasów na płu od Wólki Profeckiej, gdzie rozpoczęła budowę mostu przez odnogę Wisły na dużą wyspę. W toku działań most ten miał być przedłużony na lewym brzeg Wisły.

Sztab armii opracował dokładny plan, który zatwierdzony została przez dowódcę armii w dniu 4 sierpnia. Według tego planu główne uderzenie miało być wykonane siłami 2 dywizji piechoty w pasie Wólka Profecka, Włostowice. 2 dywizja miała być wzmocniona 1 samodzielnym pułkiem moździerzy, 3 pułkiem artylerii lekkiej, 4 brygadą artylerii przeciwpancernej. Ponadto dywizja miała otrzymać wsparcie ogniem 2 i 3 brygady artylerii haubic oraz ogniem 1 i 5 brygady artylerii ciężkiej.

Zadaniem 2 dywizji piechoty było sforsowanie Wisły w swoim pasie działania i do końca pierwszego dnia operacji uchwycenie przyczółka na lewym brzegu Wisły do rubieży: Adamówka, węg. 121,8 Klikawa, Adamówka - Dąbrowa. Na przyczółku tym dywizja miała się umocnić i zabezpieczyć budowę mostu przez Wisłę.

3 dywizja - drugi rzut armii - miała następnie przeprowić się po moście i rozszerzyć przyczółek na północny - zachód.

1 dywizja piechoty miała w tym czasie bronić wschodniego brzegu Wisły od Dębłina do wyłącznie m. Wólka Profecka demonstrując w kilku punktach przeprawę.

W nowoopracowanym planie uwzględniono doświadczenia ostatnich walk. Dlatego też przewidywał on realizację wielu przedsięwzięć dla skutecznego zabezpieczenia planowanych działań. Omówiono w nim sposób współdziałania, inżynieryjne zabezpieczenie działań, organizację dowodzenia i łączności i wiele innych przedsięwzięć.

W dniach od 3-4 do 6 sierpnia związki taktyczne i oddziały 1 armii WP aktywnie przygotowywały się do wznowienia działań zaczepnych. Dokonywano niezbędnych przesunięć i przegrupowań.

Nawiązana została również łączność taktyczna z prawym sąsiadem /2 pułk piechoty nawiązał ją ze 140 pułkiem piechoty 8 armii gwardii/. W toku tych przygotowań do działań zaczepnych, w dniu 6 sierpnia, dowódca 1 armii WP otrzymał rozkaz, według którego armia miała przekazać dotychczasowy pas obrony 7 korpusowi kawalerii gwardii i przegrupować się do rejonu Garwolin, Łaskarzew. Z nowo wyznaczonego rejonu 1 armia WP miała przejąć od 8 armii gwardii obronę części przyczółka w rejonie Warki.

W nocy z 6 na 7 sierpnia jednostki 1 armii WP wyruszyły do nowego rejonu działań celem wykonania kolejnego zadania.

x

x

x

Oceniając działania 1 armii WP w rejonie Dęblin, Puławy główną uwagę zwrócić należy na decyzję dowódcy armii, decyzję dowódców dywizji, działania artylerii, zabezpieczenie inżynieryjne działań oraz pracę łączności. Jest to niezbędne w celu ustalenia głównych przyczyn niepowodzenia w sforsowaniu przez armię Wisły i utrzymaniu przyczółka na zach. brzegu tej rzeki.

Zadanie obrony wschodniego brzegu Wisły, jakie otrzymała armia w momencie wprowadzenia jej do bitwy zostało przez armię wykonane dokładnie i na czas. Jednak zadanie ważniejsze, polegające na sforsowaniu Wisły w rejonie Dęblin, Puławy oraz uchwyceniu przyczółków na zach. brzegu tej rzeki - nie zostało przez armię wykonane mimo pomiesienia przez 1 i 2 dywizję piechoty dużych strat wynoszących ponad 1000 ludzi.

Oceniając słuszność decyzji, dowódcy armii na sforsowanie Wisły, należy wziąć pod uwagę, ^{fakt} że dowódca armii nie zdążył wnikliwie ocenić położenia. Dlatego do pewnego stopnia niedocenił sił nieprzyjaciela i przecenił możliwości wojsk własnych. W sztabie armii prawie nie posiadano zasadniczych wiadomości o siłach nieprzyjaciela na zach. brzegu Wisły, o strukturze jego obrony,

rozmieszczeniu punktów oporu a nawet o dokładnym przebiegu przedniego skraju obrony. Armia w tym czasie w rejonie działań dysponowała tylko częścią swoich sił artylerii, brakowało jej odpowiedniej ilości środków przeprawowych, a przede wszystkim brakowało jej doświadczenia bojowego.

Koncepcja dowódcy armii, aby działaniami drobnych pododdziałów na szerokim froncie przy wykorzystaniu podręcznych środków przeprawowych uchwycić przyczółki na lewym brzegu Wisły mogłaby zostać zrealizowana skutecznie w warunkach forsowania z marszu. Dla realizacji takiej koncepcji należało tym drobnym pododdziałom zawczasu postawić konkretne zadania na sforsowanie Wisły. Nieokreślenie zadań na sforsowanie Wisły z marszu przed podejściem armii do Wisły zmieniło warunki jej forsowania. Dlatego warunki w jakich armia rozpoczynała to forsowanie wymagały już przygotowania planowego /nieprzyjaciel zdażył się już umocnić na zach brzegu rzeki/. Tak więc już w samej decyzji dowódcy armii tkwiło mało szans na powodzenie i skuteczność jej realizacji.

W decyzjach dowódców dywizji /szczególnie dowódcy 2 dywizji/ widać również odstępianie od podstawowej zasady operacyjno-taktycznej, jaką jest skupienie większości sił i środków na kierunku głównego uderzenia. O ile dowódca 1 dywizji zaakcentował kierunek głównego uderzenia planując zbieżne działania dwóch grup forsujących dla uchwycenia wspólnego przyczółka, to dowódca 2 dywizji piechoty rozproszył swój wysiłek, organizując forsowanie w trzech punktach przy użyciu jednakowej ilości sił.

Przebieg działań wykazał, że forsowanie małymi siłami na sześciu oddalonych od siebie kierunkach, wprowadziło rozpraszanie uwagi nieprzyjaciela, jednak powodowało, że własne pododdziały po przedostaniu się na zach brzeg rzeki były za słabe, aby mogły utrzymać zdobyte przyczółki.

Na przebiegu działań odbił się bardzo dotkliwie brak dostatecznej ilości środków przeprawowych. Etatowych środków przeprawowych dywizje nie posiadały, dysponowały więc tylko przydzielonymi im pontonami z parku LPP

w ilości po sześć pontonów na dywizję. W tych warunkach główny ciężar przeprawy spoczął na podręcznych środkach przeprawowych. Jednak i takich środków przeprawowych było mało. Zachodziła więc konieczność forsowania rzeki falami i to na wąskich /100 - 150 m/ odcinkach co pozwoliło nieprzyjacielowi skupić na te odcinki zmasowany ogień artylerii.

Brak dostatecznej ilości środków przeprawowych wydłużał również niezmiernie czas narastania sił na brzegu nieprzyjaciela /np. w 2 pułku piechoty 1 sierpnia od 2.10 do 5.30/przeprawiono tylko niecałe dwie kompanie/ co przekreślało możliwości wykorzystania czynnika zaskoczenia i ułatwiło nieprzyjacielowi zorganizowanie przeciwdziałania.

O ujemnym wpływie na przebieg działań braku w dywizjach odpowiedniej ilości środków przeprawowych sztab i dowództwo armii przekonało się dosyć szybko. Wyciągnięto z tego odpowiednie wnioski. Dlatego też nabyte doświadczenia w pierwszych próbach sforsowania Wisły stanowiły podstawę decyzji dowódcy armii dotyczącej przydzielenia 2 dywizji piechoty na noc z 1 na 2 sierpnia w sumie 22 pontonów. Przydzielenie tej dywizji takiej ilości pontonów od razu odbiło się korzystnie na przebiegu działań i przyczyniło się do powodzenia w walce prowadzonej przez 4 pułk piechoty o utrzymanie i rozszerzenie przyczółka.

Inne przedsięwzięcia z zakresu inżynieryjnego zabezpieczenia działań, ze względu na brak umiejętności praktycznego ich zastosowania w konkretnych warunkach pola walki, a więc ze względu na brak doświadczenia bojowego, również nie zostały przeprowadzone odpowiednio. Do przedsięwzięć tych zaliczyć należy np. inżynieryjne rozpoznanie rzeki, inżynieryjne rozpoznanie rejonów przepraw oraz inżynieryjne rozpoznanie struktury obrony nieprzyjaciela.

Inżynieryjne rozpoznanie rzeki w warunkach, w których działała 1 armia WP, nabierało bardzo dużego znaczenia.

Wisła bowiem w rejonie Polskie jest rzeką nieuregulowaną. Koryto jej często przesuwają się, dużym zmianom ulega też jej główny nurt i linie brzegowe. Mapy posiadane w armii nie odtwarzały faktycznego stanu rzeki. Zachodziła więc konieczność przeprowadzenia dokładnego rozpoznania rzeki pod względem inżynieryjnym.

Niezebranie odpowiednich danych o aktualnym stanie rzeki odbijało się ujemnie na przebiegu działań. Na przykład w 5 pułku piechoty w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia żołnierzy forsujących Wisłę wysadzono na wyspę oddzieloną od brzegu nieprzyjaciela niewielką odnogą rzeki, sądząc, że odnogę tę można będzie przebyć bez trudu w bród. Okazało się, że tamtędy płynął głęboki i szybki nurt, który należało forsować na środkach przeprawowych, na których przybycie trzeba było czekać. Zwłoka ułatwiła nieprzyjacielowi udaremnienie próby sforsowania Wisły.

Również jednym z czynników, który istotnie przyczynił się do niepowodzenia w sforsowaniu Wisły i uchwyceniu przyczółków było niedostateczne wsparcie pododdziałów ogniem artylerii, co wynikało m.in. z tego, że artylerii było mało.

Na słabą skuteczność ognia artylerii wpływało również słabe rozpoznanie celów, wynikłe z braku odpowiedniej ilości obserwatorów artylerii, mało czasu na odpowiednie przygotowanie artylerii do działań itp. Dlatego też artyleria prowadziła przeważnie ogień powierzchniowy na rejonach przypuszczalnego rozmieszczenia nieprzyjaciela. Wobec tego wiele punktów oporu i środków ogniowych nieprzyjaciela nie zostało skutecznie obezwładnionych. Mogły one skutecznie przeciwdziałać naszym wojskom forsującym Wisłę i walczącym o uchwycenie bądź też o rozszerzenie przyczółków i zadawać im duże straty.

W pierwszym okresie walki słaba była praca artyleryjskiej obserwacji oraz niezupełnie odpowiednie współdziałanie artylerii z piechotą. Brak dostatecznej ilości amunicji, głównie w dniu 1 i 2 sierpnia, również utrudniał artylerii odpowiednie wykonanie ognia dla wsparcia piechoty.

Ponadto, co należy szczególnie podkreślić, z powodu braku dostatecznej ilości środków przeprawowych na przyczółkach brak było dział przeciwpancernych. Ogień prowadzony na wprost przez Wisłę, ze względu na dużą szerokość rzeki był mało skuteczny, szczególnie przy odpieraniu kontrataków piechoty niemieckiej wspieranej czołgami lub działami pancernymi.

Mimo wymienionych braków, które przyczyniły się do niepowodzenia w opanowaniu przyczółków za Wisłę, poszczególne baterie i dywizjony wzorowo wykonały wiele zadań ogniowych. Na przykład 2 dywizjon 2 pułku artylerii lekkiej w dniach od 1 do 3 sierpnia zniszczył 3 baterie moździerzy, 2 działa 75 mm, 3 schrony bojowe, 3 gniazda ciężkich karabinów maszynowych i 2 punkty obserwacyjne nieprzyjaciela.

Słaba praca łączności była również jedną z przyczyn niepowodzenia jakiego doznała 1 armia WP przy forsowaniu Wisły pod Dęblinem i Puławami.

Spośród czterech batalionów przeprowadzonych za Wisłę tylko 3 batalion 4 pułku piechoty miał przez cały czas zapewnioną łączność z siłami na wschodnim brzegu. Dlatego też /między innymi/ batalion miał stosunkowo najlepsze powodzenie i z najmniejszymi stratami wycofał się za Wisłę. Dzięki odpowiedniej łączności miał on cały czas zapewnione skuteczne wsparcie ogniem artylerii, co pozwalało mu aktywnie odpierać kontrataki nieprzyjaciela. Natomiast 1 batalion 4 pułku w ogóle łączności z prawym brzegiem nie nawiązał.

Pododdziały łączności m.in. z braku doświadczenia nie potrafiły przerzucić przewodów przez Wisłę, a równocześnie brak dostatecznej ilości sprawnej radiostacji i ich obsługa /straty/ na przyczółkach utrudniał sprawne funkcjonowanie łączności radiowej.

Mimo braków i niedociągnięć wynikających głównie z braku doświadczenia bojowego łącznościowcy również wykazali wiele bohaterstwa, odwagi i ofiarności starając się nawiązać łączność niejednokrotnie kosztem własnego życia.

Sama ewakuacja z zach. brzegu Wisły też przyczyniła się do zwiększenia strat własnych głównie dlatego, że na przeciwległym brzegu rzeki nie było przez cały czas środków przeprawowych. Środki te trzeba było wysyłać dopiero po podjęciu decyzji na ewakuację. Wskutek tego niektóre rozproszone grupy musiały próbować powrotu wplaw. To właśnie zwiększyło ponoszone straty.

Oceniając ogólnie całość działań 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami należy podkreślić, że jej pierwsze próby forsowania szerokiej przeszkody wodnej wykazały, iż działania zaczepne z forsowaniem przeszkód wodnych są trudne. Dowództwo i sztaby 1 armii WP i jej dywizji oraz rodzajów wojsk przekonały się, że działania zaczepne z forsowaniem przeszkód wodnych wymagają dokładnej organizacji, dobrze przemyślanego i przygotowanego artyleryjskiego i inżynieryjnego zabezpieczenia działań, że wymagają też zgrupowania większości posiadanych sił i środków na właściwie wybranym kierunku najdogodniejszym dla przeprowadzenia całości operacji.

Doświadczono również, że na pozostałych kierunkach należy aktywnie wiązać nieprzyjaciela na szerokim froncie uniemożliwiając mu manewr siłami. Żołnierze 1 armii WP przekonali się w tych walkach o konieczności prowadzenia tego rodzaju działań w szybkim tempie, aby móc skutecznie wykorzystać moment zaskoczenia nieprzyjaciela i nie pozwolić mu zorganizować skutecznego przeciwdziałania, szczególnie w pierwszym okresie walki na uchwyconym przyczółku.

Walki o utrzymanie przyczółków na zachodnim brzegu Wisły stały się jaskrawym dowodem przekonywującym żołnierzy i oficerów 1 armii WP o tym, że po to, aby utrzymać zdobyte przyczółki trzeba mieć zorganizowany system łączności zapewniający sprawną korespondencję między siłami znajdującymi się na różnych brzegach rzeki. Na przyczółkach trzeba też koniecznie mieć artylerię, szczególnie przeciwpancerną.

Walki 1 armii WP w rejonie Dęblina i Puław, choć w ich wyniku uchwycone zostały przyczółki za Wisłą, nie

zakończyły się utrzymaniem przyczółka. Walki te jednak w całości działań sił 1 Frontu Białoruskiego nad środkową Wisłą odegrały pozytywną i dość istotną rolę. Bowiem przez ofensywne działania wojsk 1 armii WP zaktywizowany został około 30 kilometrowy odcinek frontu łączący rejon, w których walkę o uchwycenie operacyjnych przyczółków za Wisłą rozpoczęli sąsiedzi naszej armii - 69 armia i 8 armia gwardii. W ten sposób z chwilą wyjścia wojsk 1 Frontu Białoruskiego nad Wisłą, tzn. w momencie gdy nieprzyjaciel posiadał nad tą rzeką skąpe siły, od razu powstał szeroki - liczący około 80 km front aktywnych działań. Na tym szerokim froncie nieprzyjaciel musiał rozpraszać swe siły na różne kierunki jednocześnie.

Udział 1 armii WP w stwórczeniu tego szerokiego frontu aktywnych działań i ściąganie na siebie odwodów nieprzyjaciela ułatwiły 69 i 8 armii gwardii prowadzenie walki o rozszerzenie i umocnienie uchwycenych przyczółków za Wisłą w rejonie Magnuszewa i w rejonie na zachód od Kazimierza. Znaczenie działań 1 armii WP powiększa fakt, że toczyły się one w początkowym, a więc w najtrudniejszym dla 69 i 8 armii okresie walk o przyczółki, kiedy silniejsze przeciwdziałania wojsk nieprzyjaciela mogły tę walkę w dużym stopniu skomplikować i wyniki jej w dużym stopniu ograniczyć.

Uwzględniając więc dodatni wpływ działań 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dębłina i Puław na przebieg walk 69 armii i 8 armii gwardii o uchwycenie, rozszerzenie i utrzymanie przyczółków na zach. brzegu Wisły, należy w reasumcji stwierdzić, że 1 armia WP przyczyniła się w bardzo dużym stopniu do wykonania głównego zadania 1 Frontu Białoruskiego, jakim było w tym czasie sforsowanie Wisły i uchwycenie za nią przyczółków, które miały stać się podstawami wyjściowymi do kolejnej operacji strategicznej wojsk radzieckich.

II. UDZIAŁ 1 ARMII WP W OBRONIE PRZYCZÓŁKA WARECKO - MAGNUSZEWSKIEGO.

1. Sytuacja w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego i przegrupowanie związków taktycznych 1 armii WP w rejonie przyczółka.

Przyczółek warecko-magnuszewski został zdobyty przez wojska 8 armii gwardii w ostatnich dniach lipca i pierwszych dniach sierpnia 1944r. tj. w czasie kiedy 1 armia WP prowadziła działania zaczepne w rejonie Dębli-
na i Puław w celu sforsowania Wisły.

Przyczółek warecko-magnuszewski opierał się na pół-
noc o rz. Pilicę a na południu o rzeczkę Radomkę co zapew-
niało mu lepsze oparcie i zabezpieczenie skrzydeł.
Długość linii frontu na przyczółku w dniu 8 sierpnia
wynosiła 35 km, a jego głębokość do 15 km.

Nagle uchwycenie przez wojska radzieckie tego
przyczółka za Wisłą stanowiło dla dowództwa hitlerowskiego
pełne zaskoczenie. Dowództwo niemieckie zdawało sobie
sprawę ze znaczenia uchwyczonego przez wojska radzieckie
przyczółka. Dlatego też dążyło do całkowitego zniszczenia
wojsk radzieckich znajdujących się na przyczółku. Tym
samym dążyło ono do likwidacji tegoż przyczółka jako
przyszłej bazy wyjściowej dla kolejnej strategicznej ope-
racji zaczepnej Armii Radzieckiej. Aby zrealizować swe
zamiary, Niemcy ściągnęli w rejon przyczółka znaczne siły
z innych odcinków frontu. Kontrataki wykonywali już od
początkowego okresu walki 8 armii gwardii o opanowanie
przyczółka. Równocześnie zmasowanymi uderzeniami swego
lotnictwa, wykonywanymi głównie na przeprawy w rejonie
Skurczy i Tarnowa, dowództwo niemieckie zamierzało unie-
możliwić dalszy napływ sił 8 armii gwardii na zachodni
brzeg Wisły. Jednocześnie dowództwo niemieckie dążyło do
uniemożliwienia rozszerzenia przyczółka uchwyczonego
przez 69 armię w rejonie na płd od Puław.

W tej sytuacji główny wysiłek wojsk lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego należało skupić na utrzymaniu i rozszerzeniu obu uchwyconych przyczółków. Ponieważ przyczółek w rejonie Warki i Magnuszewa był najbardziej zagrożony zachodziła konieczność wydatnego wzmocnienia sił walczących o jego rozszerzenie i utrzymanie. W tym celu dowódca 1 Frontu Białoruskiego 6 sierpnia nakazał dowódcy 1 armii Wojska Polskiego przekazać jej dotychczasowy pas obrony w rejonie Dęblińca i Puław 7 korpusowi kawalerii radzieckiej, przegrupować armię w rejon w/w przyczółka i w północnej jego części zorganizować obronę.

Następnie dowódca Frontu sprecyzował zadanie 1 armii Wojska Polskiego. Brzmiało ono: uporać się bronią prawego skrzydła przyczółka w pasie: ujście Pilicy, Grabów Zalesny, wyłącznie Uśniki, Izdebnice i zapewnić podstawy wyjściowe dla przeciwuderzeń odwodów Frontu na korzyść 8 armii gwardii broniącej się na głównym kierunku.

Tak więc w kilka dni po zakończeniu ciężkich prób sforsowania Wisły w rejonie Dęblińca i Puław 1 armia WP miała wykonywać zupełnie nowe i również trudne zadanie. Jednak teraz już znaczne siły 1 armii WP posiadały pewne doświadczenia bojowe zdobyte w pierwszych i trudnych walkach nad Wisłą w rejonie Dęblińca i Puław.

W związku z postawieniem przez dowódcę 1 Frontu Białoruskiego nowego zadania 1 armii WP zaplanowane przez dowódcę tej armii na 8 sierpnia nowe forsowanie, mimo że było znacznie lepiej przygotowane i zorganizowane, nie zostało zrealizowane.

Obecnie, jak wyżej wspomniano, w wykonywanym przez 1 Front Białoruski zadaniu główny wysiłek należało skupić na umocnieniu już opanowanych przyczółków i przygotowanie ich jako bazy wyjściowej do rozpoczęcia nowych działań zaczepnych w kierunku zachodnim w celu ostatecznego wyzwolenia Polski i przeniesienia walk na terytorium Niemiec. W tych warunkach nie było już konieczności sforsowania Wisły przez 1 armię WP w rejonie Dęblińca i Puław.

W tym czasie nieprzyjaciel rozpoczął na kierunku radzieckich przyczółków grupować świeże i znaczne siły z zamiarem likwidacji tychże przyczółków. Najbardziej zagrożony został przyczółek magnuszewski, przed którego południowym skrzydłem grupowały się poważne siły nieprzyjaciela, a m.in. 19 dywizja pancerna i dywizja pancerna SS "Herman Göring". Znajdujące się na tym przyczółku wojska 8 armii gwardii były wyczerpane dotychczasowymi uporczywymi walkami, co zwiększało jeszcze bardziej zagrożenie przyczółka. Dlatego też siły przeznaczone do wzmocnienia obrony na przyczółku winny były znaleźć się na nim jak najprędzej. Z tego powodu przegrupowanie 1 armii WP z rejonu Dębłina i Puław w rejon przyczółka rozpoczęło się już 6 sierpnia wieczorem tj. zaraz po otrzymaniu rozkazu od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego.

Jako pierwsza przegrupowanie rozpoczęła 3 dywizja piechoty, która w rejonie Dębłina i Puław znajdowała się w drugim rzucie operacyjnym armii i nie musiała być przed rozpoczęciem przegrupowania zlużowana.

Do rana 8 sierpnia dywizja ześrodkowała się w rejonie: Wilga, Komisja, Osuchów, wzg. 112,9, Tarnów, a więc na zapleczu przyczółka magnuszewskiego.

2 i 1 dywizja piechoty rozpoczęły przegrupowanie nieco później /ok. doby/, gdyż musiały zostać najpierw zlużowane przez wojska radzieckie.

W międzyczasie trwało również przegrupowanie do nowego rejonu jednostek artylerii, wojsk pancernych oraz samodzielnych oddziałów armii. Oslonę przeciwlotniczą przegrupowania armii zapewniły oddziały 1 dywizji artylerii przeciwlotniczej działając głównie wzdłuż szosy Warszawsko - lubelskiej.

W toku przegrupowania wojsk 1 armii, ze względu na konieczność natychmiastowego wzmocnienia 8 armii gwardii wojskami pancernymi i zgodnie z wydanym w tym celu rozkazem dowódcy Frontu w dniu 9 sierpnia, 1 brygada pancerna /organiczny związek taktyczny 1 armii WP/podporządkowana została dowódcy 8 armii gwardii.

Przegrupowanie 1 armii WP na zapleczu przyczółka magnuszewskiego zakończone zostało do rana 9 sierpnia. Wszystkie związki i oddziały 1 armii /które poprzednio znajdowały się w rejonie Dębina i Puław/ zgrupowały się na wschodnim brzegu Wisły w pobliżu przyczółka magnuszewskiego. Przegrupowanie wykonane zostało sprawnie i na czas.

Po ześrodkowaniu się w wyznaczonych rejonach ze związków i oddziałów 1 armii wysłane zostały grupy operacyjne w celu nawiązania bezpośredniej łączności z wojskami 8 armii gwardii. Jednocześnie prowadzone były rozpoznanie dróg i podejść do przeprawy. Tak więc związki taktyczne 1 armii WP natychmiast po ześrodkowaniu się rozpoczęły przygotowania do przeprawy przez Wisłę.

2. Organizacja i przebieg obrony armii na przyczółku.

Obrona przyczółka powierzona została zatem siłom dwóch armii - 8 armii gwardii i 1 armia Wojska Polskiego. Użycie dwóch armii, a więc poważnych sił, do obrony przyczółka o szerokości 35 km /wzdłuż linii frontu/ i głębokości do 15 km wypłynęło z operacyjno-strategicznego znaczenia tego przyczółka.

Gromadzenie przez nieprzyjaciela w pobliżu przyczółka znacznych sił świadczyło o tym, że nieprzyjaciel wkrótce przystąpi do jego likwidacji. Świadczyło też o tym, że nieprzyjaciel przywiązywał duże znaczenie do sprawy zlikwidowania tego przyczółka. Należało więc liczyć się z silnym przeciwdziałaniem nieprzyjaciela naszym wojskom znajdującym się na przyczółku. Zachodziła konieczność zorganizowana przez obie armie broniące przyczółka silnej obrony i stworzenia dogodnych warunków dla ewentualnego wykonania przeciwuderzeń przez odwody Frontu.

Wyznaczony 1 armii WP pas obrony był stosunkowo wąski, wynosił 14 km, pozwalał więc siły armii ugrupować głęboko i zorganizować w tym pasie naprawdę uporeczywą obronę. Zorganizowaniu silnej obrony sprzyjał również zarys przedniego jej skraju, który w większości swej

opierał się o przeszkodę wodną, jaką stanowi rzeka Pilica. Na wschodnim brzegu Pilicy nieprzyjaciel znajdował się tylko na skrajnym lewym skrzydle pasa obrony armii.

Większej części przyczółka broniła 8 armia gwardii. Jej przedni skraj obrony nie opierał się w zasadzie o przeszkody wodne /prócz małego odcinka lewego skrzydła, gdzie obrona 8 armii oparta była o rz. Radomkę/. 8 armia gwardii znajdowała się w rejonie głównego wysiłku obrony przyczółka i w obronie tej miała spełniać główną rolę. Zatem 1 armia WP, jak wynika również z jej zadania, znajdowała się na pomocniczym wysiłku obrony przyczółka i winna była silnie zabezpieczać jego prawe skrzydło, a tym samym skrzydło 8 armii gwardii. Zachodziła więc konieczność ścisłego współdziałania obu armii i przygotowania części sił 1 armii do działań na korzyść lewego sąsiada w wypadku skierowania tam przez nieprzyjaciela głównego uderzenia.

Wniosek, że nieprzyjaciel swe główne uderzenie w celu likwidacji przyczółka wykona w pasie 8 armii gwardii, a więc w południowe skrzydło przyczółka magnuszewskiego, wynikało także z oceny położenia nieprzyjaciela oraz z oceny terenu.

Warunki terenowe w pasie 8 armii gwardii dla wykonania takiego uderzenia były dogodniejsze niż w pasie obrony 1 armii, gdzie przedni skraj obrony opierał się w większej części o rzekę Pilicę. 1 armia WP winna była zatem skupić swój główny wysiłek obrony na lewym skrzydle.

Przed lewym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego broniła się w tym czasie 9 armia niemiecka /ze składu Grupy Armii "Centrum"/ działająca od Janowca do Warszawy. W skład tej armii w początkach sierpnia wchodziły trzy dywizje pancerne /4, 19 i SS "Heimlich Göring"/, 73 i 17 dywizje piechoty, 45 dywizja i 1131 oraz 1132 brygady grenadierów i wiele innych samodzielnych oddziałów.

Na początku sierpnia główny wysiłek obrony 9 armii skupiony był na przyczółku utrzymywanym po wschodniej stronie Wisły w widłach Wisły i Bugu - Narwi oraz przed

przyczółkami radzieckimi uchwyconymi za Wisłą w rejonie Magnuszewa i na południe od Puław.

W dniach przegrupowania się 1 armii WP w rejon przyczółka magnuszewskiego nieprzyjaciel podjął kolejną próbę likwidacji tego przyczółka. W tym celu przed pld skrzydłem przyczółka zgrupował dwie dywizje pancerne /19^{x/} i SS "Herman Göring"/, co przede wszystkim wykazywało, że główne uderzenie nieprzyjaciela wykonane będzie w pasie 8 armii gwardii.

Przed frontem obrony 1 armii WP broniło się ponad pięć batalionów piechoty na pierwszej pozycji, dwa bataliony na drugiej pozycji i na trzeciej około trzech batalionów. W sumie więc do jedenastu batalionów. Były to pododdziały ze składu 137 dywizji piechoty, 1132 brygady grenadierów lub też ze składu samodzielnych oddziałów, jak np. 167 pułk piechoty /pułk miał tylko jeden batalion/.

Nieprzyjaciel w pasie 1 armii dysponował 160 działami i moździerzami oraz wsparciem artylerii wyższego szczebla.

Ogólne nasycenie sił i środków nieprzyjaciela przed 1 armią WP wynosiło: ^{xx/}

- w piechocie - 0,8 batalionu na 1 km frontu;
- w artylerii - ok. 11,5 dział i moździerzy;
- w czołgach - ok. 1,5 wozu bojowego na 1 km frontu.

Obrona nieprzyjaciela rozbudowana przed 1 armią WP składała się z głównego i drugiego pasa obrony. Główny pas obrony nieprzyjaciela rozbudowany był w trzy pozycje a 2-3 transzeje. Przedni skraj, opierający się w dużej mierze o Pilicę, osłonięty był zaporami minowymi i zaporami z drutu kolczastego.

x/ 19 dywizja pancerna początkowo /5 sierpnia/ próbowała zniszczyć wojska radzieckie na przyczółku magnuszewskim uderzając w kierunku Warki, ale powodzenia nie uzyskała.

xx/ Są to dane z okresu organizacji obrony 1 armii na przyczółku - początek sierpnia.

W głębi rozbudowane były kolejne rubieże obrony.

Tak więc nieprzyjaciel mając dobrze rozbudowaną obronę i posiadając dosyć znaczne siły przed przyczółkiem był w stanie aktywnymi działaniami utrudnić 1 armii WP organizację obrony w północnej części przyczółka.

Na organizację obrony 1 armii WP na przyczółku wpływały również w dużym stopniu warunki terenowe. Dodatkowo wpływało na w/w organizację np: oparcie prawego skrzydła przyczółka o rzekę Pilicę. Dosyć dobrze rozwinięta sieć dróg polnych, dość gęsto rozsiane miejscowości, las oraz zabagniona /2 km szer./ dolina ciągnąca się od m. Bogusław do Ryczywołu również ułatwiały zorganizowanie obrony. Konfiguracja powierzchni terenowej utrudniała w dużym stopniu zorganizowanie odpowiedniej obserwacji. Dlatego też własna obserwacja była płytka, sięgała tylko do skrajów doliny za Pilicą. Stosunkowo dogodniejsze warunki obserwacji były na lewym skrzydle obrony armii.

Oprócz utrudnionej obserwacji również trudne były warunki zaopatrywania. Mianowicie szeroka przeszkoda wodna /500 - 1600 m/, głębokości 1 - 5 m z licznymi na niej wyspami utrudniała zaopatrywanie armii a przede wszystkim dopływ wojsk własnych na przyczółek. Pozostała więc konieczność zbudowania przepraw mostowych i promowych.

Teren po stronie nieprzyjaciela dominował nad pozostałymi obszarami terenu. Dlatego nieprzyjaciel miał lepsze warunki do organizacji obrony niż 1 armia WP. Mógł też na dużą głębokość prowadzić obserwację przyczółka co pozwalało mu na wykonywanie celnego ognia na całą głębokość ugrupowania sił 1 armii na przyczółku.

Ze względu na to, że teren na przyczółku był dostępny dla działania czołgów oraz ze względu na grupowanie przez nieprzyjaciela znacznych sił pancernych naprzeciw^{x/} przyczółka, obrona 1 armii winna była być organizowana jako przeciwpancerna. - - - - -

x/ Początkowo nieprzyjaciel grupował siły pancerne w rejonie Warki /19 dywizja pancerna/. Po bezskutecznym uderzeniu 19 dywizji pancerniej na kierunku Warki nieprzyjaciel rozpoczął grupowanie większych sił pancernych przed południowym skrzydłem przyczółka magnuszewskiego.

Dowódca 1 armii WP pamiętając o skutkach pewnego niedocenienia nieprzyjaciela i właściwości terenu pod Dęblinem i Puławami, wykorzystał zdobyte tam doświadczenia przy pobieraniu decyzji do obrony. Uwzględnił w miarę możliwości dość dokładnie warunki organizacji obrony /nieprzyjaciel, warunki terenowe, siły własne, czas itp/. Dlatego też podjęta przez dowódcę armii decyzja w całości pełni zabezpieczała wykonanie zadania.

Posiadając w swej dyspozycji trzy dywizje piechoty /4 dywizja piechoty pozostawała w Lublinie pełniąc służbę garnizonową/, dwie z nich, tj. 2 i 3 dywizję piechoty przeznaczył dowódca armii do obrony przyczółka. Główny wysiłek obrony skupił na lewym skrzydle. Wyrażało się to w wyznaczeniu 2 dywizji piechoty, organizującej obronę na tym skrzydle, węższego /6 km/ pasa obrony i w silniejszym jej wzmocnieniu. Mianowicie dywizja ta została wzmocniona: 3 brygadą artylerii haubic, 1 pułkiem moździerzy, 19 i 20 pułkiem artylerii przeciwpancernej. Wzmocnienie to już w toku działań zostało uzupełnione przydzielonymi dodatkowo: baterią dział pancernych i batalionem fagaso- wych miotaczy ognia. Natomiast 3 dywizja piechoty otrzymała szerszy, bo 8 kilometrowy pas obrony a jako wzmocnienie tylko 2 brygadę artylerii haubic. ✓

Dowódca armii przeznaczył również znaczne siły do drugiego rzutu i odwodu armii. W drugim rzucie pozostały 1 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii. W odwodzie: brygada saperów, 13 pułk artylerii pancernej i 1 brygada pancerna /po jej powrocie z 8 armii gwardii tj. od 17.8/. Armijna grupa artylerii stworzona została z dwóch brygad artylerii ciężkiej.

Dywizja artylerii przeciwlotniczej miała zapewnić osłonę przy wprowadzaniu wojsk na przyczółek a następnie osłonę ugrupowania operacyjnego armii i przepraw przez Wisłę.

Skupienie w 14 kilometrowym pasie obrony armii dużych sił i odpowiednie ich ugrupowanie pozwoliło uzyskać następujące nasycenie na 1 km frontu:

- w piechocie - ponad dwa bataliony;
- w artylerii - 67 dział i moździerzy;
- w artylerii ppanc - 19 dział przeciwpancernych;
- w wojskach panc - 10 czołgów i dział pancernych.

Dzięki temu skupieniu przekroczony został obowiązujący w obronie stosunek sił i uzyskano nawet przewagę nad nieprzyjacielem: w piechocie ok. 2 : 1; w artylerii i czołgów ponad 4 : 1. Ten bardzo korzystny stosunek sił zapewniał trwałość, uporczywość i aktywność obrony na przyczółku. Zapewniały ją również silne odwody i głębokie ugrupowanie.

Jednak niekorzystną stroną podjętej przez dowódcę armii decyzji było pozostawienie na wschodnim brzegu Wisły drugiego rzutu armii. Wynikało to jednak m.in. z ograniczonej pojemności przyczółka.

Obniżało to posiadaną nad nieprzyjacielem przewagę /na samym przyczółku/. Ponadto aktywne oddziaływanie nieprzyjaciela na przeprawy w decydujących momentach walki na przyczółku mogło zapobiec wprowadzeniu na czas drugiego rzutu armii do działań na przyczółku.

Ponieważ przepraw przez Wisłę było mało, natomiast aktywne było oddziaływanie na nieprzyjaciela, dywizje pierwszego rzutu /3 i 2/, ich środki wzmocnienia i inne elementy ugrupowania operacyjnego armii miały wchodzić na przyczółek kolejno. Pierwsza miała przeprowadzić się 3 dywizja piechoty wraz z przydzielonymi jej i 2 dywizji środkami wzmocnienia.

Po przeprowadzeniu się 2 dywizji piechoty przydzielone jej środki wzmocnienia miały być przemanewrowane w pas jej obrony.

Oddziały 3 dywizji piechoty przeprowadziły się na przyczółek w dniu 9 sierpnia na przeprawach desantowo-promowych /artyleria i transport po moście 8 armii zbudowanym w rejonie Tarnowa/ i zajęły wyznaczone im w odległości ok. 3 km od przedniego skraju obrony rejon wyjściowe do luzowania. Następnie po zluźnieniu w nocy z 10/11 sierpnia na odcinku: wyłącznie Pólko, wyłącznie Zakrzew

oddziałów radzieckich przystąpiły do organizacji obrony. Wykorzystywano przy tym przekazane przez oddziały radzieckie dokładne dane o nieprzyjacielu i terenie oraz częściowo rozbudowane już odcinki transzei.

W międzyczasie nieprzyjaciel wykonał uderzenie na południową część przyczółka w której broniły się oddziały 4 korpusu 8 armii gwardii. Oddziaływanie niemieckiego lotnictwa i artylerii na przeprawę wzmogło się do tego stopnia, że uniemożliwione zostało wprowadzenie na przyczółek sił 2 dywizji piechoty. Wobec czego 2 dywizja piechoty wprowadzona została na przyczółek dopiero w dniach 15 i 16 sierpnia po moście w rejonie Wielkolasu. Most ten do tego czasu wybudowany został przez 1 brygadę saperów 1 armii WP dużym nakładem sił.

W toku luzowania oddziałów radzieckich przez oddziały 2 dywizji piechoty w nocy z 16/17 sierpnia nieprzyjaciel wykonał niedużymi siłami uderzenie w rejonie Warki. Odparcie tego uderzenia opóźniło luzowanie. Zostało ono zakończone następnej nocy, jednak złuzowane oddziały radzieckie pozostały w transzejach 2 dywizji jeszcze jedną dobę. Następnie 2 dywizja piechoty również przystąpiła do organizacji obrony.

W toku organizacji i trwania obrony tj. od 9 sierpnia do 13 września na przyczółku dużą uwagę przywiązano do inżynieryjnej rozbudowy. Główny pas obrony rozbudowany został w trzy pozycje /na głębokość 5 - 11 km/, chociaż ówczesne regulaminy nakazywały jego rozbudowę tylko w dwie pozycje. Mamy tu zatem przykład nietrzymania się litery regulaminu a uwzględniania konkretnych potrzeb pola walki.

W rejonie głównego wysiłku obrony armii /nie osłanianego Pilicą/ pierwsza pozycja rozbudowana została w trzy transzeje z odcinkami transzei dodatkowych. W rejonie tym przedni skraj obrony a więc pierwsza transzeja pierwszej pozycji zbliżona została /systemem "sap"/ na odległość ok. 100 m od nieprzyjaciela.

Następne pozycje głównego pasa obrony rozbudowane zostały w dwie transzeje wykonane odcinkami.

Między szosą warszawską a Wisłą rozbudowany został na wschodnim brzegu rzeki drugi pas obrony. Przygotowano także rozbudowę trzeciego pasa. Rozbudowana została również znaczna ilość schronów i ukryć dla ludzi i sprzętu. Średnio na 1 km frontu wykonano 11 - 17 km transzeji i rowów łączących.

Oprócz pozycji i pasów obrony oraz schronów i ukryć rozbudowany został również system zapór minowych /głównie przed przednim skrajem/.

Odpowiednio do struktury obrony dywizje przyjęły podobnie jak armia, głębokie dwurzutowe ugrupowanie. Pierwsze rzuty dywizji obsadziły dwie pierwsze pozycje. Drugie rzuty dywizji broniły trzeciej pozycji. W rejonie głównego wysiłku armii drugie rzuty pułków 2 dywizji piechoty broniły odcinków dodatkowych transzeji rozbudowanych za pierwszą pozycją. To głębsze niż normalnie rozmieszczenie drugich rzutów i odwodów uzyskane zostało w wyniku głębszej rozbudowy inżynieryjnej.

Zarówno ugrupowanie wojsk jak i /również omówiona wyżej/ inżynieryjna rozbudowa obrony przystosowane zostały do zorganizowania silnej obrony przeciwpancernej.

Dla skutecznego zwalczania broni pancernej zorganizowano batalionowe węzły, kompanijne punkty i pułkowe rejony przeciwpancerne. W oddziałach i związkach taktycznych utworzone zostały artyleryjskie odwody przeciwpancerne.

Na szczeblu dywizyjnym zorganizowano również odwody pancerne przeznaczone także do obrony przeciwpancernej. Do odwodów tych, zorganizowanych po raz pierwszy, użyto dział pancernych SU-76. Utworzone pułkowe podgrupy i dywizyjne grupy artylerii swe stanowiska ogniowe przystosowały również do prowadzenia ognia na wprost. Zaplanowano im także odcinki ruchomego i stałego ognia zaporowego na najbardziej zagrożone odcinki obrony.

Osiągnięto duże - 20 luf na km frontu - nasycenie w środkach przeciwpancernych.

Dla wzmocnienia obrony przeciwpancernej na kierunku głównego wysiłku armii wykorzystano również batalion fugasowych miotaczy ognia, który zorganizował tam dwie rubieże ogniowe.

Ogólnie należy stwierdzić, że zorganizowana na przyczółku obrona 1 armii WP była silna, dobrze rozbudowana i przystosowana do odparcia dużych sił pancernych nieprzyjaciela. Stanowiła ona dobrą podstawę do dalszej rozbudowy rejonu wyjściowego do działań zaczepnych.

W toku przebiegu obrony na przyczółku w ugrupowaniu armii zachodziły zmiany. Na przykład 22 sierpnia 1 dywizja piechoty zajęła obronę wschodniego brzegu Wisły na odcinku od rz. Wilga do rz. Świder, skąd we wrześniu odeszła do natarcia na Pragę w składzie 47 armii. Do pierwszego rzutu armii wprowadzona została też 1 brygada kawalerii. Zajęła ona jednym pułkiem obronę na północnym skraju przyczółka, a drugim na wschodnim brzegu Wisły. Wprowadzona została nie tyle dla wzmocnienia obrony co dla nabycia doświadczenia bojowego, ponieważ dotychczas nie miała jeszcze żadnej styczności z nieprzyjacielem. Takie posunięcie dowództwa i sztabu armii świadczy o ich słusznym dążeniu do posiadania wojsk doświadczonych w boju.

Ponadto w toku przebiegu obrony 3 i 2 dywizja piechoty działaniami lokalnymi z jednoczesnym prowadzeniem rozpoznania poprawiły zarys własnego przedniego skraju obrony.

Po odejściu z armii 1 dywizji /31 sierpnia/ na kierunek Pragi i po wprowadzeniu 1 brygady kawalerii do pierwszego rzutu armia została bez odwodu i drugiego rzutu.

W tym czasie /wrzesień/ jednak nieprzyjaciel nie był już w stanie wykonać poważniejszego uderzenia na przyczółek, gdyż nabrał z tego rejonu część sił, które skierował w rejon Warszawy.

Na podstawie doświadczeń wojennych w radzieckiej sztuce wojennej uznaje się zasadę, że obrona winna z jednej strony odeprzeć zmasowane uderzenia czołgów i piechoty nieprzyjaciela a z drugiej strony przygotować pomyślne warunki przejścia do natarcia.

1 armia WP broniąc północnej części przyczółka magnuszewskiego winna była więc w końcowym efekcie przygotować swój pas obrony jako rejon wyjściowy do działań zaczepnych.

Dowództwo i sztab 1 armii WP /mając już pewne doświadczenia bojowe zdobyte w pierwszej armijnej operacji, co prawda operacji innego typu/ dążyli do tego, aby organizowana przez 1 armię obrona na przyczółku magnuszewskim odpowiadała wymienionym wyżej wymaganiom.

1 armia WP, mimo iż broniła się na kierunku pomocniczego wysiłku obrony, uzyskała dzięki małej szerokości pasa obrony duże nasycenie sił i środków /taktyczne i operacyjne/, przewyższające nawet obowiązujące wówczas normy regulaminowe. Fakt ten zapewnił więc armii możliwość zorganizowania uporczywej obrony zapewniającej odparcie zmasowanych uderzeń czołgów. Natomiast rozbudowa inżynierska umożliwiła wykorzystanie pasa obrony jako przyszłej bazy wyjściowej do natarcia.

Po to, aby obrona 1 armii była uporczywa i trwała, musiała ona być również głęboka, aktywna, przeciwpancer-
na, przeciwartyleryjska, przeciwlotnicza itp.

Głębokość obrony zapewniona została przez jej głęboką rozbudowę inżynierską /dwa pasy, trzeci przygotowano/ i głębokie urzutowanie broniących się wojsk oraz skupienie sił i środków na zasadniczych kierunkach /nie rozpraszając ich, jak miało to miejsce pod Dęblinem i Puławami/.

Wspomniana już wyżej rozbudowa głównego pasa obrony w trzy pozycje była niezgodna z obowiązującymi wówczas regulaminami. Była ona jednak zgodna z konkretnym położeniem i zadaniem armii.

Wynikała z inicjatywy, twórczego podejścia i chęci znalezienia środków i sposobów walki najbardziej odpowiadających danemu położeniu i niespodziewanych dla nieprzyjaciela.

Jest to jeden z wielu faktów będących przykładem zaprzeczenia istnienia stałych i nie zmieniających się zasad organizacji i prowadzenia obrony.

Rozbudowa ta pociągnęła za sobą zmiany w sposobie rozmieszczenia wojsk w obronie.

Podobnych, jak omówiony wyżej, faktów twórczego podejścia do organizacji i prowadzenia obrony można znaleźć dużo w działaniach Armii Radzieckiej. Fakty te w sumie wpływały na rozwój i doskonalenie się radzieckiej i polskiej sztuki wojennej. Dlatego też zastosowany m.in. przez 1 armię Wojska Polskiego na przyczółku waresko - magnuszewskim sposób głębszej inżynieryjnej rozbudowy obrony i głębszego rozmieszczenia wojsk w obronie został w późniejszych regulaminach ujęty jako obowiązująca zasada.

Aktywność obrony 1 armii WP na przyczółku magnuszewskim wyrażała się w stałym prowadzeniu rozpoznania, wykonaniu manewru siłami i środkami, przygotowaniu przeciwuderzeń i kontrataków /w tym na korzyść lewego sąsiada/, w zaplanowanym manewrze ognia artylerii a przede wszystkim w przeprowadzaniu, wspomnianych wyżej, lokalnych działań zaczepnych w celu polepszenia zarysu przedniego skraju.

Organizowanie obrony pod kątem przeciwpancernym wyrażające się w stworzeniu punktów, węzłów, rejonów i zapor przeciwpancernych, artyleryjskich odwodów przeciwpancernych, odwodów pancernych, oddziałów zaporowych, przystawanie artylerii pośredniego do prowadzenia ognia na wprost przy jednoczesnym uzyskaniu dużego nasycenia środków przeciwpancernych na 1 km frontu zapewniało armii możliwość skutecznego odpierania uderzeń dużych sił pancernych nieprzyjaciela.

Silna rozbudowa inżynieryjna pasa obrony armii /transzeje, rowy łączące, schrony i ukrycia dla ludzi

i sprzętu/, maskowanie, stała obserwacja i rozpoznanie oraz aktywność i duża siła własnej artylerii zapewniały armii zdolność przeciwstawiania się silnemu oddziaływaniu ognia artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela. Skuteczne działanie środków obrony przeciwlotniczej 1 armii WP i sąsiadów spowodowało, że nieprzyjaciel zaniechał dziennego bombardowania przepraw.

Tak więc zastosowany system obrony 1 armii WP na przyczółku w wielu zagadnieniach wyprzedził obowiązujące później zasady organizacji i prowadzenia obrony współczesnej bez użycia broni atomowej.

1 armia WP z postawionego jej zadania wywiązała się należycie. Utrzymany przez nią wspólnie z 8 armią gwardii przyczółek odegrał później bardzo poważną rolę w ofensywie zimowej 1945 roku Armii Radzieckiej, a więc w ofensywie, która przyniosła wolność całemu narodowi polskiemu.

3. Działania bojowe 1 brygady pancerniej pod Studziankami.

W czasie gdy związki 1 armii WP przygotowały się do przeprawy na przyczółek magnuszewski zgrupowana w rejonie południowego skrzydła tego przyczółka wzmocniona dywizja pancerna SS "Herman Göring" wykonała w dniu 9 sierpnia uderzenie z rejonu Grabnowoli w kierunku północno-wschód^{x/}. Wykonując to uderzenie dowództwo niemieckie zamierzało odciąć od Wisły wojska 8 armii gwardii /znajdujące się na przyczółku/ i uniemożliwić przerzucenie dalszych sił radzieckich na zachodni brzeg rzeki zlikwidować przyczółek.

8 armii gwardii brakowało dostatecznej ilości wojsk pancernych dla odpowiedniego wzmocnienia własnych oddziałów piechoty czołgami bezpośredniego wsparcia. Oddziały te bez odpowiedniego wsparcia czołgami nie byłyby zdolne zatrzymać rozpoczętego już silnego uderzenia dużych, niemieckich sił pancernych.

x/ W ślad za dywizją pancerną SS "Herman Göring" uderzyła też 19 dywizja pancerna.

Powstała więc sytuacja w której zachodziła konieczność jak najszybszego podporządkowania dowódcy 8 armii gwardii takiego związku pancernego, który w dniu 9 sierpnia znajdował się w rejonie najmniej oddalonym od południowego skrzydła przyczółka magnuszewskiego. Ponieważ najbliższej przyczółka w dniu tym znajdowała się 1 brygada pancerna 1 armii Wojska Polskiego, dlatego też ona, jak wyżej wspomniano, została podporządkowana dowódcy 8 armii gwardii i skierowana natychmiast na zagrożony odcinek dla wzmocnienia radzieckiej piechoty.

1 brygada pancerna, po podporządkowaniu jej dowódcy 8 armii, przydzielona została do 4 korpusu piechoty. Dowódca 4 korpusu piechoty część brygady, jej 1 pułk czołgów, przydzielił do wzmocnienia obrony 35, 47 i 57 dywizji piechoty. 2 pułk czołgów wraz z batalionem piechoty zmotoryzowanej miał stanowić odwód pancerny dowódcy korpusu. Jednocześnie miał on zorganizować obronę na pozycji ryglowej na odcinku Celinów, Basinów.

Natychmiast po otrzymaniu zadania bojowej, tj. ok. 14.00 9 sierpnia brygada rozpoczęła przeprawiać się przez Wisłę w rejonie pod Tarnowem. Przeprawa odbywała się na jednym 100 tonowym promie. Promi ten jednym kursem przeprowiał za rzekę 2 czołgi i pluton piechoty. Obrót promu trwał 1 godzinę. Taki sposób przeprawy spowodowany był silnym oddziaływaniem lotnictwa i artylerii nieprzyjaciela na przeprawę pod Tarnowem oraz brakiem w brygadzie odpowiednich /ciężkich/ przepraw mostowych. Podjęta próba uruchomienia drugiego punktu przeprawy - w rejonie miejscowości Bączki - zakończyła się niepowodzeniem z powodu załamania się pod ciężarem czołgu mostu przez odnogę Wisły. Na skutek wielokrotnego bombardowania przez artylerię i lotnictwo nieprzyjaciela uszkodzony został również most pontonowy przygotowany dla przeprawy transportu kołowego. Z powyższych powodów przeprawa brygady przeciągnęła się w czasie.

Włamanie się niemieckiej dywizji pancernej SS "Herman Göring" w obronę 4 korpusu piechoty spowodowało

konieczność wprowadzenia do walki sił 1 brygady pancernej choćby częściami. Poszczególne kompanie brygady, w miarę przeprawy ich za Wisłę, od razu wchodziły do walki w celu likwidacji włamania nieprzyjaciela pod Studziankami.

Tak więc, brygada swą pierwszą i trudną walkę rozpoczynała w niekorzystnych dla niej warunkach. Czołgi jej weszły do walki nie jednocześnie. Uderzały na nieprzyjaciela wprost z marszu nie mając czasu na organizację współdziałania z piechotą oraz na rozpoznanie rejonu działań.

Wprowadzenie brygady do walki co prawda rozdrobnionymi pododdziałami /co dla brygady było niedogodne/ miało jednak poważne znaczenie dla wzmocnienia obrony na najbardziej zagrożonych jej odcinkach. Zapewniło bowiem już w pierwszych godzinach walki wsparcie czołgami części oddziałów piechoty radzieckiej walczącej z gwałtownie rozwijającym się uderzeniem sił pancernych nieprzyjaciela. Jednak fakt wprowadzenia brygady do walki częściami spowodował, że pierwsze starcie polskich czołgów z nieprzyjacielem nie było odpowiednio zgrane. Dopiero po przeprawieniu się większości sił brygady za Wisłę i w miarę opanowywania położenia przez wojska radzieckie, uderzenie polskich czołgów stawało się coraz bardziej zgrane i zdecydowane.

Walki w rejonie włamania pod Studziankami trwały do 16 sierpnia. Czołgi 1 brygady pancernej w walkach tych odegrały dość poważną rolę. Wykonywały bowiem wspólnie z piechotą radziecką lub samodzielnie skuteczne kontrataki, zatrzymywały też uderzenie nieprzyjaciela ogniem z miejsca lub działały z zasadzek.

Wykonany przez nieprzyjaciela wyłom został zlikwidowany przez wojska radzieckie przy udziale polskich czołgów przez zbieżne uderzenie polskich czołgów i radzieckiej piechoty z podstawy wyłomu w kierunku na Studzianki.

Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, został okrążony w m. Studzianki i na południe od niej, a

następnie całkowicie zlikwidowany. W walce tej o odzyskanie folwarku Studzianki główną siłą uderzeniową stanowił 2 pułk czołgów będący odwodem pancernym dowódcy korpusu.

Pułk zastosował tu w umiejętny sposób manewr na obejście nieprzyjaciela częścią sił od skrzydła i tyłów przy równoczesnym uderzeniu od czoła.

1 brygada pancerna po wykonaniu zadania /do wieczora 16 sierpnia/ odeszła dnia następnego z powrotem do 1 armii WP, w której stała się odwodem pancernym szczebla armijnego.

W swej pierwszej walce 1 brygada pancerna poznała praktycznie konieczność współdziałania z piechotą. Przekonała się, że współdziałanie to jest podstawą powodzenia w walce. W walkach pod Studziankami brygada zdobyła swe pierwsze doświadczenia bojowe.

x x
x

1 brygada pancerna biorąc udział w walce pod Studziankami w składzie 4 korpusu piechoty 8 armii gwardii wniosła poważny wkład w udaremnienie zamiarów niemieckich, których głównym celem było zlikwidowanie przyczółka uderzeniem dwóch dywizji pancernych.

Użytej do likwidacji tego przyczółka m.in. doborowej dywizji pancernej SS "Hermann Göring" czołgiści polscy z radziecką piechotą zadali poważne straty. Straty te /zadane tylko przez 1 brygadę pancerną/ wynosiły: 22 czołgi i działa pancerne, 9 transportowców opancerzonych, 26 dział i moździerzy oraz około 1800 zabitych oficerów i żołnierzy. Wśród sprzętu zdobytego na wojskach niemieckich znalazły się również dwa sztandary pułkowe.

Brygada użyta była do walki w sposób zdecentralizowany przy czym część do bezpośredniego wsparcia piechoty a część jako odwód do wykonania kontrataku wspólnie z piechotą.

Wzmacniając obronę radzieckich dywizji piechoty czołgi 1 pułku czołgów odpierały ataki ogniem z miejsca lub działały z zasadzek. Brały też udział w bardzo krótkich kontratakach we współdziałaniu z piechotą.

2 pułk czołgów jako odwód pancerny korpusu w walce o odzyskanie folwarku Studzianki odegrał bardzo poważną rolę. Był on bowiem główną siłą uderzeniową wojsk likwidujących wyłom.

Wchodzenie brygady do walki częściami oraz lesisty teren były przyczyną początkowo odosobnionej walki pododdziałów czołgów. Te warunki wymagały większej inicjatywy od dowódców pododdziałów walczących w odosobnieniu. Inicjatywa ta, z braku doświadczenia bojowego, przerastała niekiedy w zbyt dużą brawurę doprowadzającą do rzucania się do ataków na zdecydowanie przeważające siły nieprzyjaciela zamiast odpierania jego uderzeń ogniem z miejsca. Dlatego też zdobycie pierwszej praktyki bojowej, pierwszych doświadczeń w zakresie umiejętnego odpierania uderzenia sił pancernych nieprzyjaciela pociągało za sobą spore straty w ludziach i sprzęcie.^{x/}

W swej pierwszej walce z nieprzyjacielem skład osobowy brygady przekonał się o konieczności odpowiedniego ubezpieczenia czołgów przez piechotę, konieczności prowadzenia ciągłego rozpoznania i wymagania danych rozpoznawczych zdobytych przez piechotę na korzyść czołgów. W brygadzie przekonano się praktycznie w boju, że współdziałanie z piechotą należy doceniać jako podstawę uzyskania sukcesów bez ponoszenia zbędnych strat.

W walce pod Studziankami nabyto również pierwszych doświadczeń w zakresie praktycznego dowodzenia brygadą w boju.

x/ Dokładnych strat własnych 1 brygady pancernej nie podaje się z powodu braku materiałów źródłowych.

Okazało się, że dowodzenie brygadą o dwóch pułkach jest trudne ze względu na odrywanie się organów dowodzenia pułków od pododdziałów /w konkretnym wypadku 4 - 5 km/. Próby zbliżenia organów dowodzenia pułków do wojsk nie dały rezultatów, gdyż silny ogień artylerii uniemożliwiał ich normalną pracę. Wobec tego dowódcy pułków nie mogli należycie wpływać na prawidłowość użycia pododdziałów i kontrolować ich działanie.

Dlatego też w późniejszym czasie brygadę zreorganizowano. Zlikwidowano pułki, a sformowano trzy bataliony czołgów. Przyczyniło się to do usprawnienia dowodzenia. Ponadto zwiększyły się możliwości stosowania przez brygadę w czasie walki manewru pododdziałami.

Wartość walki 1 brygady pancerniej pod Studziankami jest duża nie tylko dlatego, że brygada wykonała swe trudne zadanie, lecz również i dlatego, że jej żołnierze i oficerowie walczyli z zapałem, męstwem i poświęceniem wnosząc swój wkład w wyzwolenie Polski.

III. UDZIAŁ 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO W LIKWIDACJI PRZYCZÓŁKA NIEMIECKIEGO W WIDLACH WISŁY I BUGO-NARWI.

1. Położenie w rejonie przyczółka praskiego i położenie 1 armii Wojska Polskiego na przełomie sierpnia i września 1944 roku.

W czasie gdy 8 armia gwardii i 69 armia 1 Frontu Białoruskiego prowadziły walkę o uchwycenie przyczółków na zachodnim brzegu Wisły, 2 armia pancerna gwardii tegoż Frontu rozwijała działania w kierunku na Okuniew, Praga, Zegrze. Już w końcu lipca 1944 roku siły tej armii wyszły na wschodnie przedpole Pragi. Tu w rejonach Radzymina, Wołomina, Okuniewa i Siedlec rozwinęły się ciężkie, trwające kilka tygodni walki. W wyniku tych walk na początku września w rękach niemieckich na wschodnim brzegu Wisły pozostał duży obszar o powierzchni ponad 500 km². Był to tzw. przyczółek praski.

Przedni skraj obrony niemieckiej na tym przyczółku przebiegał na rubieży: Zegrze, Słupno /4 km na zachód od Radzymina/, Stara Miłosna, Międzylesie, Zbytki. Przyczółka tego broniły siły 4 korpusu pancernego SS ze składu 9 armii niemieckiej, która organizowała obronę nad środkową Wisłą. W skład 4 korpusu pancernego SS wchodziły /na przełomie sierpnia i września/ m.in. doborowe dywizje SS, takie jak: 3 dywizja pancerna SS "Totenkopf" i 5 dywizja pancerna SS "Wiking". Ponadto w skład tego korpusu wchodziły 73 dywizja piechoty, 1 dywizja kawalerii węgierskiej oraz szereg brygad i innych samodzielnych oddziałów piechoty i specjalnych. W końcu sierpnia po walkach pod Sztudziankami na przyczółek ten skierowana została również 19 dywizja pancerna.

Zgrupowanie przez dowództwo niemieckie znacznych sił pancernych na przyczółku świadczy o tym, że Niemcy przywiązywali dużą wagę do tego przyczółka.

Uwzględniając tu należy fakt, że Niemcy swych dywizji pancernych niechętnie używali do obrony, a przeznaczali je raczej do działań zaczepnych. Przyczółek niemiecki w widłach Wisły i Bugo-Narwi odgrywał więc w planach dowództwa niemieckiego poważną rolę jako podstawa wyjściowa do ewentualnego przeciwwuderzenia w kierunku południowym na prawe skrzydło i tyły wojsk 1 Frontu Białoruskiego działających w rejonie prawobrzeżnej Warszawy. To było powodem gromadzenia na tym przyczółku dużych sił pancernych wojsk niemieckich.

Przyczółek utrzymywany przez wojska niemieckie stwarzał więc stałe zagrożenie dla prawego skrzydła wojsk 1 Frontu Białoruskiego i powodował niekorzystną i niedogodną sytuację dla przyszłych działań zaczepnych w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Znajdując się na styku 2 i 1 Frontu Białoruskiego przyczółek niemiecki utrudniał obu frontom współdziałanie operacyjne. Przyczółek ten uniemożliwiał również udzielenie pomocy powstańcom warszawskim. Pomoc ta mogła bowiem

być udzielona dopiero po opanowaniu Pragi.

Dowództwo niemieckie przewidywało zasilanie wojsk na przyczółku odwodami armii przerzuconymi na wschodni brzeg Wisły przez mosty łączące lewobrzeżną Warszawę z Pragą. Dlatego dużego znaczenia w systemie obrony niemieckiego przyczółka nabierała Praga. Tę część Warszawy przekształcił nieprzyjaciół w bardzo silny węzeł obrony, który stanowił główny ośrodek oporu hitlerowskiego na przyczółku.

Działające na kierunku omawianego niemieckiego przyczółka praskiego związki ogólnowojskowe 1 Frontu Białoruskiego na początku września 1944r. wyszły na ogólną linię: Radzymin, Wołomin, Okuniew, Radość. Dywizje piechoty 70 armii nawiązały bezpośrednią styczność z niemieckimi związkami pancernymi broniącymi północnej części przyczółka, rozwijając się na rubieżach: południe Zegrze, szosa Radzymin, Warszawa. Na południe od szosy, aż do wschodniego brzegu Wisły w rejonie m. Zbytki, wyszły związki ogólnowojskowe 47 armii i nawiązały tu styczność z 1 dywizją kawalerii węgierskiej oraz z 73 niemiecką dywizją piechoty.

Na lewo od 47 armii znajdowała się już bezpośrednio nad Wisłą 1 armia Wojska Polskiego, która broniła północnej części przyczółka warecko-magnuszewskiego oraz wschodniego brzegu rzeki Wisły - od ujścia rzeki Świder do ujścia Pilicy.

Na przełomie sierpnia i września położenie operacyjne 1 armii WP, broniącej w/w przyczółka i części wschodniego brzegu Wisły, było następujące. W pierwszym rzucie operacyjnym armii broniły się trzy dywizje piechoty. 1 dywizja piechoty broniła odcinka wschodniego brzegu Wisły od miejscowości Karozew do ujścia rzeki Wilgi.

2 i 3 dywizja piechoty kontynuowały walki obronne w pierwszym rzucie armii znajdując się na przyczółku warecko-magnuszewskim.

3 dywizja broniła się na prawym skrzydle przyczółka będąc w rejonie pomocniczego wysiłku obrony armii. 2 dywizja piechoty broniła się na lewym skrzydle w rejonie głównego wysiłku obrony armii.

1 brygada kawalerii pozostająca w odwodzie ogólnowojskowym armii /z chwilą wprowadzenia 1 dywizji piechoty do pierwszego rzutu armii tj. 21/22 sierpnia dwurzutowe ugrupowanie armii zmieniło się na jedno rzutowe /rozmieieszczona była w rejonie lasu na wsch od m. Władysławów.

W tym czasie niebezpieczeństwo ponownego przejścia nieprzyjaciela do działań zaczepnych w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego stawało się coraz mniejsze. Wycofał się ^{bowiem} on /z rejonu przyczółka warecko-magnuszewskiego swe wojska pancerne. W tej sytuacji dowódca armii wydaje się, że skuszenie zdecydował dać możność żołnierzom 1 brygady kawalerii zetknięcia się z nieprzyjacielem i nabrania pierwszych doświadczeń bojowych. W wyniku tej decyzji w dniu 3 września 2 pułk kawalerii wprowadzony został na przyczółek i zajął obronę na prawym skrzydle 3 dywizji piechoty. 3 pułk kawalerii pozostał na wschodnim brzegu Wisły, gdzie miał nabywać praktykę bojową w organizacji obrony za przeszkodą wodną. Zajął on obronę wzdłuż wschodniego brzegu Wisły na południe od ujścia do niej rz. Wilgi.

Artyleria armii rozmieszczona była na obu brzegach Wisły i wspierała walkę obronną 1,2 i 3 dywizji a następnie i 1 brygady kawalerii.

Sztab 1 armii WP i niektóre pododdziały specjalne rozmieszczone były w Żabieńcu.

2. Walka 1 dywizji piechoty o wyzwolenie Pragi.

Jak już wspomniano w poprzednim rozdziale utrzymywanie przez wojska niemieckie poważnego przyczółka w widłach rzek Wisły i Bugo-Narwi stwarzało dla wojsk radzieckich działających w rejonie na wschód od Warszawy

poważne zagrożenie. Dlatego też dowództwo radzieckie postanowiło zlikwidować ten przyczółek niemiecki. Likwidacja przyczółka oznaczała zlikwidowanie w/w zagrożenia, jak również stwarzała możliwość udzielenia bezpośredniej pomocy walczącej lewobrzeżnej Warszawie poprzez uderzenie na Warszawę z brzegu praskiego. Zaplanowano więc operację z ograniczonym celem. Zgodnie z decyzją dowódcy 1 Frontu Białoruskiego wykonać ją miały siły 70 i 47 armii, uderzając na Pragę zbieżnie z Wołominą i z Międzylesia.

Udział w tej operacji miała wziąć również 1 dywizja piechoty, która, jak wykazano w poprzednim rozdziale, w końcu sierpnia broniła wschodniego brzegu Wisły na odcinku od ujścia rz. Świder do ujścia rz. Wilga.

W związku z wyznaczeniem 1 dywizji piechoty do natarcia na Pragę, dowódca 1 armii WP w dniu 31 sierpnia nakazał jej przekazać swój pas obrony 17 dywizji kawalerii radzieckiej i ześrodkować się w rejonie Pogorzeli, Małcanów, SęPOCHÓW. Stamtąd następnie dywizja miała wykonać marsz do nowego rejonu ześrodkowania na wschód od Otwocka.

Po zlurowaniu dywizji w nocy z 31 sierpnia na 1 września przez oddziały radzieckie, dywizja w następną noc rozpoczęła marsz. Do 4.00 2 września ześrodkowała się w nakazanym jej rejonie Kruszewiec, Wola Karozewska, Wola Dłucka, Ostrów, SęPOCHÓW.

W dniu 5 września zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego 1 dywizja piechoty podporządkowana została dowódcy 47 armii, który z kolei przydzielił ją dowódcy 125 korpusu piechoty.

Dowódca 47 armii zapoznał dowództwo 1 dywizji piechoty ogólnie z zadaniem dywizji, a dowódca 125 korpusu piechoty, w którego składzie miał działać ten związek taktyczny ludowego Wojska Polskiego, sprecyzował to zadanie.

1 dywizja piechoty miała przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku: huta szkła w Międzylesiu, /wyl/ stacja kolejowa Międzylesie. Uderzeniem w kierunku Anin, Utrata, miała zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie Anina i opanować rubież leśniczówka i kaplica w Aninie. Do końca pierwszego dnia walki winna była wyjść na rubież Zielonka, Wawer, skąd miała rozwijać natarcie w kierunku Utrata, zdobyć Pragę i wyjść następnie na wschodni brzeg Wisły.

Dla wykonania postawionego dywizji zadania otrzymała ona następujące wzmocnienie: 13 brygada artylerii lekkiej, 94 pułk artylerii raketowej, batalion czołgów ze składu 58 brygady pancernej, 139 batalion saperów i oddział blokujący. Oddział blokujący składał się z saperów wyposażonych w materiał wybuchowy, plecakowych miotaczy ognia i piechoty. Był on w sile 3 grup blokujących. Każda grupa stanowiła siłę plutonu. Grupy te przeznaczone były do rozpoznawania, blokowania i niszczenia BSB, DSB i innych umocnionych punktów obrony nieprzyjaciela. Oprócz w/w wzmocnienia dywizja miała być wspierana ogniem artylerii wyższego szczebla.

Sąsiadami dywizji były radzieckie taktyczne związki piechoty: prawym - 76, lewym - 175 dywizja piechoty.

Znowu więc przed oddziałami polskimi stanęły do rozwiązania zupełnie nowe dla nich problemy. Walki miały rozwijać się w terenie podmiejskim, gęsto zabudowanym i zalesionym, na którego krańcach znajdowała się rozległa Praga przekształcona w silny ośrodek oporu nieprzyjaciela. Nawet najstarsze, zorganizowane jeszcze w 1943r. oddziały ludowego Wojska Polskiego nie miały doświadczenia bojowego w zakresie natarcia na miasto.

Odcinek przełamania, pokrywający się z pasem natarcia dywizji, wynosił 1,7 km, a ogólna głębokość zadania dochodziła do 16 km. Zadanie to miała dywizja wykonać w cztery dni. Aby je wykonać dywizja musiała przełamać zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela.

Siły nieprzyjaciela liczące około 1,5 batalionów piechoty /z 70 pułku 73 dywizji piechoty/ broniły się w pasie natarcia dywizji na pozycjach przygotowanych od lipca, sierpnia 1944r. Obrona nieprzyjaciela była rozbudowana silnie, osłonięta zaporami drutowymi i ciągłym polem minowym. Znajdowało się w niej dużo schronów bojowych i przygotowanych w głębi punktów oporu oraz około 30 dział i moździerzy na km frontu.

Tak więc dowódca 1 dywizji piechoty winien był przy podejmowaniu decyzji uwzględnić to, że nie mające doświadczenia w natarciu na miasto pułki jego dywizji będą przełamywały silnie rozbudowaną obronę nieprzyjaciela w trudnych warunkach terenowych.

Dowódca dywizji zdecydował główne uderzenie wykonać lewym skrzydłem, ugrupować dywizję w dwa rzuty. Ze względu na wąski pas natarcia oraz potrzebę narastania siły uderzeniowej w głębi miasta pułkom nakazał przyjąć ugrupowanie trzyczutowe oraz zorganizować po jednym oddziale szturmowym a w batalionach pierwszorutowych po trzy grupy szturmowe.

W pierwszym rzucie dywizji miały działać 3 i 1 pułk piechoty.

3 pułk piechoty otrzymał jako wzmocnienie: baterię dział 76 mm, dwa działa pancerne, kompanię saperów i jedną grupę blokującą. Do jego grupy artylerii weszły: jeden dywizjon z 1 pułku artylerii i organiczna, pułkowa bateria moździerzy 120 mm.

1 pułk piechoty otrzymał większe wzmocnienie /o dwa działa pancerne/ i miał być wsparty działaniem jednej kompanii radzieckich czołgów.

Za 1 pułkiem piechoty miał przesunąć się 2 pułk - drugi rzut dywizji w gotowości do wejścia do walki zza skrzydła 1 pułku piechoty i w gotowości do odpięcia kontrataków. Pułkowa grupa artylerii 2 pułku /dywizjon artylerii i organiczna bateria moździerzy 120 mm/, do chwili wprowadzenia jej pułku do walki, miała działać na korzyść 1 pułku piechoty.

W skład dywizyjnej grupy artylerii weszła 13 brygada artylerii lekkiej i 94 pułk artylerii raketowej. Dywizję miała ponadto wspierać armijna grupa artylerii.

Artyleryjskie przygotowanie ataku miało trwać 105 minut. Wsparcie ataku zaplanowane na głębokość 2,5 km. Miało być wykonane metodą wału ogniowego.

Przydzielony dywizji batalion czołgów z 52 brygady pancernej dowódca dywizji, prócz jednej kompanii przydzielonej do dyspozycji dowódcy 1 pułku, zatrzymał w odwodzie pancernym dla rozwinięcia powodzenia.

Poc natarcia dywizji był wąski /średnio do 2,5 km, a na podstawach wyjściowych 1,7 km/. Dzięki temu oraz dzięki dużemu wzmocnieniu uzyskanemu od dowództwa 47 armii, dywizja uzyskała stosunkowo duże nasycenie: powyżej 3,5 batalionu piechoty, ok. 150 dział i moździerzy /na okres artyleryjskiego przygotowania ataku ponad 180/ i ok. 10 czołgów i dział pancernych na 1 km frontu. Tym samym dywizja osiągnęła w piechocie ponad czterokrotną przewagę nad nieprzyjacielem, a w artylerii nawet pięciokrotną. Zorganizowane w dywizji pułkowe grupy artylerii były jednak za słabe, gdyż całą przydzieloną dywizji artylerię - brygadę artylerii lekkiej i pułk artylerii raketowej - dowódca dywizji skupił w swoich rękach. W warunkach natarcia na osiedla i głównie na miasto, w jakich miała działać 1 dywizja, nie zachodziła konieczność takiego wysoce scentralizowanego użycia artylerii.

Oddziały nie zostały też odpowiednio wzmocnione artylerią towarzyszącą, co mogło spowodować trudności przy odpiaraniu kontrataków nieprzyjaciela. W artyleryjskim przygotowaniu ataku za mało czasu przeznaczono na nawalę ogniową: 15 minut /5 + 10/ na nawalę i 90 minut na burzenie, w tym 30 minut strzelania na wprost.

A zatem decyzja dowódcy w zakresie użycia artylerii nie była słuszna. Nie zupełnie słuszna była też decyzja dowódcy w zakresie użycia czołgów, których

większość miała być użyta do walki dopiero w głębi obrony nieprzyjaciela. Tak więc główną linię oporu nieprzyjaciela piechota, przynajmniej na prawym skrzydle dywizji, miała przełamywać bez czołgów bezpośredniego wsparcia.

Sposób użycia artylerii i czołgów wyraźnie pokazuje, że w 1 dywizji piechoty nie posiadano dostatecznego doświadczenia bojowego w zakresie organizacji i prowadzenia natarcia na miasto.

Dywizja na bezpośrednie przygotowanie się do działań posiadała pięć dni. W ciągu tego czasu szczególną uwagę zwrócono na przygotowanie wojsk do prowadzenia walki w mieście. Zorganizowano oddziały i grupy szturmowe i przeprowadzono wiele praktycznych ćwiczeń. Jednak zorganizowane oddziały i grupy szturmowe nie zostały odpowiednio wzmocnione artylerią, czołgami i saperami.

W nocy z 8 na 9 września, to jest na jedną dobę przed natarciem, oddziały dywizji zluźowały pododdziały 278 pułku piechoty i skrycie zajęły podstawę wyjściową do natarcia.

Gotowość do natarcia wyznaczona była na 20.00 9 września. Natarcie 125 korpusu piechoty na Pragę a wraz z nim 1 dywizji piechoty rozpoczęło się 10 września o 13.00. Poprzedzone ono zostało rozpoznaniem walką wykonanym przez pododdziały radzieckie.

W pasie 1 dywizji piechoty o 8.00 10 września rozpoznanie walką rozpoczął batalion wydzielony z drugiego rzutu 175 dywizji piechoty, uderzając na lewym skrzydle 1 pułku piechoty. Batalion ten opanował pierwszą transzeję i fabryki w Międzylesiu. Sukces rozpoznania wykorzystał i utrwalił jeden z pierwszorzutowych batalionów 1 pułku, który wysuwając się do przodu zabezpieczył skrzydło batalionu rozpoznającego walkę.

Opanowanie przez radziecki batalion w czasie rozpoznania walką najcięższego punktu oporu nieprzyjaciela w pasie natarcia dywizji /fabryki/ oraz utrzymanie go przez radziecki i polski batalion do czasu roz-

poszeżenia ogólnego natarcia stworzyło czołowym oddziałom dywizji dogodne warunki do rozpoczęcia i rozwinięcia natarcia. Natarcie nie rozwijało się jednak w szybkim tempie.

Opór nieprzyjaciela był silny i w ciągu walki nie malał. Cała 16-te kilometrowa przestrzeń była jedną ciągłą strefą umocnień obronnych, której kościce stanowiły przystosowane do obrony okrężnej budynki przeważnie murowane. W strefie tej często występowały pola minowe. Tak np. pododdziały 3 pułku piechoty zaraz po włamaniu się w przedni skraj obrony napotykały pola minowe, na którym zatrzymało się ich natarcie. Zatrzymanie natarcia 3 pułku piechoty spowodowało niemożliwość należytego wykorzystania rezultatów walki ogniowej. Natomiast 1 pułk ^{piechoty} kontynuował natarcie.

Zatrzymanie się 3 pułku przy równoczesnym posuwaniu się w głąb obrony 1 pułku piechoty mogło doprowadzić do rozerwania się ugrupowania bojowego dywizji. W celu uniknięcia tego skłusznie wprowadzony został do walki batalion drugiego rzutu 3 pułku przez pas natarcia 1 pułku piechoty. W ten sposób, stosując manewr, ominięto zaminowany odcinek terenu. Manewr ten jednak wymagał pewnego czasu. W rezultacie nie można było należycie wykorzystać skutków artyleryjskiego wsparcia.

Przykład ten przedstawia obrazowo doświadczenie bojowe przekonywujące o konieczności znajdowania się saperów w czołowych oddziałach nacierającej piechoty dla terowania tej drogi.

Do dnia 12 września oddziały 1 dywizji przełamały obronę nieprzyjaciela w rejonie: Anin, Wawer, Wygoda i podeszły bezpośrednio pod Pragę.

W dniach 13 i 14 września dywizja prowadziła walki uliczne i w końcu 14 września wyszła na wschodni brzeg Wisły. Na północnym skrzydle w rejonie mostu kolejowego /na wprost cytadeli/ pododdziały 3 pułku piechoty wschodni brzeg Wisły opanowały dopiero o świcie 15 września. Do tego czasu nieprzyjaciel zdażył wysadzić mosty.

Walki w mieście prowadzone były w dzień i w nocy i charakteryzowały się dużą zaciętością. Wymagały one od dowódców wszystkich szczebli i żołnierzy dużej inicjatywy i zdecydowanego działania. Dużego znaczenia nabierało umiejętne stosowanie manewru - wychodzenie na skrzydła i tyły bronionych budynków lub większych kompleksów zabudowań. Dzięki temu unikano uciążliwych i wyczerpujących walk czołowych i połączonych z tym zahamowań tempa natarcia.

W ostatniej fazie walki o Pragę natarcie 1 dywizji piechoty wsparte zostało częścią czołgów i dział pancernych 1 brygady pancernej i 13 pułku artylerii pancernej, które w tym czasie podeszły do Pragi przyczyniając się do zwiększenia powodzenia.

X X

X

Przebieg walki prowadzonej przez 1 dywizję piechoty po raz pierwszy w mieście wykazał więc konieczność przydzielania czołowym rzutom piechoty dział 76 mm i czołgów. Okazało się, że dla szybkiego i jednocześnie skutecznego obozwiadnienia punktów ogniowych nieprzyjaciela w umocnionych budynkach, jak również dla odpierania kontrataków jego piechoty z czołgami konieczne jest posiadanie w ugrupowaniu piechoty odpowiedniej ilości dział towarzyszących kalibru powyżej 45 mm, a jeszcze lepiej czołgów.

Słuszne okazało się głębokie ugrupowanie wojsk. Pozwalało ono na zasilanie pierwszorzutowych oddziałów nowymi siłami. W ciągu pierwszych dni wprowadzono do walki drugie i trzecie rzuty pułków piechoty, w trzecim dniu - drugi rzut dywizji. Tak więc w momencie bezpośredniego uderzenia na Pragę dywizja miała już wszystkie siły w pierwszym rzucie. Stwarzało to dywizji niezbyt dogodną sytuację, zwłaszcza jeśli chodzi o uzyskanie wysokiego tempa natarcia koniecznego dla uchwycenia warszawskich mostów.

Tempo natarcia na podejściach do wschodnich krańców Pragi wynosiło średnio około 4 km na dobę. W czasie walk o Pragę /zasadniczą część miasta/ zmniejszyło się jeszcze bardziej wynosząc 2 - 3 km na dobę.

Na niskie tempo natarcia wpłynęły nie tylko trudne warunki terenowe, silna obrona nieprzyjaciela oraz niskie tempo natarcia sąsiadów, lecz także niesłuszność użycia artylerii i czołgów. Oddziały nie posiadały dostatecznej ilości środków przeciwpancernych.

Nieprzyjaciel tymczasem dążył do zatrzymania natarcia, podciągnął świeże siły, 19 dywizję pancerną i przeszedł do częstych kontrataków. Kontrataki wykonywał przeważnie siłami około kompanii wspieranej 6-8 czołgami. Do odpierania kontrataków nieprzyjaciela użyto więc dział 76 mm 1 pułku artylerii lekkiej zabierając je z pułkowych grup artylerii.

W miarę postępu natarcia wojsk radzieckich i 1 dywizji piechoty na Pragę marszałek Rokossowski zwolnił 1 armię WP z obrony przyczółka magnuszewskiego i skierował ją w ślad za 1 dywizją piechoty w kierunku na Pragę.

Po przekazaniu swych pasów obrony, w nocy z 12 na 13 września jednostkom 8 armii gwardii, związki 1 armii WP rozpoczęły marsz w kierunku Pragi.

W dniu 14 września dowódca 1 armii WP w oparciu o położenie operacyjne z dnia 13 września wydał 1 brygadzie kawalerii, 2 dywizji piechoty i 1 brygadzie pancernej rozkazy szczególnie nakazujące do końca 15 września złuzować oddziały 47 armii waloszące na skrzydłach 1 dywizji piechoty i kontynuować natarcie w kierunku Pragi. 3 dywizja piechoty miała działać w drugim rzucie operacyjnym armii nacierając na 2 dywizję.

Jednak radzieckie związki - 175 i 76 dywizje piechoty oraz polska 1 dywizja piechoty w dniu 14 września i w nocy z 14 na 15 września, jak już wyżej wspomniano, rozbiły nieprzyjaciela w rejonie Pragi, wyzwoliły Pragę i rozwinęły się na wschodnim brzegu Wisły.

Dlatego też wydane przez dowódcę 1 armii WP rozkazy szczególne nie musiały być wykonane. Związki taktyczne 1 armii WP podeszły więc do Pragi bez walki. Tylko część czołgów i dział pancernych 1 brygady pancernej i 13 pułku artylerii pancernej wzięły, jak wspomniano wyżej, udział w walce o Pragę na kierunku 2 i 3 pułku piechoty /w dniu 14 września/.

W tej sytuacji dowódca 1 armii WP nakazał dowódcom 1 brygady kawalerii oraz 2 i 3 dywizji piechoty zluzować oddziały 125 korpusu piechoty radzieckiej i 1 dywizji piechoty, zająć obronę na wschodnim brzegu Wisły i prowadzić intensywne rozpoznanie w kierunku Warszawy.

W walce o wyzwolenie prawobrzeżnej Warszawy nie tylko poszczególni żołnierze i oficerowie wykazali męstwo i odwagę, lecz wykazały ją wszystkie oddziały dywizji i dywizja jako całość. Dlatego też najwyższe uznanie i podziękowanie dywizja otrzymała od dowódcy 1 armii WP, dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, Naczelnego Dowódcy WP i Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w listopadzie 1944r. za wyróżnienie się 1 dywizji piechoty w walce o wyzwolenie Pragi odznaczyło ją orderem "Czerwonego Sztandaru", a 1 pułk piechoty, który najbardziej wyróżnił się w tej walce otrzymał nazwę pułku Traskiego.

Działania na kierunku Pragi dały oddziałom ludowego Wojska Polskiego pierwsze doświadczenia walk o miasto. Jednocześnie przyniosły one wolność prawobrzeżnej części naszej stolicy - Warszawy. Wyniki tych działań umożliwiły też przyjscie z realną i bezpośrednią pomocą ludności i powstańcom walczącym w tym czasie w lewobrzeżnej części Warszawy.

x

x

x

W wyniku działań lokalnych prowadzonych przeciwko siłom niemieckim broniącym się na przyczółku w rozwidleniu Buga-Narwi i Wisły przyczółek ten został znacznie zmniejszony.

Poważnie ograniczony został jego zaczepny charakter. 70 armia swymi dywizjami piechoty ofersowała Bug. W rezultacie tych działań w rozwidleniu Wisły i Bugo-Narwi pozostały tylko siły 47 armii i 1 armii Wojska Polskiego.

3. Zbrojna pomoc 1 armii WP dla powstańców Warszawy.

W dniu 15 września, kiedy 1 dywizja piechoty kończyła swą walkę o wyzwolenie Pragi, pozostałe jednostki 1 armii WP po całonocnym marzu przegrupowały się do rejonu lasów na zachód i południe od Rembertowa.

W rejonie tym w m. Zielonka rozmieścił się sztab armii.

Z rejonu tego jednostki 1 armii WP miały przejść do zluźniania oddziałów radzieckich i zorganizowania obrony nad Wisłą. W tym czasie na prawo od 1 dywizji piechoty znajdował się 207 pułk piechoty /z 76 dywizji piechoty/. Opanował on rejon Nowe Brodno, Palcowizna i prowadził walkę ogniową z nieprzyjacielem broniącym się jeszcze na wschodnim brzegu Wisły w oparciu o kanał żerański. Na lewo od 1 dywizji piechoty rozwinięty był nad Wisłą na odcinku portu praski, Saska Kępa 278 pułk 175 dywizji piechoty.^{x/}

Wyzwolenie Pragi przez wojska radzieckie i 1 dywizję piechoty stworzyło w połowie września 1944r. wspomniane wyżej możliwości przyjęcia z realną bezpośrednią pomocą powstańcom walczącym od 1 sierpnia w Warszawie.

Położenie w walczącej Warszawie w tym czasie przedstawiało się następująco. Powstańcy po utracie Woli, Starówki i Powiśla północnego zajmowali jeszcze kilka odosobnionych rejonów Warszawy, jak np. Mokotów, Śródmieście, Żoliborz i Czerniaków. Byli oni wyczerpani dotychczasowymi walkami i odczuwali dotkliwy brak głównie amunicji. Podkreślić jednak trzeba, że w ostatnich dniach pierwszej połowy września, dzięki uzyskaniu radzieckich i polskich zrzutów, położenie powstańców nieco się polepszyło. Dlatego też mogli oni utrzymać x/ 76 i 175 dywizje piechoty wchodziły w skład 47 armii.

jeszcze dostęp do Wisły. Dostęp taki utrzymywany był co prawda jedynie na wąskim odcinku przyciśniętego do rzeki Czerniakowa. Najbliżej Wisły znajdował się też stosunkowo najważniejszy rejon powstania - Żoliborz.

Wojska niemieckie w tym czasie skupiły swój główny wysiłek na odrzucenie powstańców całkowicie od Wisły, aby na jej zachodnim brzegu zorganizować silną obronę. W ten sposób nieprzyjaciel zamierzał uniemożliwić ewentualne sforsowanie Wisły przez nacierające na kierunku Warszawy oddziały ludowego Wojska Polskiego, zbliżając się w tym czasie do prawego brzegu rzeki.

Wobec rozgrywającej się tragedii ludności Warszawy uderzenie czołowe, mało skuteczne z wojskowego punktu widzenia, było jednak w tej sytuacji jedynym sposobem dotarcia do miasta.

Realizacja tego uderzenia wyrażająca się w opanowaniu Pragi umożliwiała przeniesienie go na lewy brzeg Wisły, a więc do tej części Warszawy, w której trwało jeszcze powstanie.

Wieczorem 15 września dowódca 1 armii WP uwzględniając fakt wyjścia oddziałów 1 dywizji piechoty na wschodni brzeg Wisły, mimo braku danych o konkretnym położeniu nieprzyjaciela podjął decyzję do dalszych działań.

W myśl tej decyzji 1 armia WP miała sforsować Wisłę w rejonie Saska Kępa, opanować kwartały Warszawy w rejonie zachodniego wylotu mostu Poniatowskiego i działając w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim połączyć się z ośrodkami powstańców AK i AL w centralnym i południowym rejonie miasta oraz zabezpieczyć sobie przyczółek do dalszych działań w celu opanowania całej stolicy.

W decyzji tej zarysowana została idea sforsowania Wisły. Główne uderzenie miało być wykonane bliżej lewego skrzydła armii. Główne zadanie pierwszego rzutu armii miała wykonać 3 dywizja piechoty, pomocnicze - 2 dywizja piechoty działając na prawym skrzydle armii

i 1 brygada kawalerii działając w centrum ugrupowania.

1 dywizja piechoty miała przejść do drugiego rzutu armii na kierunek 3 dywizji. Do drugiego rzutu armii weszła też 4 dywizja piechoty /bez 11 pułku/.^{x/}

Na skupienie głównego wysiłku bliżej lewego skrzydła armii w celu sforsowania Wisły w rejonie Czerniakowa wpłynęły niewątpliwie wyniki przeprowadzonego w dniu 14 i w nocy z 14 na 15 września wypadu zwiadowców 1 dywizji piechoty za Wisłę w rejonie Czerniakowa.

W wyniku tego wypadu w dniu 15 września zwiadowcy 1 dywizji piechoty powrócili na własny brzeg z oficerem łącznikowym podpułkownika Radosława, dowódcy powstańców na Czerniakowie.

Oficer ten - mje "Kmita" /Wiktor Sztomka/ przekazał dowódcy 1 armii WP list ppłk Radosława, w którym m.in. znajdowały się dane, co prawda niekompletne, o położeniu powstańców i nieprzyjaciela w rejonie Czerniakowa.

Wojska ~~niemieckie~~ zmierzały w tym czasie do odizolowania Czerniakowa od Wisły.

Podjęta przez dowódcę armii w dniu 15 września decyzja doprowadzona została do związków taktycznych tego samego dnia w postaci zadań bojowych. W ciągu kilku godzin dywizje przystąpiły do ich wykonania.

2 dywizja piechoty tej samej nocy /z 15/16 września/ przystąpiła do zluzowania oddziałów radzieckich w pasie Różopol, Pelcowizna, koszary /w pobliżu mostu pod cytadelą/. Luzowanie zostało wykryte przez nieprzyjaciela znajdującego się na północnym brzegu kanału żerańskiego. Luzujący oddziały radzieckie 6 pułk piechoty został ostrzelany ogniem artylerii i poniósł duże straty. Luzowanie przedłużyło się do wieczora 16 września /podobnie było w 2 i 3 pułku 1 dywizji piechoty/.

x/ Do tego czasu 4 dywizja piechoty zakończyła pełnienie służby garnizonowej w Lublinie. 11 pułk piechoty pozostał nadal w Lublinie.

Dywizja ugrupowała się w dwóch rzutach.

1 brygada kawalerii na skutek silnego ognia artylerii nieprzyjaciela nie skończyła w nocy z 15 na 16 września zluźnienia pododdziałów 1 dywizji piechoty na odcinku koszary /obok mostu kolejowego pod cytadela/, most Poniatowskiego. Zakończyła je do rana 17 września. Brygada ugrupowała się w jednym rzucie.

3 dywizja piechoty w nocy z 15 na 16 września zluźnowała pododdziały 175 dywizji piechoty w pasie /wył/ most Poniatowskiego, Zbytki. W pierwszym rzucie dywizji znalazł się 7 pułk i część 9 pułku piechoty, Drugi rzut dywizji rozmieścił się w rejonie Grochowa, Gocława i Witolina.

W rejonie Anin rozmieściła się 4 dywizja piechoty - drugi rzut armii. Odwód pancerny armii - 1 brygada pancerna i 13 pułk artylerii pancernej pozostały w lasach na południe od Rembertowa. Część ich pododdziałów, /batalion czołgów i dwie baterie dział pancernych/ znajdowały się w obronie nad Wisłą między mostem kolejowym /pod cytadela/ a mostem Kierbedzia.

Armijna grupa artylerii /cztery brygady artylerii i pułk moździerzy/ rozmieszczona była w rejonie Elsnarów, Grochów, Rembertów, Karłowka, Grupy dywizyjne - w pasach działania dywizji. 4 brygada artylerii przeciwpancernej stanowiła artyleryjski odwód przeciwpancerny armii i rozmieszczona została w rejonie wschodniego skraju Rembertowa.

Wojska inżynieryjne armii ześrodkowane w lesie na zachód od Marysina przygotowywały do przeprawy pontony i budulec na budowę mostu przez Wisłę.

4 dywizja lotnictwa mieszane bazowała na lotniskach w rejonie na północ i południe od Garwolina /Zadybie Stare i Wola Rawska/.

2 i 3 dywizje piechoty oraz 1 brygada kawalerii natychmiast po zajęciu na wschodnim brzegu Wisły rozpoczęły prowadzić rozpoznanie nieprzyjaciela, mostów

i przepraw przez Wisłę oraz przygotowały się do forsowania rzeki, które miało być rozpoczęte o 4.00 16 września. Związkom tym określono bliżej rejonu forsowania. I tak 2 dywizja miała forsować Wisłę w rejonie 1 km na płd od Pelcowizny, 1 brygada kawalerii^{x/} po północnej stronie mostu kolejowego a 3 dywizja w kierunku na Czerniaków.

Forsowanie Wisły na kierunku głównego uderzenia rozpoczęło się w nocy z 15 na 16 września. Do 4.00 16 września kompania rozpoznawcza 3 dywizji piechoty uchwyciła skrycie zachodni brzeg i zabezpieczyła go dla 9 pułku piechoty.

Do 7.00 rzekę sforsował 1 batalion /niecały/ 9 pułku, tj. 420 żołnierzy, 14 okm, 16 rusznic przeciwpancernych, 6 granatników 50 mm, 6 moździerzy 82 mm, 2 działa 45 mm, 2 jednostki ognia i żywność na 4 doby. Wykonano 22 pontono-kursy. Razem z batalionem tym na zachodni brzeg przeprowadził się wysunięty punkt obserwacyjny 3 pułku artylerii.

Batalion po połączeniu się z powstańcami /około 400 ludzi/ rozpoczął walkę w celu poszerzenia przyczółka.

Lotnictwo radzieckie i polskie w nocy z 16 na 16 września kontynuowało zrzucając powstańcom broni, amunicji i żywności. Sam 2 pułk bombowców nocnych "Kraków" zrzucił w tę noc powstańcom 2,5 tony żywności.

Na skutek silnego ognia nieprzyjaciela rano o 7.00 16 września dalsze forsowanie 9 pułku zostało przerwane. Wskutek tego ustał dopływ świeżych sił na przyczółek. Fakt ten uniemożliwił odpowiednie wykorzystanie początkowo uzyskanego zaskoczenia.

Dalsze forsowanie na odcinku 3 dywizji piechoty wznowione zostało w następną noc, tj. z 16 na 17 września. Na zachodni brzeg przeprowadził się 3, część 2 i pozostałe siły 1 batalionu 9 pułku piechoty oraz grupa zwiadowców 7 pułku. Nie przeprowadzono jednak artylerii pułkowej. Natomiast wysunięto na zachodni brzeg dalsze 2 punkty obserwacyjne artylerii. - - - - -

x/ Działała jako piechota.

Dowództwo nad całością przeprowadzonych wojsk objął na przyczółku szef sztabu 9 pułku piechoty.

W ciągu dnia 17 września w krwawych walkach z nieprzyjacielem opanowano część ulicy Idzikowskiego poszerzając nieco przyczółek. Ponadto odparto osiem kontrataków nieprzyjaciela w sile kompania - batalion wspartych czołgami.

Dowódca powstańców dzielnicy Śródmieście południowe w dniu tym zaniechał jednak wszelkich prób przebiccia się w kierunku Czerniakowa, mimo że w nocy otrzymał nowe zrzućy. Taka postawa dowódców poszczególnych rejonów powstania była typowa przez cały okres walk.

Bierność dowódców powstańców odbiła się również na przebiegu walk na przyczółku. 9 pułk poniósł w tym dniu duże straty.

W ciągu nocy z 17 na 18 września wznowiono dalsze forsowanie. Jednak na skutek silnego ognia nieprzyjaciela po przeprowadzeniu pozostałych jeszcze na wschodnim brzegu pododdziałów 3 batalionu dalsze przeprawy wstrzymano.

W ciągu dnia 9 pułk odparł na zachodnim brzegu 16 kontrataków nieprzyjaciela wykonywanych siłami batalionów wspieranych czołgami i działami pancernymi. W zaciekłych walkach obie strony poniosły duże straty. Na przyczółku odczuwano poważny brak artylerii przeciwpancernej.

W dniu tym, jak i w dniu poprzednim, w celu odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od 3 dywizji piechoty prowadzone były działania pomocnicze i demonstracyjne siłami wydzielonymi z 1 brygady kawalerii, 2 i 1 dywizji piechoty w rejonie Las, pod cytadelą i na kierunku Pelcowizny, Żoliborz. Działanie 1 dywizji piechoty i 1 brygady kawalerii odciągały tylko uwagę nieprzyjaciela od głównego kierunku. Natomiast pododdziały 6 pułku 2 dywizji piechoty w nocy z 17 na 18 września uchwyciły przyczółek w pobliżu Żoliborz, lecz przyczółka tego nie udało się poszerzyć mimo dopływu świeżych sił /w nocy następnej/.

Następnie pododdziały tego pułku zostały wycofane na wschodni brzeg Wisły. Trzeba tu nadmienić, że ze względu na obecność nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Wisły, za kanałem żerańskim, 2 dywizja piechoty nie mogła wykorzystać w pełni swych sił do forsowania.

19 września w pasie działania 1 armii WP dokonano jeszcze jednej próby sforsowania Wisły na odcinku 3 dywizji piechoty. W celu zamaskowania przeprawy, która odbywała się w dzień wykonano na szerokim froncie 11 km zasłonę dymną. Forsowanie poprzedzone zostało silnym uderzeniem lotnictwa na przedni skraj obrony nieprzyjaciela.

W artyleryjskim przygotowaniu forsowania wzięło udział osiem brygad i pięć pułków artylerii i moździerzy /w tym jedna brygada artylerii wielkiej mocy/.

Pod osłoną ognia artylerii i dymu /lotnictwo zadymiało też punkty obserwacyjne artylerii nieprzyjaciela/ sforsowały Wisłę dwa silnie wzmocnione bataliony 8 pułku piechoty. Bataliony te opanowały przyczółki na Wybrzeżu Kościuszkowskim między mostami Poniatowskiego i Średnicowym. Po obsadzeniu brzegu Wisły pododdziałami fizylierów rozpoczęły one natarcie w celu poszerzenia przyczółka i połączenia się z siłami 9 pułku piechoty. Odniesionych początkowo sukcesów 8 pułk piechoty nie mógł utrwalić, gdyż brakowało mu dostatecznej ilości artylerii przeciwpancernej do odpierania kontrataków nieprzyjaciela wspieranych zawsze czołgami i działami pancernymi.

Nieprzyjaciel wprowadzał świeże odwody i kilkoma kontratakami przy silnym wsparciu czołgów, dział pancernych i ognia artylerii rozczłonkował pododdziały obu batalionów 8 pułku piechoty na niewielkie grupy.

W dniu tym, tj. 19 września, 9 pułk piechoty, który już całością sił walczył na Czerniakowie odczuwał brak nie tylko artylerii przeciwpancernej, lecz również amunicji. Przeprawa na jego kierunku świeżych sił i

środków była niemożliwa, gdyż nieprzyjaciel wykonywał artylerią stałą zaporę ogniową na przeprawy tego pułku. Pułk poniósł duże straty.

W tym samym czasie 7 pułk piechoty uchwycił mały przyczółek na "Kępie Czerniakowskiej" działający w tym rejonie siłami 5 i 7 kompanii piechoty i kompanii fizylierów.

W nocy z 19 na 20 września ppłk Radosław z pozostałą grupą powstańców wycofał się kanałami z Czerniakowa na Mokotów. W ciągu dnia Niemcy skierowali silne uderzenie na 9 pułk piechoty, który wycofał się nad Wisłą. Przeciw grupom 8 pułku piechoty nieprzyjaciel rzucił świeże siły i otworzył z wiaduktów mostowych silny ogień, który uniemożliwił odwrót do Wisły. Jednocześnie nieprzyjaciel wyparł znad brzegu Wisły fizylierów 8 pułku piechoty i odzyskał swój przedni skraj obrony.

Dotychczasowe walki wykazały dowódcy 1 armii WP, że wielu przywódców AK kierujących powstaniem w Warszawie, a szczególnie gen. Bór-Komorowski, nie zamierza współdziałać z 1 armią i ze swej strony nie dąży do udzielenia pomocy wojskom walczącym na przyczółkach.

Wymienione względy, jak również wycofanie części sił z przyczółków i ciężka sytuacja sił pozostałych jeszcze na zachodnim brzegu Wisły oraz niepomyślny przebieg walki na przyczółku w dniu 20 września wpłynęły na wydane w tym dniu przez dowódcę armii wytyczne. Sprowadzały się one głównie do artyleryjskiego i lotniczego zabezpieczenia pododdziałów pozostałych na lewym brzegu Wisły przed ich całkowitym zniszczeniem zanim zostaną wyewakuowane. Na decyzję wyewakuowania sił z przyczółków wpłynął również fakt nie posiadania dokładnych danych o nieprzyjacielu. Batalion rozpoznawczy armii bowiem zamiast rozpoznawać nieprzyjaciela osłaniał stanowisko dowodzenia armii.

Evakuacja pododdziałów własnych na prawy brzeg Wisły odbywała się przez cały czas w walce z nacierającymi siłami nieprzyjaciela. Zakończona została 24 września.

Od tego czasu zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego 1 armia WP przeszła całością sił do obrony wschodniego brzegu Wisły.

W walkach mających na celu udzielenie pomocy powstańcom Warszawy 1 armia WP poniosła duże straty. Wynosiły one 3764 oficerów i żołnierzy zabitych, rannych i zaginionych. Działania 1 armii WP prowadzone we wrześniu 1944r. skończyły się niepowodzeniem. Na niepowodzenie to w dużym stopniu złożyły się przyczyny natury politycznej /w te nie będziemy szczegółowo wnikali/ i wojskowej.

1 armia walczyła w Warszawie z przeciwnikiem silnym i doświadczonym, który umiejętnie manewrował swymi siłami na najbardziej zagrożone kierunki. Organa rozpoznawcze armii nie zdobyły pełnych danych o tym nieprzyjacielu.

Dlatego też nie oceniono realnie jego możliwości przeciwdziałania.

Oddziały 1 armii WP prowadziły natarcie z forsowaniem dużej przeszkody wodnej z marszu na obronę nieprzyjaciela, która nie była obroną zorganizowaną doraźnie, lecz posiadała elementy rejonu umocnionego.

Mimo dużego wzmocnienia wsparcia, jakie otrzymała 1 armia WP od Armii Radzieckiej, posiadane przez nią siły i środki były zbyt szczupłe, jak na prowadzenie działań zaczepnych połączonych z forsowaniem przeszkody wodnej.

W użyciu tych sił popełniono też pewne błędy, jak np. zbyt głębokie rozmieszczenie artylerii, wobec czego skuteczny ogień mógł być prowadzony do rubieży skarpy warszawskiej. Nie wykorzystanie do działań rozpoznawczych batalionu rozpoznawczego armii jest drugim przykładem błędów w użyciu sił.

Niezbyt korzystna była też organizacja forsowania rzeki przez oddziały 3 dywizji. Zakładała ona w zasadzie wykorzystanie przez wszystkie pułki jednego batalionowego punktu przeprawy desantowej.

Przewidywane uruchomienie przeprawy promowej, a nawet mostowej nie mogło być odpowiednio zrealizowane, gdyż przeprawa desantowa nie osiągnęła należytego powodzenia. Stąd też nie mogło być należytego nasycenia przeciwnego brzegu świeżymi siłami. Na pomoc powstańcom wobec dobrze poznanej postawy ich przywódców /w czasie walk/ nie można było liczyć jako na rekompensatę ponoszonych na powstańczym brzegu strat.

Na całokształcie działań odbiło się również ich doraźne przygotowanie.

Na przyczółku każdy żołnierz walczył bohatercko. Jednak brak dostatecznego wsparcia ogniowego, szczególnie dział przeciwpancernych oraz brak narastania dostatecznej ilości świeżych sił i brak amunicji uniemożliwił skuteczne odpieranie przeważających sił nieprzyjaciela. Przeprawa świeżych sił na zachodni brzeg Wisły była zbyt rozciągnięta w czasie. Ponadto walka odbywała się w dużym mieście i dla większości pododdziałów znajdujących się na przyczółku była to pierwsza walka w takich warunkach. Dla żołnierzy 3 dywizji piechoty było to również pierwsze forsowanie dużej przeszkody wodnej. Dla dywizji tej było to także pierwsze natarcie. Bardziej doświadczona w prowadzeniu forsowania oraz walki w mieście była 1 dywizja piechoty i ona bardziej nadawała się do użycia na kierunku głównego uderzenia.

Mimo wszystkich niedociągnięć i błędów popełnionych w czasie organizacji i prowadzenia działań 1 armia WP zadania swe wykonała. Udzieliła skutecznej pomocy powstańcom warszawskim. Za niechęć do pełnego wykorzystania tej pomocy, wyrażającą się w odmowie wspólnego działania, które mogło doprowadzić do wyzwolenia Warszawy i mniej zniszczonej, odpowiedzialność ponoszą czolowi przywódcy AK.

4. Udział związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Jabłonny i przejście armii do obrony rubieży Jabłonna, Karczew na prawym brzegu Wisły.

W trakcie prowadzenia przez 1 armię WP ewakuacji z powstańczego brzegu Wisły własnych pododdziałów, grup powstańców i ludności cywilnej armia otrzymała od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nowe zadanie /23 września/. W zadaniu tym dowódca Frontu nakazywał 1 armii WP przejść do obrony wschodniego brzegu Wisły na rubieży Pelcowizna, Karczew. Ponadto armia miała zorganizować pozycję ryglową na rubieży Rembertów, Wawer, Zielona oraz drugi pas obrony na rubieży Sulejówek, Poręby, Kołbiel.

W ciągu dwóch nocy, tj. z 23 na 24 i z 24 na 25 września, oprócz kontynuowania ewakuacji pozostałych sił z zachodniego brzegu Wisły, dokonano w armii przegrupowania. Związki taktyczne armii zajęły nowe pasy obrony.

2 dywizja piechoty pozostała nadal na prawym skrzydle obrony armii i organizowała obronę w pasie od wyłączenie m. Żerań do m. Las. Sąsiadem dywizji na prawym skrzydle była radziecka 175 dywizja piechoty /później 234 dywizja piechoty/ z 47 armii/. Linia rozgraniczenia dywizyjna i jednocześnie armijna z prawym sąsiadem przebiegała przez m. Cechówka, Ząbki, Annopol, wyłączenie Żerań. W Kawęczynie rozmieszczony był sztab 2 dywizji.

Na lewo od 2 dywizji na rubieży: Las, Karczew, głównego pasa obrony broniła 4 dywizja piechoty bez 11 pułku. Pułk ten, jak już było podane, pozostawał nadal w Lublinie.

Na południe od 4 dywizji piechoty wschodniego brzegu Wisły broniły oddziały radzieckie. Linie rozgraniczenia z nimi wytyczały miejscowości: Kołbiel, Karczew, Kopyty.

1 dywizja piechoty rozbudowywała nakazaną pozycję ryglową a 3 dywizja drugi pas obrony.

1 brygada kawalerii ześrodkowała się w rejonie Targówka i Utraty na Pradze, jej 3 pułk pełnił służbę

garnizonową w mieście.

Większość artylerii podciągnięta została bliżej prawego skrzydła armii, gdyż skrzydło to było bardziej narażone na uderzenie nieprzyjaciela znajdującego się za kanałem żerańskim. 1 brygada pancerna pozostała nadal w odwodzie dowódcy armii.

Wszystkie prace obronne miały być zakończone, według wydanego przez dowódcę armii rozkazu, do dnia 15 października. Do tego czasu miało być wykonanych 5 linii tranzej, rowy łączące, stanowiska ogniowe i dowodzenia, punkty obserwacyjne, pełna rozbudowa batalionowych i kompanijnych węzłów i rejonów obrony.

W czasie prac należało przestrzegać zasad maskowania i całość obrony organizować z uwzględnieniem potrzeb obrony przeciwpancernej. Jedną trzecią dnia /4 godziny/ wykorzystywano na szkolenie wojsk, resztę na rozbudowę obrony.

W międzyczasie, tj. w dniu 4 października nastąpiła zmiana dowódcy armii. Dowództwo nad 1 armią objął generał Władysław Korczyński.

W tym czasie armia bezpośrednio stykająca z nieprzyjacielem posiadała tylko w rejonie Żerania. Pozostały odcinek pasa obrony armii oddzielała od nieprzyjaciela Wisła. Na pozostałej jeszcze w rękach nieprzyjaciela części jego przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi znajdowały się oddziały 4 korpusu pancernego SS.

Przedni skraj obrony nieprzyjaciela przebiegał na południe od Zegrza zataczając na zachód łuk w kierunku Żerania. W pasie obrony 2 dywizji nieprzyjaciela utrzymał mały przyczółek po południowej stronie kanału żerańskiego między Annopolem a Żeraniem.

Bezpośrednio przed frontem obrony 2 dywizji broniły się pododdziały 19 dywizji pancernej nieprzyjaciela. W Warszawie i dalej na południe działały grupa bojowa "Reinefarth", grupa szturmowa SS, 73 dywizja piechoty i wiele samodzielnych oddziałów specjalnych i policji niemieckiej.

Ogólne nasycenie nieprzyjaciela przed 1 armią wynosiło ok. 0,6 batalionu i 16 dział i moździerzy na 1 km frontu. Największe nasycenie posiadał nieprzyjaciel broniący przyczółka.

W celu wyparcia nieprzyjaciela z małego przyczółka za kanałem Żerańskim oraz wyjścia nad Wisłę na odcinku Świdry Nowe, Żerań w dniach 10 - 12 października w lokalnym natarciu obok 234 dywizji piechoty wziął udział 3 batalion 6 pułku piechoty /2 dywizji piechoty/.

Po odparciu kilku kontrataków batalion ten oparował wzgórze 86,8 i osiągnął brzeg kanału żerańskiego. Dalsze natarcie zatrzymane zostało na polach minowych. Wznowione ono zostało w dniu 23 października.

W międzyczasie na prawe skrzydło armii wprowadzona została 1 dywizja piechoty, która w nocy z 21 na 22 października zluzowała 143 i 234 radzieckie dywizje piechoty /ze składu 47 armii/ na rubieży: Białoleka Dworska, wzg. 86,8. 3 dywizja piechoty w tym czasie podciągnięta została do rejonu Marki, Zacisze, Zielonka, gdzie organizowała obronę na rubieży Marki, Zacisze.

W tym czasie, tj. w październiku 1944r. wojska 1 Frontu Białoruskiego organizowały dalsze działania lokalne na swym prawym skrzydle. Działania te miały doprowadzić do dalszej likwidacji sił niemieckich na przyczółku utrzymywanym przez nieprzyjaciela w widłach Bugu i Wisły. Likwidację tę miały wykonywać część sił 47 armii i część sił 1 armii WP. Dlatego też w końcu października na styku 1 armii WP z 47 armią prowadzone są lokalne działania zaczepne.

I tak do dnia 23 października 1 dywizja piechoty prowadziła aktywne rozpoznanie nieprzyjaciela. Ustalono, że przed frontem jej obrony broniły się pododdziały 73 i 74 pułku zmotoryzowanego 19 dywizji pancernej wspierane silnie ogniem artylerii z zachodniego brzegu Wisły. Przedni skraj obrony nieprzyjaciela przebiegał przez miejscowości: Choszczówka, Płudy, Wiśniewo, Piekiełko, Żerań.

Rozbudowane tu trzy linie transzej nieprzyjaciela osłonięte były zaporami drutowymi i polami minowymi.

Wieczorem 23 października dowódca 1 dywizji piechoty przewidział możliwość wycofania się nieprzyjaciela z przedniego skraju obrony. Możliwości te potwierdził w nocy prawy sąsiad, 60 dywizja piechoty 47 armii, sprzed której nieprzyjaciel rozpoczął wycofywanie się.

W tej sytuacji dowódca 1 dywizji piechoty nakazał dowódcom 1 i 2 pułku przejść natychmiast do natarcia i pościgu i nie pozwolić na oderwanie się nieprzyjaciela.

2 pułk piechoty ugrupowany w dwa rzuty uderzył w rejonie Nowodwory. Następnie zgodnie z dodatkowym zadaniem wprowadził swój drugi rzut i wspólnie z 60 dywizją radziecką rozwinął natarcie na m. Jabłonna. Do wieczora osiągnął rubież Kalinica, Kępa Tarchomińska. Jednak miejscowości tych na skutek silnego oporu nieprzyjaciela nie opanował.

W tym czasie 1 pułk piechoty, napotykając słaby opór nieprzyjaciela, do 15.00 wyszedł nad Wisłę w pasie: południowy skraj Nowodwory, jeziora na południe od m. Świdry Nowe, gdzie przystąpił do organizacji obrony. Jednocześnie 6 pułk piechoty 2 dywizji wykonał uderzenie i bez dużego wysiłku opanował Żerań wychodząc nad Wisłę na południe od 1 pułku piechoty.

W ciągu nocy z 24 na 25 października 1 pułk piechoty zluźował pododdziały 2 pułku nad Wisłą zajmując obronę na rubieży /wył/ Kępa Tarchomińska, południe Świdry Nowe.

2 pułk piechoty wspólnie z 60 dywizją radziecką od 15.00 wznowił natarcie na Jabłonnę. Nieprzyjaciel wykonał 3 kontrataki i zatrzymał natarcie. Dalsze próby wyparcia nieprzyjaciela na kierunku Jabłonna nie dały rezultatów. W ciągu kilku następnych dni dokonano w armii wielu przegrupowań, w wyniku których 1 dywizja piechoty znaczną część swych sił skupiła na odcinku: /wył/ przystanek kolejowy Choszczówka, południowy skraj Kępa Tarchomińska.

Na rubieży tej w bezpośredniej styczności z nieprzyjacie-
lem bronili się: wzmocniony kompanią czołgów 2 pułk
piechoty i dwa wzmocnione bataliony 1 pułku.

W tym czasie wzmożła się działalność polskiego i
radzieckiego lotnictwa, które wykonało uderzenia na
stanowiska ogniowe artylerii nieprzyjaciela, jego prze-
prawy przez Wisłę i transport.

O świcie 27 października 2 pułk piechoty i 3
batalion 1 pułku wspólnie z oddziałami radzieckimi wzno-
wiły natarcie w kierunku Jabłonna. Początkowo słaby opór
nieprzyjaciela wzrastał w miarę zbliżania się do Jabłonna.
Do 14.00 2 pułk wyszedł na rubież wzgórza 85,6, Buchnik
a 3 batalion 1 pułku osiągnął Wisłę na lewym skrzydle
2 pułku. Oddziały radzieckie osiągnęły południowo -
wschodni skraj Jabłonna - Legionowa.

O 15.00 dalsze natarcie pododdziałów 1 dywizji
piechoty zatrzymane zostało kontratakami nieprzyjaciela
wykonanym z rejonu Jabłonna wzdłuż szosy Jabłonna,
Dąga oraz ogniem artylerii nieprzyjaciela prowadzonym
z Jabłonna i lewego brzegu Wisły. Oba pułki przeszły do
obrony okopując się.

O świcie 28 października pododdziały polskie i
radzieckie wznowiły natarcie i do 12.00 Jabłonna została
zdobyta. Pododdziały polskie wyszły na rubież cementarz,
ceglarnia, wał przeciwpowodziowy na południe i zachód
od Jabłonna.

Na zachód od Jabłonna nieprzyjaciel miał zawcza-
sę przygotowaną, silnie rozbudowaną rubież obrony.
Dalsze natarcie wojsk radzieckich i oddziałów polskich
zostało zatrzymane na niej na wiele tygodni.

W wyniku natarcia oddziałów radzieckich i pol-
skich wojska niemieckie wycofały się na przyczółku na
rubież: Topolica, Chotomów, las na zachód od Jabłonna.
Przez zepchnięcie nieprzyjaciela w głąb wideł Wisły
i Bugo-Norwi przyczółek jego na wschodnim brzegu Wisły
utracił swój zaczepny charakter. Tym samym zlikwidowane
zostało zagrożenie prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego.

Nieprzyjaciel nie był w stanie prowadzić z przyszłości poważniejszego przeciwdziałania. Jednocześnie stworzona została dogodna podstawa wyjściowa do przeprowadzenia manewru na oskrzydlenie od północy warszawskiego ugrupowania nieprzyjaciela /co nastąpiło w styczniu 1945r./.

Działania oddziałów 1 dywizji piechoty w kierunku na Jabłonnę miały właściwie charakter powolnego pościgu za nieprzyjacielem wycofującym się na dogodniejszą do obrony rubież. Do wykonania tego pościgu dywizja nie była w pełni przygotowana, gdyż główną uwagę jej skierowano na organizację obrony.

Nie miały wpływu na to miały zeznania wziętych w dniach od 18 do 24 października jeńców, którzy zeznawali /fałszywie/, że wojska niemieckie przygotowały się na tym kierunku do natarcia.

W działaniach tych oddziały 1 dywizji piechoty poznały konieczność prowadzenia aktywnego rozpoznania nieprzyjaciela i pozostawania w ciągłej gotowości przejścia do pościgu w wypadku stwierdzenia oznak przygotowania się nieprzyjaciela do odwrotu.

Walkami 1 dywizji piechoty zakończone zostały w końcu października zaczepne działania związków taktycznych 1 armii WP w 1944r. Armia broniąc nadal rubieży wschodniego brzegu Wisły przygotowywała swe wojska do nowej ofensywy, która miała rozpocząć się w 1945 roku.

Armia przeszła całością się do obrony wzdłuż wschodniego brzegu Wisły na rubieży od Jabłonny do Karczewa. Rubieży tej 1 armia WP broniła aż do połowy stycznia 1945 roku skupiając główny wysiłek obrony na swoim prawym skrzydle, gdzie w rejonie Jabłonny miała bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem. Na pozostałym odcinku pasa obrony armii wojska nasze oddzielała od nieprzyjaciela Wisła.

W związku z utrzymywaniem przez nieprzyjaciela pozostałego mu skrawka przyczółka w widłach Wisły i Buga-Narwi /na pkn zach od Jabłonny - Legionowa/

większość sił armii skupiona była na prawym skrzydle w pobliżu tego przyczółka.

W toku obrony w armii dokonywano wielu przegrupowań, prowadzono stałe rozpoznanie obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły a przede wszystkim prowadzono aktywne szkolenie wojsk przygotowując się w ten sposób do udziału w wielkiej ofensywie zimowej 1945r. w czasie której 1 armia WP miała wyzwolić pozostałą, tj. lewobrzeżną część Warszawy.

Z a k o ń c z e n i e .

Po przegrupowaniu się do rejonu Kiwerce, Łuck, Ołyka, Chopniow od dnia 16 maja 1944r. 1 armia Wojska Polskiego rozpoczynała swą działalność bojową znajdując się początkowo /do lipca/ w drugim rzucie operacyjnym Frontu, gdzie kontynuuje intensywne szkolenie swych związków taktycznych. Do pierwszego rzutu operacyjnego 1 Frontu Białoruskiego, a więc do bezpośredniej walki z okupantem 1 armia Wojska Polskiego wprowadzona została dopiero na terenach polskich. Tak więc bezpośrednia walka 1 armii Wojska Polskiego przeciw wojskom niemieckim rozpoczęta została w Polsce¹ w ciągu 1944 roku, toczyła się wyłącznie na ziemi polskiej.

Całość działań bojowych toczonych przez 1 armię Wojska Polskiego w ciągu 1944r. odbywała się w końcowej fazie lub jako przedłużenie tzw. operacji białoruskiej Armii Radzieckiej. Operacja ta rozpoczęła się w czerwcu na rubieży oddalonej o setki kilometrów od granicy Polski. W jej wyniku w ciągu niespełna miesiąca wojska radzieckie rozpoczęły walkę o wyzwolenie Polski.

Przedłużenie operacji białoruskiej na tereny polskie realizowane było jako Frontowa operacji brzesko-lubelska. Właśnie w końcowej fazie tej operacji rozpoczynają się działania bojowe 1 armii Wojska Polskiego. Dlatego też związki taktyczne i oddziały 1 armii Wojska Polskiego w swych początkowych walkach nie miały możno-

Ści zetknięcia się z wrogiem w typowych działaniach bojowych takich, które stanowiłyby podstawę ich szkolenia w okresie formowania. Związki taktyczne i oddziały 1 armii Wojska Polskiego w swych pierwszych walkach nie miały więc do czynienia z takimi rodzajami działań jak przełamanie stałej zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela i rozwinięcie natarcia, organizacja i prowadzenie obrony stałej w warunkach normalnych itp. Wykonywały one natomiast i to w ciągu krótkiego czasu, a więc bez należytego przygotowania - specyficzne zadania, takie jak forsowanie szerokiej przeszkody wodnej w celu uchwycenia przyczółka, obrona przyczółka, likwidacja włamania się nieprzyjaciela, natarcie w terenie podmiejskim i w mieście, likwidacja przyczółka nieprzyjaciela broniennymi siłami pancernymi itp.

Dlatego też działania 1 armii WP w 1944r. nie cechują się głębokimi operacjami. Głębokość zadań armii i jej związków taktycznych była niegłęboka. Sięgała ona do około 16 km.

Wykonywane przez 1 armię Wojska Polskiego tak różnorodne zadania, z którymi, co również należy podkreślić - armia zetknęła się po raz pierwszy, były dla niej trudne do realizacji i mimo że nie były głębokie, wymagały dużego wysiłku od dowódców i sztabów wszystkich szczebli, jak też od całego składu osobowego armii.

Kolejną cechą szczególną działań bojowych 1 armii Wojska Polskiego prowadzonych w 1944 roku jest to, że wiążą się one ściśle z rubieżą Wisły. Nad Wisłą w rejonie Dęblina i Puław armia nawiązała w lipcu bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem. W tym samym rejonie armia próbuje sforsować rzekę i uchwycić na jej zachodnim brzegu przyczółek. Następnie przegrupowana zostaje w rejon przyczółka warecko-magnuszewskiego, aby bronić jego północnej części. Tu działa więc armia znów nad Wisłą. Z tego rejonu jej 1 dywizja piechoty skierowana zostaje do walki o wyzwolenie Pragi.

Za 1 dywizją piechoty do rejonu Warszawy /prawobrzeżnej/ przegrupowują się pozostałe jednostki 1 armii Wojska Polskiego.

Ta szczególna cecha działań 1 armii wiąże się również z niedużą głębokością zadań wykonywanych przez armię w 1944 roku.

Oprócz faktu stałego działania 1 armii Wojska Polskiego nad Wisłą, widać wyraźnie, że od lipca do września 1944r. dowódca 1 Frontu Białoruskiego, marszałek K. Rokossowski stawia przed armią takie zadania, których wykonanie stale zbliża armię do Warszawy. Wreszcie we wrześniu 1944 roku 1 armia Wojska Polskiego otrzymuje zadanie udzielenia bezpośredniej pomocy walczącej Warszawie. Po wywiązaniu się z tego zadania oraz po wyzwoleniu rejonu Żerań, /wył/ Jabłonna 1 armia Wojska Polskiego od października przechodzi do obrony wschodniego brzegu Wisły w pasie Jabłonna, Karczew, gdzie jednocześnie przygotowuje się do zimowej ofensywy 1945 roku.

W toku działań bojowych prowadzonych przez 1 armię Wojska Polskiego w 1944 roku poszczególne związki taktyczne i oddziały tej armii nabierały początkowych doświadczeń bojowych. Doświadczenia tego nabierała również armia jako całość, choć może w mniejszym stopniu, gdyż w działaniach 1944 roku poszczególne jej związki taktyczne wykonywały niejednokrotnie zadania poza armią. I tak np. artyleria armii w połowie lipca wspierała walkę 69 armii, 1 brygada pancerna w sierpniu walczy pod Studziankami w składzie 8 armii gwardii, a 1 dywizja piechoty we wrześniu walczy o wyzwolenie Pragi w składzie 125 korpusu piechoty. Inne związki taktyczne armii, jak np. 1 brygada kawalerii czy 4 dywizja piechoty odrywane były od armii do pełnienia służby garnizonowej w Chełmie, Lublinie czy następnie na Pradze.

Walka poszczególnych związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego w składzie niektórych armii czy

korpusów Armii Radzieckiej miała bardzo dodatni wpływ na nabieranie doświadczeń bojowych przez te związki. Oprócz bowiem własnego, zdobywanego w walce doświadczenia bojowego, związki te poznawały i przyswajały sobie doświadczenie bojowe zdobyte przez armie i korpusy radzieckie w ich poprzednich walkach i bojach z wojskami niemieckimi.

Związki taktyczne 1 armii Wojska Polskiego wracając do swej macierzystej armii /co następowało bardzo szybko/ wносиły z sobą do armii doświadczenia zdobyte samodzielnie i przyswojone sobie właśnie od bratniej armii. Jednak nawet krótkoterminowa nieobecność w armii niektórych jej związków taktycznych, zwłaszcza w początkowych działaniach bojowych armii nie wpływała dodatnio na wspólne zgrywanie się wszystkich jej oddziałów i związków w jednolitą całość bojową z jednolitym doświadczeniem bojowym.

Mimo w/w ujemnych zjawisk 1 armia Wojska Polskiego, jej związki taktyczne i oddziały nabierały i dosyć szybko przyswajały sobie doświadczenia bojowe. W walkach nad Turią i Bugiem artyleria armii uczyła się po raz pierwszy praktycznie w boju z wrogiem planować, organizować, przygotowywać i wykonywać artyleryjskie przygotowanie i wsparcie ataku oraz praktycznie odpierać swym ogniem kontrataki nieprzyjaciela.

W walkach toczonych przez armię nad Wisłą w rejonie Dębłina i Puław jej 1 i 2 dywizja piechoty nabierały pierwszych doświadczeń bojowych w forsowaniu dużej przeszkody wodnej. Również dowództwo i sztab armii przekonały się w tej pierwszej operacji o konieczności przestrzegania w boju zasad wyboru kierunku głównego uderzenia, masowania sił i środków na wybranych kierunkach, odpowiedniego zaplanowania, zorganizowania i wykonania artyleryjskiego i inżynierjno-saperskiego zabezpieczenia forsowania szerokiej przeszkody wodnej.

W walkach tych doświadczoneo również, co znaczy nieumiejętne działanie grup rozpoznawczych, nie posia-

danie dobrze pracującej łączności mającej zapewnić stały kontakt dowództwa z oddziałami walczącymi na przeciwległym brzegu o uchwycenie przyczółka, co znaczy brak współdziałania między tymi oddziałami oraz brak współdziałania między piechotą a artylerią. Doświadczono również, że należy odpowiednio doceniać siły i zdolności nieprzyjaciela przy jednoczesnym nieprzecenianiu siły i możliwości bojowych wojsk własnych.

W tej pierwszej bezpośredniej styczności 1 armii Wojska Polskiego z nieprzyjacielem zdobyte też wiele innych początkowych doświadczeń i przekonano się o męstwie o bohaterstwie wielu żołnierzy polskich. Zdobycie tych pierwszych własnych doświadczeń bojowych kosztowało jednak armię wiele trudu, ran i istnień ludzkich.

Co prawda najbardziej doświadczony związek operacyjny w toku forsowania dużej przeszkody wodnej ponosi stosunkowo duże straty, jednak straty poniesione pod Dęblinem i Puławami przez 1 armię Wojska Polskiego pomnożone były brakiem jej doświadczenia bojowego.

W działaniach na przyczółku warecko-magnuszewskim armia a szczególnie jej 3 i 2 dywizja piechoty nabrały pierwszej praktyki i początkowych doświadczeń w organizowaniu obrony na przyczółku, prowadzenia aktywnego rozpoznania nieprzyjaciela, rozbudowy inżynierskiej struktury obrony przystosowanej do konkretnych ^{w warunkach} działań, a szczególnie nauczyły się tam organizować obronę jako zdolną do odparcia dużych sił pancernych nieprzyjaciela.

Swe pierwsze doświadczenia bojowe na tym przyczółku zdobyła również 1 brygada pancerna, której pododdziały w praktyce poznały wsparcie piechoty czołgami przy wykonywaniu kontrataków, odpieraniu uderzeń nieprzyjaciela ogniem z miejsca oraz działaniu czołgów z zasadzek. Również żołnierze 1 brygady kawalerii na tym przyczółku pierwszy raz "ostrzelali" się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Wyzwalając Pragę 1 dywizja piechoty zdobyła swe pierwsze praktyczne umiejętności organizowania i prowadzenia natarcia na duże miasto. Naucono się tu usamodzielniania oddziałów i przekonano o konieczności przydzielenia im odpowiedniej ilości artylerii towarzyszącej i czołgów, o konieczności nie tylko organizowania grup szturmowych, ale i ich odpowiedniego wyposażenia w sprzęt bojowy, aby rzeczywiście były grupami szturmowymi.

W działaniach na Czerniakowie i Żoliborzu armia zdobyła dalsze cenne doświadczenia w forsowaniu szerokich przeszkód wodnych oraz dalsze doświadczenia walki w dużym mieście. W rejonie Żerania i Jabłonna poszczególne oddziały 1 armii Wojska Polskiego przekonały się o konieczności prowadzenia w działaniach bojowych ciągłego rozpoznania nieprzyjaciela, aby nie pozwolić mu oderwać się niespostrzeżenie. Broniąc rubieży nadwiślańskiej w pasie Jabłonna, Karczew związki i oddziały 1 armii Wojska Polskiego nabierały praktyki organizacji i prowadzenia obrony za szeroką przeszkodą wodną na szerokim froncie.

W miarę zdobywania przez jednostki ludowego Wojska Polskiego doświadczeń bojowych następowało łącznie się w szeregach tegoż wojska praktyki z teoretycznymi zasadami i podstawami ludowej sztuki wojennej. Teoretyczne zasady tej sztuki wojennej poznawali nasi oficerowie i żołnierze w toku szkolenia opartego o doświadczenia przodującej radzieckiej sztuki wojennej. W pierwszych walkach 1 armii Wojska Polskiego oficerowie i żołnierze tej armii nabierając doświadczeń bojowych praktycznie przekonywali się o słuszności przestrzegania w boju poznawanych w toku szkolenia zasad radzieckiej sztuki wojennej. Jednocześnie zdobywane własne doświadczenia bojowe Ludowego Wojska Polskiego stawały się podstawą do praktycznego szkolenia dalszych jego jednostek w oparciu o osiągnięcia przodującej radzieckiej sztuki wojennej.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że związki taktyczne 1 armii Wojska Polskiego dzięki zdobytym

/w prowadzonych przez nie w 1944r. działaniach bojowych/ cennym i wielostronnym doświadczeniem bojowym przyzwyczały się do trudnych i skomplikowanych warunków walki. Tym samym wzrosła ich wartość i zdolność bojowa oraz ich możliwości wykonywania coraz trudniejszych zadań. Dowodem oczywistym tego jest rok 1945 kiedy działania wojenne przeciwko Niemcom hitlerowskim weszły w fazę decydującą.

x x

x

Przy opracowywaniu niniejszego skryptu wykorzystano następujące materiały źródłowe i pomocnicze.

a/ Materiały Centralnego Archiwum Wojskowego.

- Wyciągi z rozkazów bojowych, meldunków bojowych, komunikatów operacyjnych i wywiadowczych, szkice itp., szczególnie za okres od lipca do sierpnia 1944r.
- Praca zbiorowa: Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943 - 1945 /Wybór materiałów źródłowych/. Opracował zespół pracowników Centralnego Archiwum Wojskowego. Wyd. MON W-wa 1958r. tom I.

b/ Prace dyplomowe:

- płk Z. WELFELD . Analiza działań 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dębłina i Puław /27. 7 - 6.8. 1944r./ ASG Rembertów 1957 rok.
- mjr B. ZUROMSKI. Udział 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego /podróż wojsk.-hist./ ASG - Rembertów 1957 rok.
- kpt. SZOTA. Udział 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w operacji praskiej 1 Frontu Białoruskiego /10-14.9.1944r./ ASG Rembertów - 1956r.
- ppłk MARGULIES. Operacyjno-taktyczna analiza i ocena walk 1 armii Wojska Polskiego o uchwycenie

przyczółków na rzece Wiśła we wrześniu 1944r.
ASG W-wa 1958r.

- płk S. JÓZWIAK. Analiza i ocena organizacji obrony 1 armii Wojska Polskiego nad Wisłą /29.10.1944r./.
- 12.11.1945r./ ASG - W-wa 1958 rok.
- ppłk S. KOMORNICKI. Analiza doświadczeń bojowych związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego z walk o miasta i miejscowości. ASG W-wa 1956 rok.

e/ Podręczniki, monografie i publikacje:

- ppłk Ernest WIŚNIEWSKI i mjr Kazimierz LUSZPIŃSKI. Rozgromienie niemieckiej Grupy Armii "Centrum" na Białorusi, Litwie i we wschodniej Polsce /pięte uderzenie/. Wyd. MON W-wa 1956r.
- mjr Antoni JASIŃSKI. Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego. Wyd. MON W-wa 1953r.
- kpt. Emil JADZIAK. Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Pragi i Jabłony. Wyd. MON 1953r.
- Praca zbiorowa pod redakcją gen.bryg. Stanisława OKEŃCKIEGO. Szlak bojowy ludowego Wojska Polskiego. Wyd. MON W-wa 1953r.
- gen.bryg. Stanisław OKEŃCKI. Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 9 s. 78.
- Praca zbiorowa /zbiór artykułów/ pod redakcją ppłk Zdzisława STAPORA. Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego. Wyd. MON W-wa 1957r.
- Michał ŻURKOWSKI. 1 armia w boju. Wyd. MON W-wa 1956r.
- Praca zbiorowa. Tak rodziła się wolność /wspomnienia uczestników walk o wyzwolenie ojczyzny/. Wyd. MON W-wa 1957r.
- mjr K. KACZMAREK. Walki 3 Dywizji Piechoty. im. P. TRĄBKI o przyczółki na lewym brzegu Wisły

- W Warszawie. "Myśl Wojskowa" 1957r. nr 12 s. 71.
- mjr Emil JADZIAK. Działania związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego na kierunku Pragi i Jabłonny w drugiej połowie 1944r. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 10 s. 14.
 - mjr Antoni JASIŃSKI. Udział związków taktycznych 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego. "Myśl Wojskowa" 1952r. nr 10 s. 20.
 - płk M. HOPMAN. Broszura o walkach polskich artylerzystów. "Myśl Wojskowa" 1953r. nr 12 s. 112.
 - płk M. HOPMAN. Broszura o walkach żołnierzy polskich nad Wisłą. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 1 s. 119.
 - mjr Emil JADZIAK. Walki 1 armii Wojska Polskiego w lipcu 1944r. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 7 s. 33.
 - płk A. KORTA. W siódmą rocznicę walk Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego o prawobrzezną Warszawę. "Myśl Wojskowa" 1951r. nr 10 s. 11.
 - kpt. B. KRYSZKO. Zarys szlaku bojowego artylerii ludowego Wojska Polskiego. "Myśl Wojskowa" 1953r. nr 10 s. 71.
 - ppłk J. MARGULIES. Walki 2 dywizji piechoty o przyczółek żoliborski. "Myśl Wojskowa" 1957r. nr 9 s. 82.
 - ppłk J. MARGULIES. Walki 2 dywizji piechoty na Pradze. "Myśl Wojskowa" 1957r. nr 10 s. 53.
 - płk W. PILIŃSKI. Zarys szlaku bojowego wojsk inżynieryjnych 1 armii Wojska Polskiego. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 5 s. 72.
 - płk mgr T. RAWSKI. Ludowe Wojsko Polskie w latach 1943-1945. "Myśl Wojskowa" 1956r. nr 7 s. 73.
 - ppłk Z. STAPOR. Operacje Armii Radzieckiej na wschodnich terenach Polski. "Myśl Wojskowa" 1955r. nr 7 s. 57.
 - płk Z. STAPOR i ppłk E. JADZIAK. Sztuka wojenna regularnych jednostek ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. "Myśl Wojskowa" 1958r. nr 10 s. 28.
 - mjr W. TUSZYŃSKI. Ważniejsze daty z historii ludowego Wojska Polskiego w okresie walk z najeźdźcą hitlerowskim. "Myśl Wojskowa" 1952r. nr 10 s. 136.

- płk Z. WELFELD. Działania 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dębłina i Puław. "Myśl Wojskowa" 1958r. nr 4 s. 76.
- ppłk E. WIŚNIEWSKI. O wyzwolenie Pragi. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 7 s. 119.
- mjr E. WYSOKIŃSKI. Ofensywa, która zapoczątkowała wyzwolenie Polski. "Myśl Wojskowa" 1954r. nr 7 s.14.

Załącznik:

1. Wykaz stanu osobowego 1 armii WP w poszczególnych okresach 1944 roku.

OPRACOWAŁ:
WYKŁADOWCA KATEDRY HISTORII
SZTUKI WOJENNEJ

mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

Wydrukowano w 100 egz.
Egz.nr 1-15 Katedra HSW
Egz.nr 16-100 bibl.szkoł.
Wyk. Kuliński mjr dypl.
Druk, OH, dnia 22.6.60r.
Nr. 285/WW

Wykaz stanu osobowego 1 armii Wojska Polskiego w poszczególnych okresach 1944 roku.

1. Przed rozpoczęciem działań w rejonie Dęblińska i Puław /na dzień 20 lipca 1944r./ 1 armia Wojska Polskiego liczyła:
 - ogółem 100.777 ludzi:
 - w tym - 8.925 oficerów;
 - 16.779 podoficerów;
 - 75.073 szeregowców.
2. W dniu rozpoczęcia forsowania Wisły w rejonie Dęblińska i Puław 1 sierpnia 1944r. ogólny stan osobowy armii wynosił 107.810 ludzi.
3. W dniach rozpoczynania działań obronnych w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego w stanie osobowym 1 armii Wojska Polskiego liczyło się /na dzień 10 sierpnia 1944r./ 105.910 ludzi.
4. W chwili rozpoczynania przez 1 Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki natarcia na Pragę tj. w dniu 10 września 1944r. stan osobowy tej dywizji liczył 8.893 ludzi.
5. Z chwilą zakończenia forsowania Wisły w rejonie Warszawy stan osobowy 1 armii Wojska Polskiego /na dzień 25 września/ liczył ogółem 68.240 ludzi.
Wyjaśnienie: nowoutworzone NDWP oraz tworząca się 2 armia Wojska Polskiego przyjęły niektóre instytucje i jednostki, które uprzednio podlegały 1 armii Wojska Polskiego. To przedsięwzięcie i ponoszone straty bojowe wpłynęły na tak poważne zmniejszenie się stanu osobowego 1 armii Wojska Polskiego.
6. W toku trwania obrony 1 armii Wojska Polskiego nad Wisłą na rubieży Jabłonna, Karzew stan osobowy armii /na dzień 1 stycznia 1945r./ wynosił 90.994 ludzi.

